

## **VII. OBSZAR WNP: KONIEC EURAZJI?**

### **ROSJA: WYBÓR ROSJI**

Rok 2001 okazał się dla Rosji czasem ważnych zmian. Wydawało się, że prezydent Putin i jego otoczenie dokonali ważnego wyboru w kwestii strategii polityki państwa, szczególnie w sferze gospodarczej i międzynarodowej. W polityce wewnętrznej kontynuowano wysiłki w kierunku umocnienia władzy i konsolidacji politycznego zaplecza prezydenta. Mimo pojawienia się (zwłaszcza w polityce regionalnej i kadrowej) trudności i porażek, można tu mówić o umiarkowanym sukcesie. Politycznie umocniony prezydent Putin mógł łatwiej forsować reformy społeczno-gospodarcze. W tej dziedzinie nastąpiło wyraźne przyspieszenie i wydawało się, iż Kreml opowiedział się generalnie za podjęciem wysiłku przyjęcia zachodnich standardów jako drogi do szybszego rozwoju i integracji z gospodarką światową. Największe zmiany zaszły w polityce zagranicznej. Rosja odeszła od polityki antagonizowania USA i podjęła próby polepszenia stosunków z Waszyngtonem. Wydarzenia 11 września stworzyły nową w istocie dogodną dla Moskwy – sytuację międzynarodową. Rosja, decydując się na włączenie do koalicji antyterrorystycznej, przystąpiła jednocześnie do politycznej ofensywy, dążąc do dokonania przełomu w stosunkach z państwami i strukturami zachodnimi. Ten – motywowany racjonalną kalkulacją – prozachodni zwrot dał Rosji szanse uzyskania korzyści politycznych i ekonomicznych, ale równocześnie postawił Moskwę przed dylematami dotyczącymi niektórych aspektów jej polityki w Azji.

#### **Polityka wewnętrzna: konsolidacja politycznego zaplecza prezydenta**

W polityce wewnętrznej Kreml odniósł wyraźne sukcesy: wraz z przekształceniami w systemie partyjnym umocniła się i sformalizowała proprezydencka większość w parlamencie, stwarzając stosunkowo stabilne oparcie dla polityki władz; udało się doprowadzić do przejęcia przez Kreml całkowitej kontroli politycznej nad kluczowymi mediami elektronicznymi; ze struktur władzy stopniowo usuwano najbardziej skompromitowanych przedstawicieli starej ekipy jelicynowskiej. Z drugiej jednak strony pojawiły się także porażki. Nasilające się zwłaszcza jesienią 2001 r. przejawy wewnętrznej rywalizacji w elicie władzy wiązały się, przynajmniej doraźnie, z pewną destabilizacją; przy zmianach personalnych coraz

wyraźniejszy stawał się deficyt kadrowy; Kremlowi udało się co prawda zminimalizować wpływ regionalnych liderów na politykę federalną, a nawet pozbawić władzy kilku z nich, ale zmuszony był ciągle iść na kompromisy i nie uzyskał *de facto* kontroli nad regionami.

**1. Reforma systemu partyjnego przyspieszyła konsolidację proprezydenckiej większości.** W końcu grudnia 2000 r. prezydent Putin przesłał do Dumy Państwowej projekt nowej **ustawy o partiach politycznych**. Mimo krytyki ze strony przedstawicieli mniejszych partii (i frakcji), zwłaszcza SPS i „Jabłoka”, proces legislacyjny został doprowadzony do końca bez większych trudności i ustawę przyjęto 11 lipca, przyspieszając przebudowę rosyjskiej sceny politycznej. Ustawa wprowadziła wymóg ponownej rejestracji (w ciągu 1 roku) działających w Rosji partii politycznych. Każda z nich musi legitymować się przynajmniej 10 tys. członków i zarejestrować oddziały w nie mniej niż połowie z 89 podmiotów FR. Musi także – co najmniej raz na 5 lat – wystawiać kandydatów w wyborach parlamentarnych. Nowe prawo wymusza uporządkowanie i racjonalizację systemu partyjnego, uniemożliwiając tworzenie słabych pseudopartii bądź pojawianie się nowych ugrupowań tuż przed wyborami. Z drugiej strony jednak stanowi zagrożenie dla tych partii, które nie są znaczące liczebnie bądź nie posiadają wystarczająco rozbudowanych struktur regionalnych (wśród nich są liberalne „Jabłoko” i Sojusz Sił Prawicowych – SPS). Ponadto sama procedura ponownej rejestracji stwarza pole do pewnych nadużyć. **Konsekwencją nowej ustawy było nasilenie się tendencji do konsolidacji partii, co wpisywało się w lansowaną przez Kreml wizję nowego systemu partyjnego.** Kreml miał powody do satysfakcji, zwłaszcza że konsolidacja ta najwyraźniej przejawiała się wśród ugrupowań proprezydenckich, umacniając polityczne zaplecze Władimira Putina w parlamencie.

17 kwietnia 2001 r. cztery frakcje w Dumie Państwowej („Jedność”, „Ojczyzna-Cała Rosja”, „Deputowany Ludowy” i „Rosyjskie Regiony”) powołały radę koordynacyjną, która miała służyć wypracowywaniu jednolitego stanowiska w trakcie prac legislacyjnych. 12 lipca natomiast doszło do wspólnego zjazdu prokremlowskiej partii „Jedność” i – niegdyś opozycyjnego – ruchu „Ojczyzna”. Powołały one koalicję pod hasłem poparcia dla prezydenta Putina. W kolejnych miesiącach główną przeszkodą zapowiedzianego ich zjednoczenia nie były bynajmniej różnice programowe (jako że ugrupowania te takowych *de facto* nie posiadają), ale spory o przywództwo i podział miejsc w kierownictwie przyszłej zjednoczonej „partii władzy”. Ostatecznie udało się jednak zawrzeć kompromis i 1 grudnia ogłoszono o powołaniu nowej partii **„Jedność i Ojczyzna – Wspólna Rosja”**, w której kolektywne kierownictwo objęli: minister ds. sytuacji nadzwyczajnych Siergiej Szojgu (lider „Jedności”), mer Moskwy Jurij Łużkow (lider ruchu „Ojczyzna”) i prezydent Tatarstanu Mintimer Szajmijew (lider gubernatorskiego bloku „Cała Rosja”). Aktu zjednoczenia dopełniło rozwiązanie tworzących nową partię organizacji na ich zjazdach 8 i 9 lutego 2002 r. W ten sposób powstało silne ugrupowanie, dysponujące łącznie 130 mandatami w Dumie Państwowej

i pragnące odgrywać rolę nowej „partii władzy”. Mimo iż Kreml politycznie „błogosławił” proces zjednoczeniowy, prezydent Putin nie zdecydował się stanąć na czele nowej partii, chcąc pielęgnować swój wizerunek „prezydenta wszystkich Rosjan”.

Na tle konsolidacji sił jednoznacznie proprezydenckich inne, werbalnie opozycyjne, ugrupowania relatywnie słaby. Dotyczyło to dość lojalnych wobec Kremla: Sojuszu Sił Prawicowych (działającego już jako jednolita partia z kolegialnym kierownictwem) i „Jabłoka” (targanego wewnętrznymi konfliktami, po części zapewne inspirowanymi przez Kreml). Jednak także najsilniejsze ugrupowanie opozycyjne – komunistyczna KPRF Giennadija Ziuganowa – zostało osłabione. Komuniści w Dumie Państwowej kilkakrotnie aktywowali się, zwłaszcza stawiając (nieskutecznie) opór reformie własności ziemi. W marcu 2001 r. zgłosili nawet wotum nieufności wobec rządu Kasjanowa, jednak w kluczowym głosowaniu (14 marca) pozostali – wraz z agrariuszami – osamotnieni<sup>1</sup>. Osłabianie opozycji w Dumie Państwowej przyczyniło się do przyspieszenia procesu legislacyjnego reformatorskich ustaw, a także do wyjątkowo bezkonfliktowego przyjęcia budżetu.

**Tabela 1**  
**Polityczny układ sił w Dumie Państwowej**

Orientacja wobec Kremla	Nazwa frakcji lub grup deputowanych i ich liczebność	Łączna liczebność	% ogółu mandatów <sup>2</sup>
blok proprezydencki	frakcje: „Jedność” (81), „Ojczyzna-Cała Rosja” (49), grupy: „Deputowany Ludowy” (57), „Rosyjskie Regiony” (47), Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji (12)	246	55,7
lojalna prawicowa opozycja	frakcje: „Jabłoko” (17), Sojusz Sił Prawicowych (31)	48	10,9
lewicowa opozycja	frakcje: Komunistyczna Partia FR (84), Grupa agrarno-przemysłowa (43)	127	28,7
„bagny”	niezrzeszeni	21	4,7

Oprac. M. Menkiszak.

**2. Kreml przejął polityczną kontrolę nad głównymi mediami elektronicznymi, w największym stopniu oddziałującymi na świadomość społeczną.** Kiedy 13 stycznia 2001 r. prezydent Putin spotykał się w Dniu Prasy na Kremlu

<sup>1</sup> Komuniści zostali zachęcani do zgłoszenia wniosku przez przedstawicieli prokremlowskiej „Jedności”, którzy sugerowali, że chodzi o doprowadzenie do rozwiązania parlamentu. Jednak w głosowaniu „Jedność” nie poparła KPRF, deklarując, iż była to gra polityczna służąca skompromitowaniu komunistów i... poparciu rządu. Wydaje się, że wydarzenia te miały też związek z rozgrywkami wewnątrz aparatu władzy.

<sup>2</sup> W odniesieniu do faktycznej liczby deputowanych – 442 – a nie konstytucyjnej – 450. Dane o liczebności frakcji i grup za: [http:// www.duma.ru](http://www.duma.ru).

z przedstawicielami mediów, deklarował, iż władzy nie zależy na tłumieniu krytyki. Jego słowom towarzyszyła jednak rozłożona na etapy rozprawa z opozycyjnymi mediami elektronicznymi. Już od wiosny 2000 r. trwała akcja przeciwko holdingowi medialnemu Władimira Gusinskiego Media-MOST, którego istotną częścią była prywatna telewizja NTW. Na ową akcję składały się śledztwa wobec szefów holdingu, sprzeczne orzeczenia sądowe w kwestiach prawno-finansowych, przeszukania, przesłuchania i presja wobec dziennikarzy. 3 kwietnia odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszy NTW, na którym koncernowi gazowemu Gazprom (właścicielowi części aktywów) udało się przeforsować zmiany w składzie rady nadzorczej, a w konsekwencji także kierownictwa stacji<sup>3</sup>. Na nic nie zdał się strajk większości dziennikarzy, którzy odmówili wykonywania poleceń nowego kierownictwa (z lojalnym wobec Kremla bankierem Borysem Jordanem na czele), ani mityngi w obronie wolności słowa. W nocy z 13 na 14 kwietnia doszło do fizycznego przejęcia kontroli nad stacją przez nowy zarząd. **Od tej chwili zaczęła funkcjonować nowa NTW, lojalna wobec Kremla.** Część dziennikarzy starej NTW przeniosła się wówczas (wraz z byłym dyrektorem generalnym Jewgienijem Kisieliowem) do mniejszej prywatnej stacji TV-6 należącej do innego skonfliktowanego z Kremlen oligarchy, Borysa Bieriezowskiego. Rozprawy z holdingiem Media-MOST dopełniły zdymisjonowanie kierownictwa i zawieszenie wydawania dziennika „Siegodnia” oraz grupowe zwolnienia w tygodniku „Itogi”<sup>4</sup>.

Nie zważając na międzynarodową krytykę wobec władz rosyjskich po rozprawie z NTW (ze strony Departamentu Stanu USA, Unii Europejskiej, Rady Europy i OBWE), Kreml, po pewnym czasie, postanowił „iść za ciosem”. Przyszła kolej na TV-6 – komercyjny kanał, który spolityzował się w duchu opozycyjnym po przyjsciu doń grupy dziennikarzy dawnej NTW. Po bezskutecznych próbach skłonienia jego głównego właściciela – Borysa Bieriezowskiego – do odsprzedaży swych udziałów, mniejszościowy udziałowiec stacji, koncern naftowy Łukoil, zgłosił wniosek o upadłość spółki zarządzającej kanałem. 27 września sąd arbitrażowy w Moskwie, na podstawie nie stosowanego dotąd przepisu (który niedługo później przestał obowiązywać), orzekł zgodnie z treścią wniosku. Kolejnym orzeczeniem z 11 stycznia 2002 r. Najwyższy Sąd Arbitrażowy zlikwidował stację TV-6<sup>5</sup>. Wbrew obietnicom ministra prasy i informacji Michaiła Liesina TV-6

<sup>3</sup> Sądy w Moskwie i Saratowie uznały zwołane przez Gazprom zgromadzenie za nielegalne, po czym – pod ewidentną presją władz – wydały następnego dnia nowe, całkowicie sprzeczne orzeczenia. Konsekwencją zgromadzenia było zdymisjonowanie przez nową radę nadzorczą dyrektora generalnego NTW, popularnego dziennikarza, Jewgienija Kisieliowa.

<sup>4</sup> Szerzej zob. J. Rogoża, *Koniec ery wolnych mediów w Rosji?*, „Tydzień na Wschodzie” [dalej „TnW”], biuletyn OSW, 2001, nr 14; idem, *Czyszczenie stajni Gusińskiego*, „TnW” 2001, nr 16. Formalnym przypieczętowaniem nowej sytuacji było przejęcie w lipcu przez Gazprom za długi kolejnego pakietu aktywów holdingu.

<sup>5</sup> Szerzej zob. J. Rogoża, *Telewizja opozycyjna reliktem poprzedniej epoki*, „TnW” 2002, nr 2. Wspomniany przepis głosił, iż wartość aktywów spółki nie może być niższa od jej kapitału zakładowego (co jest w rosyjskiej gospodarce zjawiskiem powszechnym). Przestał on obowiązywać 1 stycznia 2002 r.

odłączono od nadajników w nocy z 21 na 22 stycznia. Tym samym przestał istnieć ostatni opozycyjny wobec Kremla ponadregionalny kanał telewizyjny. W rosyjskich mediach elektronicznych zapanował „nowy ład”.

**Tabela 2**  
**Kontrola Kremla nad ogólnorosyjskimi stacjami telewizyjnymi**

Nazwa stacji	Zasięg w % ludności	Forma własności	Główny udziałowiec	Przejęcie przez Kreml kontroli politycznej
ORT	99	publiczna (państwowo- -prywatna)	państwo, struktury R. Abramowicza	względnie stała (finansowa od początku 2001 r.)
RTR	98,2	państwowa	państwo 100%	stała
NTW	72	prywatna	koncern Gazprom	od kwietnia 2001 r.
TV-6	b.d.	prywatna	struktury B. Bieriezowskiego, koncern Łukoil	stacja zlikwidowana w styczniu 2002 r.

**Oprac.** M. Menkiszak na podstawie danych OSW.

Prezydent Putin wielokrotnie twierdził, iż nie był inicjatorem opisanych wydarzeń, a problemy opozycyjnych mediów to sprawa finansowa, a nie polityczna. Z drugiej jednak strony deklarował, iż należy uwolnić media spod dyktatu oligarchów. **Wydaje się, że głównym motywem postępowania prezydenta Putina i jego otoczenia w kwestii mediów (to, iż inicjatywa taka wychodziła z Kremla, w świetle znanych faktów nie ulega wątpliwości) było dążenie do uzyskania politycznej kontroli nad środkami przekazu najsilniej oddziałującymi – przez swój zasięg – na świadomość społeczną.** Brak takiej kontroli stwarzałby potencjalną groźbę wykorzystania mediów przez hipotetyczną zorganizowaną opozycję antyprezydencką; sprzyjałby osłabianiu autorytetu głowy państwa i utrudniłby utrzymanie odpowiedniego poziomu poparcia społecznego w razie pogorszenia się sytuacji społeczno-gospodarczej. Należy przy tym zwrócić uwagę, iż działania Kremla nie dosięgły wszystkich opozycyjnych mediów (zwłaszcza niektórych gazet). Stało się tak zapewne z uwagi na ich niewielki zasięg oddziaływania oraz chęć zachowania wrażenia utrzymującej się wolności słowa. A wolność ta, choć nie zanikła, to jednak uległa ograniczeniu, zwłaszcza przez narastające wśród dziennikarzy zjawisko autocenzury.

Analiza metod zastosowanych do rozprawy z wybranymi opozycyjnymi mediami po raz kolejny potwierdziła, iż:

1. Są poważne wątpliwości co do niezawisłości rosyjskich sądów w przypadku prowadzenia spraw o dużym ciężarze politycznym.
2. Prokuratura i organy kontroli finansowej są narzędziami wykorzystywanymi przez władze do rozprawy z przeciwnikami politycznymi.

3. Duże struktury komercyjne (zarówno prywatne, jak i z udziałem państwa) są podatne na naciski władzy i są przez nią niekiedy wykorzystywane do realizacji istotnych celów politycznych.

**3. Realizowane były stopniowe zmiany kadrowe w strukturach władzy. Rywalizacja nieformalnych ugrupowań w aparacie władzy nasiliła się jesienią 2001 r.** Polityka kadrowa prezydenta Putina uległa w 2001 r. pewnej ewolucji. Wcześniej charakteryzowało ją dążenie do stabilizacji oraz utrzymania równowagi pomiędzy kluczowymi grupami nieformalnymi. **Nowa polityka polegała na starannym przygotowywaniu i nagłym dokonywaniu ograniczonych zmian kadrowych.** Decyzje personalne motywowane były, jak się wydaje, chęcią odsunięcia nieudolnych bądź szkodliwych urzędników, a także stopniowego „wymywania” przedstawicieli dawnej ekipy jelicynowskiej, w tym związanych z tzw. Rodziną. Tak zwana „grupa petersburska” prezydenta Putina, złożona w części z osób wywodzących się ze służb specjalnych (nazywanych „czekistami”), coraz niecierpliwiej domagała się zwiększenia swego wpływu na władzę, co jesienią przybrało formy niemal otwartej rywalizacji z grupą postjelicynowską.

**Zmiany kadrowe dokonane w centralnym aparacie władzy w 2001 r. dotyczyły przede wszystkim dwóch sektorów: energetyki oraz struktur siłowych.** Dymisjonowanie w lutym 2001 r. ministra energetyki Aleksieja Gawrina komentatorzy wiązali najczęściej ze skandalicznym (choć powtarzającym się co roku) problemem przerw w dostawach energii elektrycznej, szczególnie dotkliwych we wschodniej Syberii i na Dalekim Wschodzie (a wynikających z błędnego koła zadłużenia), a także ze (zbyt?) agresywnym lobbieniem kompanii naftowych wywierających presję na rząd (Gawrin był związany wcześniej z koncernem Lukoil). Wydaje się, iż jedną z przyczyn mogły być plany reformy sektora energetyki (a zwłaszcza gazownictwa). O tym, jak trudne było podjęcie decyzji o nominacji nowego ministra, świadczy najlepiej fakt, iż podjęto ją dopiero po upływie niemal pół roku. Warto jednak podkreślić, iż nowy minister Igor Jusufow był urzędnikiem nie związanym z lobby paliwowo-energetycznym, co stanowiło precedens w dotychczasowej praktyce kadrowej. W marcu ze stanowiskiem ministra energetyki jądrowej pożegnał się Jewgienij Adamow. Tej dymisji oczekiwano od dawna. Adamow nie tylko był jedną ze sztandarowych postaci związanych z Rodziną jelicynowską, ale także powszechnie zarzucano mu poważne nadużycia. Wydaje się, że jednym z powodów jego odsunięcia była ponadto chęć wysłania pozytywnego sygnału wobec USA, zarzucających Rosji faktyczne wspieranie irańskiego wojskowego programu nuklearnego. Mianowany na jego miejsce Aleksandr Rumiancew był zasłużonym naukowcem. Również z problemami sektora energetycznego wiązano najczęściej dymisję ministra zasobów naturalnych Borysa Jackiewicza w czerwcu 2001 r. Ministerstwo to, zajmujące się m.in. wydawaniem licencji na eksploatację zasobów naturalnych, było celem intensywnego lobbingu koncernów paliwowo-energetycznych. Czystka, jaka się w nim dokonała (poza ministrem zmieniono kilku wiceministrów), była interpretowana jako chęć wzmocnienia kontroli Kremla nad wrażliwymi punktami gospodarki.

To, co wydarzyło się w marcu 2001 r. w resortach siłowych, można nazwać małą rewolucją. **Prezydent Putin dokonał roszady kadrowej w strukturach siłowych, zwiększając przy okazji kontrolę służb specjalnych nad armią.** Głównym poszkodowanym owej roszady stał się minister obrony marsz. Igor Siergiejew. Pozycja ministra od dawna osłabiona była jawnym już konfliktem z wpływowym szefem Sztabu Generalnego gen. Anatolijem Kwaszninem. Odejście Siergiejewa komentowano głównie jako chęć odsunięcia człowieka starej ekipy, blokującego jeden z wariantów reformy sił zbrojnych. Reprezentujący lobby wojsk raketowych Siergiejew objął honorową funkcję doradcy prezydenta ds. stabilności strategicznej<sup>6</sup>. Nieoczekiwanie następcą marszałka został dotychczasowy sekretarz Rady Bezpieczeństwa, uznawany za „prawą rękę” prezydenta Putina, Siergiej Iwanow<sup>7</sup>. **Nominacja ta, a także wykonane równocześnie i później inne zmiany kadrowe świadczyły przede wszystkim o woli zwiększenia kontroli Kremla nad siłami zbrojnymi (głównie przez zaufanych byłych funkcjonariuszy służb specjalnych).** Skierowanie najbardziej zaufanego współpracownika prezydenta na ten „odcinek” uznano także za przejaw woli przyspieszenia reformy sił zbrojnych oraz sposób na zrównoważenie coraz silniejszej pozycji gen. Kwasznina.

Dokonane w tym samym czasie zmiany objęły nie tylko siły zbrojne, ale i kierownictwo resortu spraw wewnętrznych i Rady Bezpieczeństwa. Dotychczasowy szef MSW Władimir Ruszajło przejął zwolnione stanowisko sekretarza Rady Bezpieczeństwa (co wyraźnie zahamowało proces umacniania roli tej struktury w systemie władzy, a nawet spowodowało jej spadek). Nowym ministrem został lider parlamentarnej frakcji prokremlowskiej „Jedności” (a więc osoba najwyraźniej godna zaufania Kremla), Borys Gryzłow. Do zmian doszło także na niższych (choć ważnych) stanowiskach w strukturach siłowych<sup>8</sup>. **Wszystkie omawiane decyzje łączyło zwiększenie bezpośredniej kontroli Kremla nad tymi strukturami.** Nowa odsłona zmian w siłach zbrojnych nastąpiła pod koniec 2001 r. 1 grudnia głównodowodzący Marynarki Wojennej FR adm. Władimir Kurojedow zdymisjonował niemal całe kierownictwo Floty Północnej. Wbrew oficjalnym *dementi* powszechnie łączono to z tragedią okrętu podwodnego „Kursk” w sierpniu 2000 r.<sup>9</sup>

<sup>6</sup> Z perspektywy czasu wydaje się, iż dymisja Siergiejewa mogła być także związana z chęcią złagodzenia narastających kontrowersji z USA w kwestii redukcji strategicznej broni jądrowej i budowy systemu przeciwraketowego SMD.

<sup>7</sup> Podkreślany niekiedy fakt, iż S. Iwanow był pierwszym „cywilem” na tym stanowisku, należy potraktować z pewnym dystansem, zważywszy, iż ma on stopień generała lejtnanta wywiadu (w stanie spoczynku).

<sup>8</sup> W sumie w ciągu miesiąca podjęto około 30 ważnych decyzji kadrowych w ministerstwie obrony, dowództwach sił zbrojnych, ministerstwie spraw wewnętrznych, aparacie Rady Bezpieczeństwa i w policji podatkowej.

<sup>9</sup> Zbiegło się to z postęпами śledztwa w sprawie zatonięcia okrętu, co skłaniało do poszukiwania winnych (czy może raczej „kozłów ofiarnych”) tragedii, ale nie wydaje się, by stanowiło przygotowanie do ujawnienia całej prawdy o katastrofie.

**Tabela 3**  
**Zmiany w składzie władz centralnych**

Stanowisko	Osoba zdymisjonowana (data dymisji)	Osoba nominowana (data nominacji) i jej dotychczasowa funkcja	
Minister energetyki	Aleksiej Gawrin (5 lutego 2001)	Igor Jusufow (16 czerwca 2001)	dyrektor Państwowego Komitetu Rezerw
Minister obrony	marsz. Igor Siergiejew (28 marca 2001)	Siergiej Iwanow (28 marca 2001)	sekretarz Rady Bezpieczeństwa FR
Minister spraw wewnętrznych	Władimir Ruszajło (28 marca 2001)	Borys Gryzłow (28 marca 2001)	przewodniczący parlamentarnej frakcji partii „Jedność”
Sekretarz Rady Bezpieczeństwa FR	Siergiej Iwanow (28 marca 2001)	Władimir Ruszajło (28 marca 2001)	minister spraw wewnętrznych
Minister energetyki jądowej	Jewgienij Adamow (28 marca 2001)	Aleksandr Rumiancew (28 marca 2001)	szeft Instytutu Badań Jądowych im. Kurczatowa
Minister zasobów naturalnych	Borys Jackiewicz (16 czerwca 2001)	Witalij Artiuchow (16 czerwca 2001)	wiceminister transportu
Minister ds. federacji, polityki narodowościowej i migracyjnej	Aleksandr Błochin (17 października 2001)	urząd zlikwidowany; Władimir Zorin (minister bez teki) (6 grudnia 2001)	zastępca Przedstawiciela Prezydenta FR w Nadwołżańskim OF
Minister przemysłu, nauki i technologii	Aleksiej Dondukow (17 października 2001)	Ilja Klebanow (17 października 2001)	pozostał wicepremierem (do 18 lutego 2002)
Minister kolejnictwa	Nikołaj Aksionienko (3 stycznia 2002)	Giennadij Fadijew (4 stycznia 2002)	naczelnik Kolei Moskiewskiej

Oprac. M. Menkiszak.

**Blaski i cienie nowej polityki kadrowej Kremla ujawniły się w pełni, gdy przyszła kolej na tzw. monopole naturalne.** Mimo udziału w gorszącej publicznej polemice z doradcą prezydenta Andriejem Iłarionowem i szefem prezydenckiej administracji Aleksandrem Wołoszynem w grudniu 2000 r., a następnie obciążenia współodpowiedzialnością za zimowy kryzys energetyczny na Dalekim Wschodzie – szef monopolu elektroenergetycznego Jednolity System Elektroenergetyczny Rosji (RAO JES) **Anatolij Czubajs** przetrwał na swoim stanowisku.



Kreml zadowolili się uzyskaniem – w końcu kwietnia – przez przedstawicieli państwa faktycznej kontroli nad zarządem koncernu.

Inaczej rzecz się miała z kierownictwem potężnego gazowego monopolisty – koncernu Gazprom. To, iż dotychczasowy zarząd spółki – z wpływowym prezesem **Remem Wiachiriewem** na czele – intensywnie „prywatyzował” (przez wyprowadzanie aktywów) majątek koncernu, wiadomo było powszechnie od dawna. Znaczenie Gazpromu dla gospodarki<sup>10</sup>, polityczne koneksje Wiachiriewa oraz problemy ze znalezieniem sposobu na skuteczne przeforsowanie zmian spowodowały, że zdołał on dotrzeć do końca swojej kadencji. 31 maja 2001 r. zdominowana przez przedstawicieli władz rada nadzorcza przyjęła jego dymisję. Choć była ona planowana, odbiła się w Rosji i za granicą głośnym echem. Stary prezes ustępował po niemal 9 latach rządów. Ale nie obeszło się bez daleko idącego kompromisu ze strony Kremla. Co prawda nowym prezesem został zaufany człowiek prezydenta Putina, pochodzący z Petersburga **Aleksiej Miller** (jak się okazało, od dłuższego czasu przygotowywany na to stanowisko), ale Wiachiriew otrzymał funkcję szefa rady nadzorczej, a jego skompromitowani współpracownicy z zarządu pozostali na swoich stanowiskach<sup>11</sup>. Jak się okazało, batalia o kontrolę Kremla nad Gazpromem dopiero się zaczęła. Nowy prezes ostrożnie dokonywał nowych nominacji, stopniowo odsuwając w cień niektórych ludzi Wiachiriewa. Jednak w listopadzie do publicznej wiadomości przedostały się informacje o gotowości Aleksieja Millera do podania się do dymisji w związku z niemożnością uzyskania pełnej kontroli nad koncernem. Dopiero wówczas zastosowano bardziej drastyczne środki. Wkrótce pojawiły się informacje o wszczęciu przez prokuraturę śledztwa w sprawie nadużyć finansowych popełnionych wcześniej w Gazpromie, którym objęto m.in. (w styczniu 2002 r.) kierownictwo jednej ze spółek-córek koncernu – Sibur.

Ciężkie czasy nadeszły także dla kierownictwa innego monopolisty – ministerstwa kolejnictwa (MPS). Pozostawało tajemnicą, dlaczego tak długo udawało się utrzymywać w rządzie szefowi tego resortu **Nikołajowi Aksionience**. Ten czołowy przedstawiciel dawnej Rodziny jelicynowskiej, niedoszły premier (kandydatura forsowana w 1999 r. przez Borysa Bieriezowskiego), powszechnie oskarżany był o nadużycia i „prywatyzowanie” znaczącego majątku podległego ministerstwu. Minister jednak nie czuł się zagrożony, zważywszy, iż rząd zaakceptował w maju założenia reformy MPS, przygotowane pod jego kierownictwem, które – zdaniem jego krytyków – stwarzały możliwość przekazania dalszej części majątku resortu w ręce krewnych ministra. Nieoczekiwanie jednak w październiku 2001 r. pojawiła się informacja o wszczęciu przez prokuraturę śledztwa w sprawie nadużyć w MPS. Minister Aksionienko bronił się zaciekle, korzystając przy tym z ostrożnego wsparcia premiera Kasjanowa. W końcu jednak zmuszony został do udania się na „urlop”, a następnie 3 stycznia 2002 r. podał się do dymisji. Także

<sup>10</sup> Szacuje się, że koncern kontroluje 1/3 światowych złóż gazu i dostarcza 1/4 dochodów podatkowych do budżetu państwa rosyjskiego.

<sup>11</sup> Por. E. Paszyc, *Gazprom bez Wiachiriewa*, „TnW” 2001, nr 22.

i tym razem najwyraźniej miał miejsce swoisty kompromis. Następcą ministra został bowiem spowinowacony z nim Giennadij Fadijew.

Omawiane powyżej wydarzenia rzucają pewne światło na **specyfikę polityki kadrowej** prowadzonej przez prezydenta Putina. Jej charakterystyczną cechą jest długie przygotowywanie decyzji, ich niespieszna realizacja oraz próby kompromisowego, miękkiego rozegrania zmian przy jednoczesnym wytrwałym dążeniu do obranego celu. Po raz pierwszy jednak tak wyraźnie ujawniły się słabości tej polityki: **ograniczenia skuteczności** (czego dowodził przypadek Aleksieja Millera) oraz **szczupłość rezerwy kadrowej**, z której można by czerpać kandydatów jednocześnie lojalnych i kompetentnych. Problemy ze skutecznością tej polityki sprawiły, iż pod koniec 2001 r. Kreml uciekł się do bardziej drastycznych środków: kolejne kontrole, śledztwa, stawiane przez różne organy zarzuty – wszystko to zmierzało do osłabiania i izolowania „ofiar”. Pozorna niezależność działań organów prokuratorskich i kontrolnych od prezydenta miała chronić jego wizerunek, a jednocześnie ułatwiać prowadzenie politycznych „przetargów”.

Dla prezydenta Putina pewnym problemem pozostawała niejednorodność jego ekipy<sup>12</sup>. Mimo iż nie doszło do oczekiwanej od dawna rewolucji kadrowej w formie tzw. restrukturyzacji rządu, **rok 2001 przyniósł naruszenie dotychczasowej względnej równowagi, wyraźne osłabienie grupy postjelcynowskiej i wzmocnienie grupy petersburskiej**. Ta ostatnia coraz wyraźniej domagała się większego wpływu na władzę. Jesienią, wraz z nagonką organów prokuratorskich i kontrolnych na część ludzi związanych z Rodziną jelicynowską oraz medialnymi atakami na szefa prezydenckiej administracji Aleksandra Wołoszyna (uznawanego za nieformalnego lidera postjelcynowskiej ekipy), walka polityczna między grupami przybrała niemal jawny charakter. Mimo poważnego osłabienia nadal swe funkcje jednak pełnili niektórzy przedstawiciele grupy postjelcynowskiej: poza Wołoszynem m.in.: premier Michaił Kasjanow, minister prasy i informacji Michaił Liesin, szef banku centralnego Wiktor Gieraszczenko czy prokurator generalny Władimir Ustinow. Paradoksalnie ten ostatni, zapewne w obawie o swoje stanowisko i dla zamanifestowania bezwzględnej lojalności, wykazywał się nadgorliwością w wypełnianiu politycznej woli ośrodka prezydenckiego.

**4. Po roku od rozpoczęcia reformy administracyjnej widać było, iż rola liderów regionalnych w polityce federalnej zmalała. Kreml nadal jednak, mimo zwiększenia stopnia ingerencji w problemy regionalne, nie miał pełnej kontroli nad regionami i musiał się z nimi liczyć.** Liderzy regionalni, którzy w wyniku reformy administracyjnej przestali zasiadać w Radzie Federacji, wyraźnie zmniejszyli swój wpływ na politykę na szczeblu federalnym. W większości przypadków w regionach trzymali się jednak nadal mocno.

Jednym z ogłoszonych priorytetów reformy administracyjnej było wymuszenie zgodności prawa regionalnego z prawem federalnym. Tymczasem proces dostosowawczy postępował powoli i na początku 2002 roku nadal nie był zakoń-

<sup>12</sup> Szerzej zob. J. Rogoża, *Ekipa Putina, czyli kto rządzi na Kremlu*, „TnW” 2001, nr 41.

czony. 26 czerwca 2001 r. prezydent Putin powołał specjalną komisję mającą przygotować plany rozgraniczenia kompetencji władz federalnych i regionalnych, stawiając na jej czele swego zaufanego współpracownika, zastępcę szefa administracji prezydenckiej, Dmitrija Kozaka. Punkt ciężkości w deklarowanych przez komisję działaniach przeniósł się (od października) na kwestie rozgraniczenia własności.

**Polityka regionalna Kremla ulegała pewnej ewolucji.** Jesienią 2000 r. ośrodek prezydencki rzadko ingerował w przebieg wyborów szefów regionów, a same wybory przyniosły zachowanie władzy przez wyraźną większość regionalnych liderów (często przy zastosowaniu sprawdzonych metod: usuwania kontrkandydatów z list, manipulacji przy ordynacji wyborczej czy przekupywania lokalnego biznesu)<sup>13</sup>. Rok 2001 przyniósł jednak zmiany. **Kreml aktywniej angażował się w kampanie w regionach, niekiedy doprowadzając do spektakularnych dymisji bądź porażek długoletnich szefów regionów** (takich jak prezydent Jakucji Michaił Nikołajew czy gubernator Kraju Nadmorskiego Jewgienij Nazdratienko). W konsekwencji do początku 2002 r. pojawiło się 10 nowych liderów regionalnych (na 19 przeprowadzonych elekcji). Ciekawym, nowym zjawiskiem było pojawienie się wśród nich przedstawicieli wielkiego biznesu. Dotyczyło to już nie tylko biednych, nedorozwiniętych regionów (jak Czukotka, którą objął w posiadanie z „błogosławieństwem” Kremla jesienią 2000 r. oligarcha Roman Abramowicz), ale bogatych i ważnych dla gospodarki (na przykład Jakucja, gdzie wybory wygrał szef potężnego koncernu diamentowego AŁROSA, Wiaczesław Sztutow)<sup>14</sup>. **Można było wręcz mówić o „prywatyzacji” części rosyjskich regionów.** Nie wiadomo, czy jest to element jakiegoś długofalowego planu Kremla (sięgającego dalej niż wspieranie socjalnych zadań państwa przez prywatny biznes), czy też wynika z obiektywnych uwarunkowań (środki na kampanię) w powiązaniu z dążeniem ośrodka prezydenckiego do odsunięcia za wszelką cenę niewygodnych liderów regionalnych.

**O ile Kreml zwiększył swoją skuteczność w zakresie usuwania niewygodnych liderów regionalnych, o tyle miał wyraźne problemy z przeforsowaniem popieranych przez siebie kandydatów.** Wątpliwym sukcesem ośrodka prezydenckiego był chociażby przypadek Kraju Nadmorskiego. Kremlowi co prawda udało się, przy użyciu silnej presji politycznej, doprowadzić na początku lutego 2001 r. do podania się do dymisji długoletniego szefa regionu Jewgienija Nazdratienki. Jednak w istocie był to rezultat pewnego kompromisu. Powszechnie oskarżany o związki ze strukturami mafijnymi Nazdratienko wkrótce otrzymał lukratywne stanowisko szefa Państwowego Komitetu ds. Rybołówstwa. Kreml nie zdołał także przeforsować w wyborach gubernatorskich swojego kandydata (zastępcy przedstawiciela prezydenta w Dalekowschodnim OF Giennadija Apanasienki) i pogodził się ze zwycięstwem (wspieranego przez Nazdratienkę) biznesmena Siergieja Darkina.

<sup>13</sup> Kreml poparł wyraźnie wybór 4 kandydatów i doprowadził do usunięcia z procesu wyborczego 1 kandydata (Aleksandra Ruckoja) na 32 elekcje. 19 szefów regionów zachowało swoje stanowiska. B. Cichocki, *Wybory gubernatorskie w Rosji*, „TnW” 2001, nr 2.

<sup>14</sup> B. Cichocki, *Wybory gubernatorskie jako wskaźnik tendencji ogólnorosyjskich*, „TnW” 2002, nr 3.

**Tabela 4**  
**Biznesmeni na czele rosyjskich regionów**

Region	Bogactwa naturalne	Biznesmen-gubernator	Struktura gospodarcza
Czukocki okręg autonomiczny	brak większych bogactw	Roman Abramowicz	koncern naftowy Sibneft', koncern Russkij Aluminij
Tajmyrski okręg autonomiczny	nikiel	Aleksander Chłoponin	koncern Norylski Nikiel
Ewenkijski okręg autonomiczny	ropa naftowa	Borys Zołotariow	koncern naftowy Jukos
Republika Sacha – Jakucja	diamenty	Wiaczesław Szyrow	koncern diamentowy AŁROSA
Kraj Nadmorski	ryby i bezkręgowce morskie	Siergiej Darkin	kompania połowów ryb Roliz
Republika Adygeia	złoto	Chazret Sowmien	kopalnia złota

**Oprac.** M. Menkiszak na podstawie: B. Cichocki, *Wybory gubernatorskie jako wskaźnik...*, op. cit.

Ponadto Kreml, chcąc uniknąć konfrontacji z niektórymi ambitnymi liderami regionalnymi (jak długoletni prezydent Tatarstanu Mintimer Szajmijew), zainicjował wprowadzenie przez parlament (w styczniu 2001 r.) poprawki do ustawy o wyborze władz ustawodawczych i wykonawczych regionów umożliwiającej liczenie kadencji szefów regionów od momentu uchwalenia ustawy (w październiku 1999 r.)<sup>15</sup>.

### **Polityka społeczno-gospodarcza: przyspieszenie**

Prezydent Putin zadeklarował politykę większego liberalizmu gospodarczego. Wiosną 2001 r. nastąpiło wyraźne przyspieszenie reform w niektórych sferach, ale kwestie najbardziej kontrowersyjne i reformy strukturalne nadal odsuwano na później. Najszybciej wprowadzano reformy sprzyjające napływowi kapitału i inwestycjom. Jesienią proces reformatorski uległ pewnemu spowolnieniu. Swoisty „boom gospodarczy” w Rosji spowodowały głównie efekty utrzymujących się przez dłuższy czas wysokich cen ropy. Jesienny spadek tych cen stał się sygnałem ostrzegawczym dla rosyjskiej gospodarki uzależnionej od koniunktury surowcowej.

**1. Sygnałem do przyspieszenia reform stało się ogłoszone przez prezydenta Putina 3 kwietnia 2001 r. orędzie przed Zgromadzeniem Federalnym.** Prezydent podsumował rezultaty pierwszego roku swoich rządów, który jego

<sup>15</sup> W praktyce oznacza to, że mimo ustawowego ograniczenia liczby kadencji do dwóch, duża grupa szefów regionów będzie mogła pełnić swe funkcje przez trzy lub nawet cztery kadencje.

zdaniem zaowocował wzmocnieniem państwa. Za główny cel w roku następnym uznał budowę efektywnej gospodarki. Na podstawie krytycznej diagnozy szeregu zjawisk w państwie Putin zarysował ogólne kierunki ostrożnych reform w duchu gospodarczego liberalizmu<sup>16</sup>. Prezydent najwyraźniej wziął sobie do serca krytykę niejednoznaczności kursu rosyjskiej polityki gospodarczej i spowalniania procesu reform. Odszedł bowiem nieco od charakterystycznych dla siebie prób godzenia zasadniczo odmiennych wizji rozwoju państwa.

**Od prezydenckiego orędzia aż po zamknięcie sesji Dumy Państwowej 14 lipca rosyjska władza wykonawcza i ustawodawcza – jak się zdaje – starała się gwałtownie nadrabiać opóźnienia, jakie narosły w realizacji niektórych ważnych reform zapowiedzianych w projektach rządowych.** Podjęto szereg działań przede wszystkim zmierzających do tworzenia sprzyjających warunków dla działalności gospodarczej (reforma własności ziemskiej, dalszy ciąg reformy podatkowej, zmniejszanie barier biurokratycznych w gospodarce, zmiany prawa pracowniczego, elementy reformy systemu bankowego), zainicjowano zmiany dotyczące sfery socjalnej (reforma emerytalna, reforma komunalna), rozpoczęto reformę sądownictwa i prokuratury oraz podjęto kroki zmierzające do restrukturyzacji monopolii naturalnych (reformy energetyki, kolejnictwa i gazownictwa).

Wydaje się, iż pewien wpływ na inicjatywy władz miała krytyka – tak ze strony obserwatorów rosyjskich, jak i zagranicznych – opóźnień i zaniechań istotnych reform (zwłaszcza strukturalnych). Niemniej wydaje się, iż **zasadniczym motywem „wiosennego przyspieszenia” była chęć polepszenia wizerunku Rosji i jej gospodarki, stworzenia korzystnego klimatu i odpowiednich warunków prawnych dla stymulowania inwestycji (w tym napływu kapitału zagranicznego do Federacji Rosyjskiej).** Zdecydowana większość działań podjętych przez władze FR w kolejnych miesiącach służyła najwyraźniej – bezpośrednio bądź pośrednio – zachęceniu inwestorów do szerszego wejścia na rynek rosyjski.

<sup>16</sup> Putin mówił m.in. o pogorszeniu się niektórych wskaźników ekonomicznych, blokowaniu niezbędnych reform przez państwową biurokrację, złym i arbitralnie stosowanym prawie, trwającym odpływie kapitału z kraju, utrwalaniu niewłaściwej struktury rosyjskiej gospodarki, rozlicznych barierach dla rozwoju przedsiębiorczości, niewystarczającej ochronie własności prywatnej, „dzikiej prywatyzacji” służby zdrowia i oświaty, anachronicznym systemie emerytalnym i prawie pracy. Prezydent podkreślił, iż w sferze reform strukturalnych rząd musi przejść od programów do czynów; wskazał na konieczność reformy organów administracji rządowej i dalszej „debiurokratyzacji” gospodarki; wyraźnie sprzeciwił się próbom podważania procesów prywatyzacyjnych, opowiedział się natomiast za dalszą racjonalizacją podatków i reformą systemu cel w zgodzie z normami WTO. Zadaniu polepszania klimatu dla inwestycji w rosyjską gospodarkę miałyby służyć stworzenie większych ustawowych gwarancji własności prywatnej, szybkie przyjęcie ustawy o prywatyzacji, dalsza liberalizacja rynku walutowego. Nieco ostrożniejsze są fragmenty dotyczące polityki społecznej. Prezydent wskazał na konieczność reformy służby zdrowia opartej na systemie ubezpieczeń zdrowotnych gwarantujących dostęp do podstawowych usług medycznych; reformy emerytalnej, która powiązałaby emerytury z płaconymi przez pracowników składkami; przyjęcia nowego Kodeksu Pracy dostosowanego do mechanizmów gospodarki rynkowej. Putin wyraźnie unikał jednak jednoznacznych deklaracji o konieczności ograniczenia opiekuńczych funkcji państwa w tej sferze. Jeszcze dalej idącą wstrzeźliwość ujawnił prezydent w części orędzia poświęconej reformie monopolii i własności ziemi. Zob. *Wystąpienie Prezydenta Rosyjskiej Federacji W.W. Putina s postaniem Fiedieralnemu Sobraniju*, <http://president.kremlin.ru/events/191.html>.

**Tabela 5**  
**Realizacja głównych reform społeczno-gospodarczych**

<b>Przedmiot reformy</b>	<b>Główne akty prawne lub decyzje</b>	<b>Istota reformy</b>	<b>Główni oponenci</b>
Reforma własności ziemskiej	znowelizowany Kodeks Cywilny (przyjęty w styczniu 2001, wszedł w życie w kwietniu 2001), Kodeks Ziemski (II czytanie – 14 lipca 2001, przyjęty – 20 września 2001), ustawa o obrocie ziemią rolniczą (I czytanie – grudzień 2001)	gwarancje prawa własności ziemi i swoboda obrotu ziemią nierolniczą (około 2% gruntów w Rosji), uregulowanie zasad obrotu ziemią rolniczą (zasady nadal nie uzgodnione), stworzenie normalnego rynku ziemi w Rosji i ułatwienie działalności inwestycyjnej	komuniści i agrariusze w parlamencie, lobby gubernatorskie i kolchozowe (obawiające się utraty ważnego źródła dochodów)
Reformy zmniejszające bariery biurokratyczne w gospodarce	ustawa o licencjonowaniu (nowelizacja), ustawa o rejestracji osób prawnych, ustawa o ochronie praw przedsiębiorców (przyjęte 13 lipca 2001)	ograniczenie (z ponad 200 do około 100) liczby rodzajów działalności gospodarczej wymagających koncesji na szczeblu federalnym, wprowadzenie zasady tzw. jednego okna upraszczającej tryb rejestracji nowych podmiotów gospodarczych, ograniczenie dopuszczalnej liczby i regulacja zasad przeprowadzania kontroli w firmach	ministerstwa i urzędy obawiające się zmniejszenia dochodów
Reforma podatkowa	nowelizacja części Kodeksu Podatkowego (przyjęta 6 lipca 2001)	znaczne obniżenie (z 35 do 24%) podatku od zysków przedsiębiorstw (wraz z jednoczesnym zniesieniem ulg podatkowych), dalsza racjonalizacja systemu podatkowego i ograniczenie ciężarów fiskalnych	brak wyraźnego oporu
Reforma systemu bankowego	nowelizacja ustawy o bankructwie, nowelizacja ustawy o bankach i działalności bankowej, nowelizacja ustawy o banku centralnym (zatwierdzone przez Radę Federacji 6 czerwca 2001); 27 września 2001 rząd przyjął założenia reformy	usprawnienie funkcjonowania rosyjskiego systemu bankowego, stworzenie bankowego funduszu gwarancyjnego, przyjęcie międzynarodowych standardów rachunkowości, zniesienie ograniczeń dla udziału kapitału zagranicznego	część parlamentarzystów sprzeciwiająca się zwiększeniu roli zagranicznych banków
Reforma emerytalna	ustawa o obowiązkowym ubezpieczeniu emerytalnym, ustawa o emeryturach pra-	rząd przyjął w czerwcu wstępne założenia reformy, <i>de facto</i> dzielącą na dwa etapy. Pierwszy ma się sprowadzać do usprawnienia istnie-	część parlamentarzystów (głównie z lewicy) – zwolenników dotych-

Tabela 5 cd.

	cowniczych, ustawa o państwowym systemie emerytalnym. (I czytanie 13 sierpnia 2001, przyjęte 30 listopada 2001), ustawa o inwestowaniu składek emerytalnych (I czytanie – grudzień 2001)	jącego systemu emerytalnego, stworzenia przejrzystych reguł naliczania emerytur i powiązania ich wysokości ze składkami na fundusz emerytalny. Etap drugi natomiast ma istotnie zreformować istniejący system przez stworzenie funduszy emerytalnych inwestujących składki oraz ostateczne przejście od systemu redystrybucyjnego do kumulacyjnego	czasowego systemu
Reforma prawa pracowniczego	nowelizacja Kodeksu Pracy (I czytanie 5 lipca 2001, przyjęty 29 grudnia 2001, wszedł w życie 1 lutego 2002)	m.in. ograniczenie uprawnień związków zawodowych i ułatwienie procedury zwalniania pracowników (w tym likwidacja prawa weta związków zawodowych w tej kwestii)	związki zawodowe, lewicowa opozycja w parlamencie
Reforma komunalna	5 lipca 2001 rząd FR zaakceptował projekt reformy	stopniowe urynkowanie tej sfery usług (m.in. pokrywanie wszystkich kosztów usług komunalnych przez mieszkańców oraz likwidacja dotacji państwowych dla przedsiębiorstw komunalnych) przy stworzeniu adresowanej pomocy dla słabo uposażonych obywateli. Rząd zaplanował, iż w najbliższych miesiącach reforma komunalna będzie wprowadzana pilotażowo w kilku regionach. W całym kraju nowe zasady obowiązywać będą nie wcześniej niż w 2003 r.	część parlamentarzystów i władz lokalnych zaniepokojonych wzrostem kosztów użytkowania mieszkań
Reforma sądownictwa i prokuratury	nowelizacja ustaw: o statusie sędziów, systemie sądowniczym, Sądzie Konstytucyjnym, adwokaturze (I czytanie czerwiec 2001, przyjęte 28 listopada 2001), nowelizacja Kodeksu Postępowania Karnego (II czytanie czerwiec 2001, przyjęty 22 listopada 2001)	wprowadzenie kadencyjności przewodniczących sądów, ograniczenie immunitetu sędziowskiego i uproszczenie trybu dyscyplinarnego dymisjonowania sędziów, pozbawienie prokuratury prawa decydowania o przeszukaniach i stosowaniu aresztu i przekazanie tych kompetencji sądom (od 2004 r.), wprowadzenie sądów przysięgłych	partie liberalne, obrońcy praw człowieka i sędziowie (przeciwko ograniczeniom w statusie sędziów), a z drugiej strony prokuratura (przeciwko ograniczeniu uprawnień na korzyść sądów)
Reforma systemu energetycznego	decyzja rządu o podjęciu reformy (11 lipca 2001)	zatwierdzony plan reformy składa się z trzech etapów, których realizacja zajmie łącznie 9–10 lat. Ma ona doprowadzić do stworzenia rynku energetycznego, podziału systemu energetycznego (monopolista – concern RAO JES) na dwie części-	prezydencki doradca ekonomiczny Andriej Iłarionow prezentujący własne koncepcje reformy, lobby gubernatorskie niechętnie

Tabela 5 cd.

		ci – sieci przesyłowe i system dyspozytorski (kontrolowane przez państwo) oraz otwartą na konkurencję sferę produkcji i zbytu (przeznaczoną do prywatyzacji) oraz na zapewnieniu warunków do napływu inwestycji w branży energetycznej	wobec rezygnacji z manipulowania cenami energii jako ważnego instrumentu politycznego, lobby naftowe i metalowe z obawy przed wzrostem kosztów produkcji
Reforma kolejnictwa	18 maja 2001 rząd zatwierdził projekt reformy ministerstwa kolejnictwa (MPS)	reforma ma składać się z trzech etapów o łącznym czasie realizacji 10 lat, przewiduje ona m.in. wyodrębnienie z MPS spółki skarbu państwa Koleje Rosyjskie (wraz ze „spółkami-córkami”, w następnym etapie stopniowo prywatyzowanymi)	Ministerstwo Rozwoju Gospodarczego i Handlu, przedsiębiorcy (różnice poglądów na model reformy)
Reforma gazownictwa	15 sierpnia 2001 Gazprom przedstawił swoją koncepcję reformy	założenia reformy nie zostały jeszcze uzgodnione	spór Gazpromu i Ministerstwa Rozwoju Gospodarczego i Handlu o model reformy
Inne zmiany	ustawa o regulacji rynku walutowego, ustawa o przeciwdziałaniu legalizacji dochodów pochodzących z przestępstwa, nowelizacja Kodeksu Karnego (przyjęte 13 lipca 2001)	ograniczenie z 75 do 50% poziomu obowiązkowej odsprzedaży państwu walut zarobionych na transakcjach eksportowych, poprawa warunków działalności gospodarczej w Rosji, walka z praniem brudnych pieniędzy	brak wyraźnego oporu

**Oprac.** M. Menkiszak.

Po przerwie wynikającej z wakacji parlamentarnych jesienią kontynuowany był proces legislacyjny większości zainicjowanych wiosną reform. Jego tempo było jednak wyraźnie mniejsze. Obniżyła się natomiast nieco temperatura sporów. Projekty przyjmowano z niewielkimi poprawkami w wersji przedłożonej przez władze wykonawcze. Mimo zauważalnego postępu w zakresie reform nadal opóźniało się przyjęcie niektórych kluczowych regulacji, w tym zwłaszcza dotyczących obrotu ziemią rolniczą, inwestowania składek emerytalnych czy reformy gazownictwa.

Warto zwrócić uwagę na specyfikę sposobu wprowadzania w życie reform. Daje się zauważyć, iż **priorytetowo traktowane są te działania, które poprawiają warunki robienia biznesu w Rosji**. Ponadto w pierwszej kolejności przyjmuje się projekty nie pociągające za sobą bolesnych skutków społecznych. W trakcie reformowania ujawnia się także specyfika procesu konsultacyjnego i legis-



lacyjnego. Niemal wszystkie zmiany poddawane są bowiem złożonej procedurze konsultacyjnej<sup>17</sup>.

**Ulegała zmianom postawa Kremla.** Milczący wcześniej prezydent coraz częściej osobiście angażował się we wspieranie niektórych reformatorskich projektów. Widoczne to było zwłaszcza w zakresie ustawodawstwa ograniczającego bariery biurokratyczne w gospodarce, reformy własności ziemi i reformy sądowniczej<sup>18</sup>.

Większość reform znajduje się bądź na etapie koncepcyjnym, bądź wczesnym etapie realizacyjnym. Ostateczny kształt wielu z nich nie jest jeszcze przesądzony. Można stwierdzić natomiast, iż z reguły mają one kierunek liberalny i służą szeroko rozumianej sanacji państwa, tworzeniu podstaw dla modernizacji i wzrostu gospodarczego.

**Istnieje cały szereg zagrożeń dla procesu reformatorskiego.** W szczególności niewielkie zaawansowanie procesu reformatorskiego stwarza możliwości „psucia reform”, opóźniania ich wdrażania bądź osłabiania ich radykalizmu. Jest to związane najczęściej z działalnością rozmaitych grup nacisku broniących swych partykularnych interesów. Ostateczne powodzenie podjętych wysiłków zależy od wielu czynników, wśród których na pierwszy plan wysuwają się: determinacja kierownictwa państwowego w zakresie wdrażania reform, sprawność aparatu administracyjnego oraz lojalna postawa władz regionalnych i lokalnych i utrzymanie społeczno-politycznej stabilności w państwie.

**2. Wyniki rosyjskiej gospodarki nadal były dobre, choć wyraźne stało się spowolnienie jej wzrostu opartego głównie na koniunkturze na rynkach surowcowych.**

**Rok 2001 zaczął się niezbyt dobrym akcentem.** Opinia międzynarodowa została zbulwersowana deklaracją premiera Kasjanowa z 10 stycznia o niemożności wywiązania się Rosji z części spłat poradzieckiego zadłużenia<sup>19</sup>. Była ona, jak się wydaje, formą presji na wierzycieli, by zgodzili się na restrukturyzację tego długu. Jednak ich twarda postawa zmusiła rosyjski rząd do wprowadzenia odpowiednich poprawek do budżetu i przejścia w ciągu dwóch miesięcy do

<sup>17</sup> Obejmuje ona z reguły następujące elementy: przygotowanie przez resort wiodący (bądź specjalną komisję prezydenckiej administracji) koncepcji reformy, powołanie odpowiedniej komisji Rady Państwa, porównywanie konkurencyjnych projektów, konsultacje międzyresortowe, konsultacje w regionach, wstępne zatwierdzenie przez rząd koncepcji reformy i jej dalsze dopracowywanie, ostateczne zatwierdzenie koncepcji, przygotowanie pakietu projektów ustaw wprowadzających reformę, konsultowanie projektów z regionami i zainteresowanymi środowiskami, konsultowanie projektów z frakcjami parlamentarnymi przed ich formalnym wniesieniem do Dumy (!), uwzględnianie zgłaszanych poprawek, formalne wniesienie projektów do Dumy, normalny proces legislacyjny (trzy czytania w Dumie, zatwierdzenie przez Radę Federacji, podpisanie przez prezydenta).

<sup>18</sup> Prezydent spotykał się zwłaszcza z liderami regionalnymi i przedstawicielami frakcji w Dumie Państwowej. Na bieżąco nadzór nad procesem legislacyjnym sprawowali prezydencyjni urzędnicy, a szczególnie zastępca szefa prezydenckiej administracji Władisław Surkow i przedstawiciel prezydenta w Dumie Aleksandr Kotienkow.

<sup>19</sup> Chodziło o bieżące spłaty wobec Klubu Paryskiego – w rocznej wysokości około 3,5 mld USD. Jak się okazało, rząd FR założył restrukturyzację długu i nie przewidział w budżecie wystarczających środków na jego obsługę.

normalnego rytmu obsługi zadłużenia. Ponieważ nie udało się uzgodnić porozumienia z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, Rosja zadeklarowała w marcu, iż rezygnuje z ubiegania się o kredyt MFW. Mogła sobie na to pozwolić, gdyż dochody z eksportu surowców gwarantowały dobrą sytuację finansową<sup>20</sup>.

W opublikowanym 23 kwietnia wspólnym oświadczeniu rząd i bank centralny przedstawiły założenia polityki gospodarczej, które konkretyzowały deklaracje przedstawione przez prezydenta w orędziu przed Zgromadzeniem Federalnym. Za najważniejsze zadania w 2001 roku uznano ustabilizowanie wzrostu gospodarczego na poziomie 4% i ograniczenie inflacji do 14%. Przedstawiono także plany reform w poszczególnych dziedzinach<sup>21</sup>.

**Tabela 6**  
**Główne wskaźniki gospodarcze Rosji w latach 2000–2001**

Wskaźnik	Wyniki w 2000 r.	Wyniki w 2001 r.
Wzrost PKB (styczeń–wrzesień)	8,8%	5,0%
Wzrost produkcji przemysłowej (grudzień–grudzień)	3,9%	2,6%
Wzrost inwestycji (grudzień–grudzień)	13,4%	11,5%
Wzrost eksportu (styczeń–listopad)	34,9%	-17,5%
Wzrost dochodów realnych (grudzień–grudzień)	3,2%	4,0%
Wzrost inflacji (grudzień–grudzień)	20,2%	18,6%

Oprac. M. Menkiszak, Dane za: Państwowy Komitet Statystyczny FR, styczeń 2002 r.

**Dla Rosji głównym problemem było słabnące sukcesywnie tempo wzrostu gospodarczego i produkcji przemysłowej oraz wolny spadek inflacji.** Przystawały działać efekty dewaluacji rubla w 1998 r. i wysokich cen ropy naftowej na rynkach światowych. Poważne zaniepokojenie w Moskwie wywołał spadek cen ropy na rynku światowym w drugiej połowie listopada. Powstało zagrożenie dla realizacji budżetu (a raczej planowych nadwyżek)<sup>22</sup>. Ustawa budżetowa na kolejny rok, przyjęta bez większych sporów, do końca 2001 roku przewidywała utrzymanie wzrostu gospodarczego na poziomie 4,3%, inflacji zaś – 12%. Planowana nadwyżka budżetowa miała wynieść około 5,5 mld USD<sup>23</sup>. Troskę władz w Moskwie wywoływał mniejszy od spodziewanego napływ bezpośrednich in-

<sup>20</sup> W czerwcu rezerwy walutowe Rosji osiągnęły 33,3 mld USD.

<sup>21</sup> Szerzej zob. I. Wisniewska, *Rząd i bank centralny ujawniają program gospodarczy?*, „TnW” 2001, nr 17.

<sup>22</sup> Budżet został zaprojektowany z założeniem cen ropy na poziomie 18–22 USD za baryłkę, podczas gdy jej cena spadła wówczas do nieco ponad 15 USD za baryłkę.

<sup>23</sup> 2,2 mld USD z tej kwoty zostało przeznaczone na obsługę długu zagranicznego, a około 3,3 mld USD na rezerwę budżetową (której przeznaczenie z góry ustalono). Wszystko przy założeniu, iż cena rosyjskiej ropy nie spadnie poniżej 18 USD za baryłkę. „TnW” 2001, nr 42.

westycji zagranicznych. Ich poziom nie przekraczał 3 mld USD rocznie. Dozę optymizmu wzbudziła na tym tle informacja z końca października o decyzji uruchomienia przez amerykański koncern Exxon inwestycji w złoża ropy naftowej na Sachalinie<sup>24</sup>.

### **Polityka zagraniczna: zwrot ku Zachodowi**

Od kilku lat dostrzec można było ewolucję w myśleniu części rosyjskich polityków i ekspertów na temat otoczenia zewnętrznego, a zwłaszcza narastającą świadomość konieczności adaptacji polityki zagranicznej FR do zmieniającej się rzeczywistości międzynarodowej. Było to tym pilniejsze, że jasne stało się fiasko dotychczasowej polityki, której główną osią była rywalizacja z USA i światowym przywództwem amerykańskim.

Wydarzenia 11 września stworzyły nową sytuację międzynarodową, dając Rosji możliwość dokonania jakościowej zmiany w stosunkach z państwami i strukturami zachodnimi. Inicjatorem nowej polityki był osobiście prezydent Władimir Putin, a prezydencka administracja odgrywa kluczową rolę w jej prowadzeniu. Nowa polityka nie została jeszcze zinternalizowana przez rosyjską elitę polityczną. Jednak nie ma wobec niej, jak dotąd, zorganizowanej opozycji. Jej pojawienie się mogłoby nastąpić jedynie w przypadku braku pozytywnej odpowiedzi Zachodu i wystąpienia poważnego kryzysu społeczno-gospodarczego w Rosji.

**W 2001 roku kluczowe dla rosyjskiej polityki zagranicznej wydarzenia rozgrywały się na osi Moskwa–Waszyngton. Głównym wyzwaniem dla Rosji stała się nowa administracja USA kierowana przez prezydenta G.W. Busha.**

**Początek roku był dla Moskwy prawdziwym „zimnym prysznicem”.** 3 stycznia amerykański konserwatywny dziennik „The Washington Times” opublikował artykuł, w którym informował o rzekomym rozmieszczeniu przez Rosję niezidentyfikowanej taktycznej broni jądrowej w obwodzie kaliningradzkim<sup>25</sup>. 17 stycznia na lotnisku w Nowym Jorku agenci FBI aresztowali – na podstawie listu gończego wydanego przez prokuraturę Szwajcarii – sekretarza Państwa Związkowego Rosji i Białorusi Pawła Borodina<sup>26</sup>. 7 lutego dyrektor Centralnej Agencji Wywiadowczej

<sup>24</sup> Międzynarodowe konsorcjum (amerykańsko-rosyjsko-japońsko-indyjskie) miało zainwestować w ten projekt 12 mld USD w ciągu 7–8 lat. „TnW” 2001, nr 38.

<sup>25</sup> Doniesienia gazety oparte były na anonimowych źródłach w amerykańskich służbach wywiadowczych.

Informacje te potwierdzili następnie nieoficjalnie wysocy urzędnicy administracji USA, a rzecznik Departamentu Stanu zapowiedział zwrócenie się do Rosji o wyjaśnienia. Strona rosyjska kategorycznie zdementowała doniesienia o rozmieszczeniu broni. Odpowiednie oświadczenia wydało rosyjskie Ministerstwo Obrony i Dowództwo Floty Bałtyckiej. Prezydent Rosji Władimir Putin określił tę informację jako „kompletną bzdurę”. Szerzej zob. M. Menkiszak, A. Wilk, *Taktyczna broń jądrowa w Kaliningradzie?*, „TnW” 2001, nr 2.

<sup>26</sup> Aresztowanie Borodina wywołało oburzenie i gwałtowne protesty w rosyjskim parlamencie i we władzach Państwa Związkowego Rosji i Białorusi z białoruskim prezydentem na czele. Działania na rzecz uwolnienia aresztowanego podjął rosyjski MSZ.

George Tenet w dorocznym sprawozdaniu na temat zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych stwierdził, iż Rosja jest jednym z głównych dostawców technologii raketowej i nuklearnej dla Indii, Chin, Libii, a zwłaszcza Iranu, oraz że Moskwa w swych wielkomocarstwowych ambicjach próbuje ograniczać globalne wpływy USA i odbudowywać własne wpływy na obszarze post-radzieckim. W kilka dni później doradca prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego Condoleezza Rice określiła Rosję jako potencjalne zagrożenie dla państw Zachodu. W końcu marca podjęto decyzję o wydaleniu z USA 50 rosyjskich dyplomatów za działalność szpiegowską. Jeśli dodać do tego amerykańską krytykę rosyjskich działań w Czeczenii, zdecydowaną zapowiedź budowy strategicznego systemu obrony przeciwraketowej i deklarację poparcia dla dalszego rozszerzania NATO – otrzymamy w miarę pełny obraz problemu, przed jakim stanęła Moskwa.

**Tymczasem rosyjskie reakcje były nadzwyczaj powściągliwe**<sup>27</sup>. Co więcej, rosyjscy dyplomaci usilnie zabiegali o spotkanie prezydenta Busha z prezydentem Putinem<sup>28</sup>. Doszło do niego 16 czerwca w Lublanie; miało ono głównie charakter zapoznawczy i propagandowy. Moskwa, widząc twardą postawę USA, zapewne wówczas uświadomiła sobie w pełni, że konieczna jest rewizja rosyjskiej polityki i podjęcie próby poprawy stosunków z Waszyngtonem. Nieprzypadkowo latem pojawiły się pierwsze zapowiedzi likwidacji rosyjskiego ośrodka wywiadu radioelektronicznego w Lourdes na Kubie oraz sygnały o złagodzeniu stanowiska Moskwy w kwestii układu ABM.

**Decydujące dla rosyjskich stosunków z USA i całej polityki zagranicznej FR były jednak wydarzenia 11 września.** Bezpośrednio po ataku terrorystycznym 11 września najwyższe władze Rosji z prezydentem Władimirem Putinem na czele demonstrowały solidarność z USA w obliczu tragedii<sup>29</sup>. Równocześnie jednak próbowano wykorzystać sytuację dla zmiany krytycznego stanowiska Zachodu wobec działań rosyjskich w Czeczenii. Postawa Rosji wobec **tworzonej przez Stany Zjednoczone koalicji antyterrorystycznej** była początkowo wyraźnie zdystansowana, a z Moskwy nadchodziły sprzeczne sygnały. Deklaracjom prezydenta Władimira Putina o gotowości do współpracy towarzyszyły wypowiedzi przedstawicieli struktur siłowych wykluczające poważniejsze wsparcie Rosji dla amerykańskich działań odwetowych<sup>30</sup>. Rosja w praktyce koncentrowała

<sup>27</sup> Choć rosyjski MSZ skrytykował wypowiedzi szefa CIA, dwa tygodnie później prezydent Putin zwołał specjalne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa na temat zaostrzenia kontroli sprzedaży wrażliwych technologii za granicę. Rosja mogła wydać proporcjonalną (do liczebności personelu) liczbę dyplomatów amerykańskich, ale ograniczyła się do 50 osób, nie czyniąc wokół tego propagandowej wrzawy.

<sup>28</sup> Amerykanie zgodzili się na to w trakcie majowej wizyty ministra spraw zagranicznych Igora Iwanowa w USA.

<sup>29</sup> Zaraz po atakach prezydent Putin rozmawiał telefonicznie z prezydentem USA George'em W. Bushem. Złożył na jego ręce kondolencje i zadeklarował współpracę w zwalczaniu międzynarodowego terroryzmu. Podpisał też specjalny dekret nakazujący Rosjanom uczczenie ofiar zamachów minutą ciszy.

<sup>30</sup> Między innymi 14 września, w swojej pierwszej oficjalnej wypowiedzi na temat ewentualnej współpracy militarnej ze Stanami Zjednoczonymi, minister obrony Rosji Siergiej Iwanow wykluczył

się początkowo głównie na „dyscyplinowaniu” państw Azji Centralnej, aby ich polityka w obliczu kryzysu nie odbiegała od linii Moskwy<sup>31</sup>.

Z czasem prezydent Władimir Putin zaczął sygnalizować gotowość Rosji do poważniejszego wsparcia koalicji antyterrorystycznej<sup>32</sup>. W takim duchu wypowiadało się także w mediach grono rosyjskich ekspertów od spraw międzynarodowych. **Kluczowe decyzje zapadły na naradzie prezydenta z czołowymi przedstawicielami struktur siłowych w Soczi 22 września**<sup>33</sup>. Dwa dni później prezydent ogłosił oficjalne stanowisko Rosji oznaczające wyraźne, acz ograniczone wsparcie działań koalicji antyterrorystycznej (otwarcie korytarzy powietrznych dla transportów humanitarnych, brak sprzeciwu wobec wykorzystania lotnisk w Azji Centralnej, pomoc w akcjach poszukiwawczych i ratowniczych, zwiększenie pomocy wojskowej dla Sojuszu Północnego).

Wystąpienie Putina można było interpretować jako wyraźne, choć ostrożne otwarcie się na współpracę z USA i odejście od dotychczasowej niejasnej postawy. Rosja tym samym przestała dystansować się od przygotowań do odwetowej operacji amerykańskiej i tworzenia zachodniej koalicji antyterrorystycznej. Jednocześnie wyznaczyła wyraźne granice swojego bezpośredniego zaangażowania (wykluczając na razie operacje bojowe).

**Zajęcie takiego właśnie, ostrożnie prozachodniego stanowiska wynikało, jak się wydaje, zarówno z przesłanek negatywnych, jak i pozytywnych.** Z jednej strony Rosja obawiała się, iż jej bierność przy rozwijającej się inicjatywie USA mogłaby osłabić jej prestiż międzynarodowy, utrudnić stosunki z USA i stopniowo podważyć jej wpływ w regionie środkowoazjatyckim (przy trwałym

---

możliwość, by w ramach prawdopodobnej operacji militarnej w Afganistanie jednostki amerykańskie znalazły się na obszarze postradzieckim („Nie widzę żadnych podstaw dla nawet hipotetycznych rozważań możliwości prowadzenia jakichkolwiek operacji wojskowych NATO na terytorium państw Azji Centralnej będących członkami WNP” – powiedział minister w Duszanbe). Interfax z 14 września 2001 r.

<sup>31</sup> Temu służyła w istocie zarówno podróż sekretarza Rady Bezpieczeństwa FR Władimira Ruszajły po państwach postradzieckiej Azji Centralnej (17–22 września), jak i wizyta szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych FR Anatolija Kwasznina w Tadżykistanie (19–23 września). Działania te były z punktu widzenia Moskwy nagłą koniecznością. Pojawiły się bowiem pierwsze przejawy gotowości państw Azji Centralnej (zwłaszcza Uzbekistanu) do podjęcia współpracy z USA w operacji antyterrorystycznej.

<sup>32</sup> 19 września w Soczi (gdzie przebywał na „roboczym” urlopie). Prezydent zaproponował w rozmowie z dziennikarzem magazynu „Focus”, by Stany Zjednoczone sformułowały oczekiwania pod adresem Rosji, i wyraził gotowość współpracy „w najszerszym rozumieniu tego słowa i na bardzo wielu kierunkach”. Rosyjskie wsparcie uzależnił jednak od uznania Rosji za partnera i wsparcia jej na czeczeńskim „froncie walki z terroryzmem”. Tekst wywiadu zob. <http://www.president.kremlin.ru/events/309.html>.

<sup>33</sup> Uczestniczyło w niej 12 osób: szefów ministerstw siłowych, służb specjalnych, przedstawicieli Sztabu Generalnego i MSZ (nieobecny był szef dyplomacji Igor Iwanow przebywający w Nowym Jorku i szef Sztabu gen. Anatolij Kwasznin odbywający konsultacje w Tadżykistanie). Wedle doniesień rosyjskich mediów trwała ona około 7 godzin i dotyczyła głównie wypracowania planu działań i oficjalnego rosyjskiego stanowiska wobec koalicji antyterrorystycznej. W trakcie narady prezydent Putin odbył rozmowę telefoniczną z prezydentem Bushem. Spotkaniu temu towarzyszyły informacje w zachodniej prasie o pojawieniu się niewielkich sił amerykańskich w Uzbekistanie.

zaangażowaniu się tam Amerykanów). Z drugiej strony Moskwa dostrzegła szanse, jakie dawałoby jej wsparcie USA, zwłaszcza otrzymanie wolnej ręki w sprawie aktywizacji działań w Czechenii, uzyskanie swoistej legitymizacji wpływu rosyjskiego w postradzieckiej Azji Centralnej, a w dalszej perspektywie także zmiana stosunków z czołowymi państwami i strukturami zachodnimi (w tym NATO) czy też pewne korzyści ekonomiczne.

Oficjalnym deklaracjom towarzyszyła rozpoczęta wówczas dyplomatyczna ofensywa Rosji, realizowana głównie przez prezydenta Putina, skierowana na zacieśnienie współpracy z Zachodem i budowę nowego ładu bezpieczeństwa europejskiego z istotnym udziałem w nim Rosji jako państwa współdecydującego. **Ten nowy kurs w polityce Rosji zapoczątkowany przez prezydenta, choć podyktowany chłodną kalkulacją polityczną, a nie względami ideowymi, był odważnym krokiem, stanowił bowiem odejście od dotychczas dominującego rosyjskiego sposobu myślenia i działania.** Otwarcie Rosji na współpracę spotkało się z pozytywnym przyjęciem w państwach i strukturach zachodnich, które starały się ostrożnie wyjść naprzeciw oczekiwaniom Moskwy, podtrzymując nowy klimat w stosunkach wzajemnych.

Rozpoczęcie akcji odwetowej przeciw terrorystom i talibom w Afganistanie 7 października spotkało się w Rosji ze zrozumieniem i przychylnością. Postawa Moskwy w kwestii głębszego zaangażowania się we wsparcie koalicji antyterrorystycznej była jednak niejednoznaczna<sup>34</sup>. Demonstrowano nadal prozachodni kurs polityki, ogłaszając – na naradzie prezydenta Putina z kierownictwem sił zbrojnych 17 października – decyzje (podjęte faktycznie na długo przed 11 września) o zamknięciu bazy morskiej w Cam Ranh (Wietnam) i ośrodka wywiadu radioelektronicznego w Lourdes (Kuba).

**Interesy Rosji i USA w regionie środkowoazjatyckim coraz wyraźniej jednak ze sobą kolidowały.** Rosja zaktywizowała swoją politykę wobec Afganistanu<sup>35</sup>. Demonstrowała przy tym wolę uczestnictwa w pokonfliktowej regulacji politycznej w tym kraju (a zwłaszcza w tworzeniu rządu). Zasadniczą kwestią sporną między USA i Rosją było to, kto i w jakim stopniu będzie miał faktyczny

<sup>34</sup> Mogła o tym świadczyć chociażby wypowiedź sekretarza Rady Bezpieczeństwa Władimira Ruszajły w Duszanbe 9 października. Stwierdził on, iż są możliwe głębsze formy współpracy Rosji z uczestnikami operacji antyterrorystycznej w Afganistanie, jednak zależy to od wzajemnego zrozumienia i jakości stosunków oraz odpowiedniego dwustronnego uregulowania prawnego. Z kolei 10 października minister Siergiej Iwanow wykluczył możliwość udostępnienia rosyjskiej przestrzeni powietrznej dla samolotów bojowych koalicji bądź udziału rosyjskich żołnierzy w operacjach lądowych w Afganistanie czy też wysłania tam rosyjskich instruktorów wojskowych. Strana.ru 9, 10 października 2001 r.

<sup>35</sup> 26 listopada Rosja przeprowadziła operację przerzutu do Kabulu 12 samolotami transportowymi grupy rosyjskich funkcjonariuszy ministerstwa ds. sytuacji nadzwyczajnych, budowlanych i dyplomatów w celu stworzenia rosyjskiego centrum humanitarnego oraz odbudowy rosyjskiej misji dyplomatycznej. Skala tej operacji miała zapewne charakter demonstracji politycznej, mającej umocnić prestiż Rosji i wykazać wolę zwiększenia jej wpływu na sytuację w Afganistanie. W kolejnych dniach rosyjskie samoloty uzupełniały dostawy humanitarne (żywność, namioty, lekarstwa), przerzucając m.in. do Kabulu szpital polowy. Znaczące dostawy humanitarne i rozpoczęcie działalności szpitala przyczyniały się do budowania pozytywnego wizerunku Rosji w oczach Afgańczyków.

wpływ na formowanie nowego rządu afgańskiego oraz jaki będzie jego skład<sup>36</sup>. Wszystko to wywoływało negatywne reakcje w Waszyngtonie<sup>37</sup>.

Moskwa zaczęła również przejawiać coraz wyraźniejsze zaniepokojenie rosnącą obecnością amerykańską w regionie Azji Centralnej (zwłaszcza po podpisaniu porozumienia amerykańsko-uzbeckiego). Rosja zabiegała o to, by amerykańska obecność w postradzieckiej Azji Centralnej nie miała charakteru trwałego i nie podważała rosyjskiej hegemonii na tym obszarze. Stąd coraz dalej idąca polityczno-wojskowa współpraca amerykańsko-uzbecka prowokowała w Rosji głosy zaniepokojenia, silne zwłaszcza w części establishmentu wojskowego i politycznego<sup>38</sup>. Początkowo nieoficjalne, sygnały tego zaniepokojenia rosyjskiego stały się w połowie stycznia 2002 r. publiczne i dopiero jednoznaczne deklaracje amerykańskie o braku planów tworzenia stałych baz USA w Azji Centralnej nieco uspokoiły sytuację<sup>39</sup>. Nadal jednak polityczna aktywność Stanów Zjednoczonych w tym regionie była śledzona w Moskwie z napięciem.

**Moskwa była też zaniepokojona ewentualnością rozszerzenia przez USA operacji antyterrorystycznej na Irak** – państwo, z którym Rosja rozwijała dość intensywne stosunki, zwłaszcza gospodarcze. Rosyjskie zaniepokojenie było zapewne jedną z głównych przyczyn uelastycznienia stanowiska Moskwy w kwestii sankcji międzynarodowych wobec Iraku<sup>40</sup>. Moskwa, wywierając presję na władze

<sup>36</sup> Rozbieżności w tej kwestii pomiędzy USA i Rosją ujawniły się wyraźnie w trakcie spotkania Władimira Putina z prezydentem USA George'em W. Bushem w Szanghaju na szczycie państw Forum Współpracy Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC), który odbywał się w dniach 19–21 października. W kolejnych tygodniach udało się jednak te rozbieżności złagodzić, przynajmniej formalnie.

<sup>37</sup> Największy rezonans wywołała publikacja w „Washington Post” z 29 listopada donosząca o rozmowie telefonicznej pomiędzy sekretarzem stanu USA Colinem Powellem i ministrem spraw zagranicznych Rosji Igiorem Iwanowem, w której szef amerykańskiej dyplomacji miał przestrzegać Rosję przed jednostronnymi działaniami w Afganistanie, mogącymi zaszkodzić dobrej współpracy rosyjsko-amerykańskiej. Powell miał też przekonywać Iwanowa, iż Rosja nie powinna forsować kandydatury Burhanuddina Rabbaniego na szefa nowego tymczasowego rządu afgańskiego.

<sup>38</sup> Por. A. Grigoriew, *Amierika postroit wojennyje bazy w Uzbekistanie i Kirgizji*, „Izwestia” z 15 stycznia 2002 r. Początkowo jednak, zamiast oficjalnie demonstrować niezadowolone, Moskwa wybrała „ucieczkę do przodu”: przy okazji podróży sekretarza obrony USA Donalda Rumsfelda do Uzbekistanu i Tadżykistanu 3 listopada Rosja wyraziła poparcie dla idei udostępnienia Amerykanom baz w Tadżykistanie. Prezydent Putin stwierdził 5 grudnia w wywiadzie dla greckich mediów, iż brak zaniepokojenia Rosji wynika z nowego charakteru stosunków z Zachodem i amerykańskiej obietnicy o czasowym charakterze obecności wojskowej USA i ich sojuszników w Azji Centralnej.

<sup>39</sup> Między innymi 17 stycznia 2002 r. przebywający w Tadżykistanie dowódca wojsk granicznych FR gen. Konstantin Tockij oświadczył, że jeśli amerykańskie wojska zamierzają pozostać na dłużej w Azji Centralnej, to Rosja i USA „nie będą się przyjaźnić”. Kilka dni później wysocy przedstawiciele Departamentu Stanu i sił zbrojnych USA wyraźnie zadeklarowali, iż Stany Zjednoczone nie mają takich intencji.

<sup>40</sup> Rosja do tej pory domagała się zniesienia sankcji i krytycznie odnosiła się do amerykańsko-brytyjskich inicjatyw wprowadzenia tzw. „inteligentnych sankcji” (miały polegać na stworzeniu szczegółowych list towarów „podwójnego przeznaczenia”, których eksport do Iraku byłby zakazany, i jednoczesnym złagodzeniu ograniczeń w irackim eksporcie). W trakcie intensywnych negocjacji z delegacją amerykańską w Nowym Jorku 27 i 28 listopada Moskwa przystąpiła na kompromisowe rozwiązanie, które stały się podstawą do przyjęcia dwa dni później odpowiedniej rezolucji na forum

irackie, by zaakceptowały wynegocjowany kompromis, jednocześnie przedstawiała swoje działania jako obronę Iraku przed ewentualnym atakiem amerykańskim. Wraz ze wzrostem presji amerykańskiej na Irak w styczniu 2002 r. Rosja podjęła próby skłonienia Iraku do zgody na wpuszczenie inspektorów ONZ w celu weryfikacji zarzutów o produkcję broni masowego rażenia (co odsunęłoby groźbę amerykańskich działań militarnych przeciwko Bagdadowi).

Poza kwestiami związanymi z koalicją antyterrorystyczną w stosunkach rosyjsko-amerykańskich nie brakowało tematów do dyskusji i sporów. Jednym z najbardziej kontrowersyjnych były amerykańskie plany dotyczące budowy **strategicznego systemu obrony przeciwrakietowej (SMD)** – sprzeczne z dotychczas obowiązującym układem ABM – oraz kwestie dalszej redukcji strategicznych arsenałów nuklearnych obydwu państw.

## Załącznik 1

### O co chodzi w rosyjsko-amerykańskim dialogu o stabilności strategicznej?

Układ o ograniczeniu systemów przeciwrakietowych (ABM) został podpisany przez ZSRR i USA w maju 1972 r. w powiązaniu z pierwszym układem o ograniczeniu zbrojeń strategicznych (SALT I). ABM zakazywał tworzenia przez sygnatariuszy więcej niż dwóch systemów obrony strategicznej liczących po 100 wyrzutni i 100 przeciwrakiet. Protokół do układu z 1974 r. ograniczył liczbę systemów do jednego. ZSRR stworzył taki system wokół Moskwy, a USA wokół zgrupowania swych wyrzutni naziemnych (ten ostatni został jednak niedługo później zdezaktywowany). Filozofia układu oparta była na ograniczeniu zdolności stron do skutecznej obrony przed atakiem nuklearnym przeciwnika i tym samym zapobieżeniu skłonności do podjęcia ataku jako strona pierwsza (rozbudowane systemy obrony strategicznej, zapewniając osłonę przed atakiem odwetowym, mogłyby do tego zachęcać). Rosja stała się prawnym spadkobiercą ZSRR także jako strona układu ABM.

Od połowy lat dziewięćdziesiątych głównym powodem rosyjskiego zaniepokojenia i przedmiotem krytyki były amerykańskie działania na rzecz rozbudowy operacyjno-taktycznych systemów przeciwrakietowych (nie zakazanych przez układ). Dlatego głównym przedmiotem żmudnych negocjacji rosyjsko-amerykańskich stało się rozgraniczenie strategicznych i niestrategicznych systemów przeciwrakietowych. Porozumienie w tej sprawie zostało przypieczętowane wspólnym oświadczeniem rosyjsko-amerykańskim na szczycie w Helsinkach w marcu 1997 r., a następnie dołączonymi (we wrześniu 1997 r.) do układu ABM protokołami w tej kwestii.

Na tym samym szczycie w Helsinkach Rosja i USA porozumiały się w kwestii przedłużenia terminów realizacji układów o redukcji strategicznych zbrojeń ofensywnych (radziecko-amerykańskiego traktatu START z lipca 1991 r. przewidującego redukcję liczby głowic do 6000 po każdej ze stron i rosyjsko-amerykańskiego START II ze stycznia 1993 r., przewidującego dalsze redukcje do poziomu 3000–3500 głowic) oraz parametrów dalszej redukcji zbrojeń strategicznych (planowany traktat START III mający zredukować liczbę głowic do 2000 po każdej ze stron). Było to o tyle istotne, że Rosja wzięła ratyfikację traktatu START II z utrzymaniem układu ABM i ratyfikacją przez Stany Zjednoczone protokołów do układów START II i ABM z września 1997 r.

Decyzja o rozpoczęciu prac nad budową strategicznego narodowego systemu obrony przeciwrakietowej (NMD, później – SMD) podjęta w USA w 1998 r. wywołała zaniepokojenie i sprzeciw Rosji. Podejmowane przez administrację Billa Clintona od początku 1999 r. intensywne wysiłki, by przekonać Rosję do zgody na taką modyfikację układu ABM, która umożliwiłaby stopniową

Rady Bezpieczeństwa ONZ. Kompromis polega na przedłużeniu do połowy przyszłego roku dotychczasowego systemu sankcji i programu „ropa za żywność”, wypracowaniu listy towarów dla „inteligentnych sankcji”, a następnie rozważeniu rewizji rezolucji będącej podstawą obowiązujących sankcji (co USA i Wielka Brytania uzależniają od dopuszczenia międzynarodowych inspektorów do Iraku).



budowę ograniczonego systemu NMD, nie przynosiły rezultatów. Moskwa zdecydowanie sprzeciwiała się zmianom w układzie i zainicjowała kampanię dyplomatyczną przeciwko amerykańskim planom. Sama zaś ratyfikowała po latach zwłoki traktat START II. Ratyfikacja traktatu przez Rosję, która miała miejsce w kwietniu 2000 r., była formą nacisku na USA w kwestii uzgodnienia dalszych redukcji i zachowania układu ABM, tym bardziej że w rosyjskiej ustawie ratyfikacyjnej znalazł się formalny zapis uzależniający wejście w życie traktatu START II od ratyfikacji przez USA protokołów dodatkowych z 1997 r. i utrzymania układu ABM. Ponadto Rosja próbowała skłonić Waszyngton, by zgodził się na podpisanie traktatu START III przewidującego dalej idące (niż uzgodniono w 1997 r.) redukcje (przynajmniej 1500 głowic).

Dalsze przeciwdziałania rosyjskie zainicjowane w czerwcu 2000 r. szły dwutorowo. Z jednej strony rosyjscy wojskowi uciekali się do pogroźek, sugerując, że odpowiedzią na naruszenie ABM przez USA będzie zerwanie przez Rosję kluczowych porozumień rozbrojeniowych (w tym START II) oraz zwiększenie arsenału nuklearnego. Z drugiej strony prezydent Putin przedstawił propozycje stworzenia rosyjsko-amerykańskiego, a następnie (po chłodnej reakcji Waszyngtonu) rosyjsko-europejskiego niestrategicznego systemu przeciwrakietowego.

Sytuację zmieniły wybory prezydenckie w USA w listopadzie 2000 r. i przejście władzy przez republikańską administrację George'a W. Busha w styczniu 2001 r. Zdecydowana zapowiedź budowy strategicznej tarczy przeciwrakietowej bez względu na stanowisko Rosji oraz deklaracje o planowanych jednostronnych redukcjach amerykańskiego arsenału nuklearnego skłoniły Rosję do zmiany taktyki.

Tuż po wyborach prezydenckich w USA pojawiły się pierwsze sygnały większej rosyjskiej elastyczności w kwestii ABM. W listopadzie głównodowodzący Wojsk Rakietowych Strategicznego Przeznaczenia gen. Władimir Jakowlew zasugerował możliwość zmian w układzie i wprowadzenia zasady ogólnego bilansu strategicznych sił ofensywnych i defensywnych. Być może brak pozytywnej reakcji ze strony nowej administracji amerykańskiej sprawił, iż przez pierwszą połowę roku 2001 Rosja prowadziła kontrofensywę dyplomatyczną, której istotnym elementem był projekt rosyjsko-europejskiej niestrategicznej obrony rakietowej. Moskwa przedstawiła wówczas ogólne założenia tego projektu. Znaczenie tych propozycji było głównie propagandowe. Rosja chciała w ten sposób pogłębić rozdźwięki pomiędzy USA a ich zachodnioeuropejskimi sojusznikami w kwestii tarczy przeciwrakietowej.

Pierwszy szczyt Bush–Putin w Lublanie w czerwcu 2001 r. nie mógł być jednak satysfakcjonujący dla Moskwy, skoro uciekła się ona do nowych pogroźek. Sam prezydent Putin zasugerował tuż po szczycie, że reakcją Rosji na naruszenie ABM mogłoby być rozmieszczenie dodatkowych głowic na raketach wielogłowicowych – zakazanych przez START II (co oznaczałoby wycofanie się Rosji z traktatu START II, który ciągle nie mógł wejść w życie).

Widząc nieskuteczność swojej polityki, Rosja zaczęła jednak w drugiej połowie roku oficjalnie sygnalizować, iż jest gotowa do modyfikacji (lecz nie zasadniczej rewizji) układu ABM w zamian za zgodę USA na podpisanie traktatu START III. Kolejne spotkanie prezydentów w Genui w lipcu 2001 r. zmieniło sytuację o tyle, iż oficjalnie już powiązano kwestię układu ABM z dalszymi wzajemnymi redukcjami arsenałów strategicznych. Stany Zjednoczone nie wykazywały jednak skłonności do istotnych kompromisów. Po fiasku kolejnej rundy rozmów w sprawie stabilności strategicznej w sierpniu Waszyngton zasugerował gotowość do jednostronnego wyjścia z układu ABM i rezygnacji z układów o redukcji zbrojeń strategicznych (poza traktatem START I, którego realizacja zakończyła się zgodnie z planem do grudnia 2001 r.). Po stronie rosyjskiej widoczne były oznaki coraz większej elastyczności w kwestii ABM. Porozumienie blokował jednak brak zgody USA na zawarcie traktatu START III. Z kolei gotowość Rosji do pewnej modyfikacji układu, który pozwoliłby na ograniczone testy konieczne dla budowy tarczy przeciwrakietowej, najwyraźniej nie zadowalała Waszyngtonu.

Decyzja prezydenta Busha z 13 grudnia o wypowiedzeniu układu ABM (skutkująca po 6 miesiącach) nie była dla Moskwy zaskoczeniem, jako że Waszyngton poinformował ją o tym z wyprzedzeniem. Reakcje rosyjskie, choć krytyczne, były wyraźniej powściągliwe. Prezydent Putin oświadczył, że decyzja amerykańska nie stwarza zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego FR. Podkreślił, iż Rosja zajęła w tej kwestii pryncypialne stanowisko i nie zgodziła się na amerykańską propozycję wspólnego wyjścia z układu. Wyrzcił przekonanie, że wkrótce

wypracowane będą nowe ramy dla strategicznej stabilności, których ważnym elementem powinny stać się prawnie gwarantowane redukcje arsenałów nuklearnych Rosji i USA.

Tak zdecydowana obrona przez Rosję układu ABM nie była podyktowana silnym poczuciem zagrożenia militarnego ze strony USA. W rzeczywistości stanowiło to głównie problem polityczny.

Układ ABM był niewątpliwie elementem całego systemu porozumień o kontroli zbrojeń nuklearnych. Jego logika była jednak oparta na – anachronicznym w świecie pozimnowojennym – odstraszeniu na zasadzie wzajemnego gwarantowanego zniszczenia (MAD). Rosja mimo to sprzeciwiała się rezygnacji z niego, ponieważ prowadziłoby to do naruszenia względnego strategicznego parytetu pomiędzy nią i USA. Budowa przez USA tarczy przeciwrakietowej nie mogła zagrozić militarnie samej Rosji. Tarcza, której przewidywana zdolność niszczenia wrogich rakiet balistycznych była ograniczona do kilkudziesięciu głowic, nie stanowiłaby skutecznej zapory dla rosyjskiego arsenału (liczącego obecnie ponad 5100 głowic nuklearnych) nawet po jego planowanej redukcji (do 1500 głowic). Nawet powiększenie tego systemu przez USA nie spowodowałoby pojawienia się pokusy dokonania pierwszego uderzenia nuklearnego na Rosję. Jednak budowa przez USA takiego systemu w sytuacji, gdy na budowę analogicznego nie mogłaby pozwolić sobie Rosja (z przyczyn finansowych i technologicznych), byłaby wyraźnym dowodem strategicznej asymetrii pomiędzy obydwojma państwami.

Obrona układu ABM oznaczała jednak dla Rosji *de facto* głównie obronę mocarstwowego prestiżu. W obliczu amerykańskich planów budowy tarczy przeciwrakietowej układ ten stał się dla Rosji ważną kartą przetargową w rozmowach z USA o dalszych redukcjach arsenałów nuklearnych (proponowany traktat START III). Dla USA była to kwestia politycznego wyboru, dla Rosji zaś – absolutnej konieczności dyktowanej finansową niezdolnością do utrzymania i modernizacji istniejącego arsenału nuklearnego. Dla Moskwy zasadniczą kwestią było i jest, by nowe porozumienie redukcyjne miało charakter prawnie wiążący. W przeciwnym wypadku podważona zostałaby gwarancja prawna dla nuklearnego parytetu Rosji i USA – kluczowego dla prestiżu FR jako wielkiego mocarstwa i jedyne państwa mogącego w tej sferze równać się z USA. Co więcej, brak takiej gwarancji i systemu weryfikacji umożliwiłby – w razie konieczności – ponowne zwiększenie przez USA swego arsenału, co z powodów finansowych nie byłoby możliwe w przypadku Rosji.

W styczniu 2002 r. rozpoczęły się rozmowy ekspertów rosyjskich i amerykańskich, które mają doprowadzić do zawarcia porozumienia w kwestii wzajemnej redukcji arsenałów nuklearnych. Uzgodnienia mają dotyczyć szczegółowych poziomów redukcji (ale bez podziału na siły lądowe, morskie i powietrzne), kalendarza realizacji oraz zasad jawności i środków weryfikacji realizacji uzgodnień. Porozumienie miałyby zostać podpisane do czerwca 2002 r. (termin wizyty prezydenta Busha w Rosji).

Jedną z kontrowersji w rozmowach stanowiła niechęć USA do zobowiązania się do zniszczenia (a nie składowania) zdemontowanych głowic. Zasadniczym pytaniem jest jednak forma przyszłego porozumienia. Strona rosyjska zdecydowanie naciska na prawnie wiążący traktat, szczegółowo regulujący wzajemne redukcje. Waszyngton był temu dotychczas przeciwny, godząc się co najwyżej na ogólny polityczny dokument. Jednak wypowiedzi sekretarza stanu USA Colina Powella na przesłuchaniu w komisji spraw zagranicznych Senatu 5 lutego sugerują, iż administracja USA rozważa podpisanie prawnie wiążącego porozumienia w formie traktatu bądź porozumienia wykonawczego (nie wymagającego zgody Senatu na ratyfikację). Dla Rosji kwestia formy uzgodnień ma ogromne znaczenie polityczne. Podpisanie traktatu redukcyjnego gwarantującego zachowanie strategicznego parytetu ograniczyłoby bowiem skutki politycznego ciosu dla prestiżu Rosji i prezydenta Putina, jakim było wypowiedzenie przez Stany Zjednoczone układu ABM. Rozwiązanie takie pozwoliłoby rosyjskiemu przywódcy wyjść z całej sytuacji z twarzą.

**Oprac.** M. Menkiszak.

**W stosunkach z USA odgrywały rolę także problemy gospodarcze.** Moskwa starała się zwłaszcza uzyskać wsparcie Stanów Zjednoczonych dla przyspieszenia procesu akcesji Rosji do Światowej Organizacji Handlu (WTO), doprowadzić do zniesienia restrykcji handlowych (procedury antydumpingowe) i uzyskać restruk-

turyzację zadłużenia. Waszyngton sygnalizował – poczynawszy od szczytu G 8 w Genewie w lipcu 2001 r. – gotowość swoistego nagrodzenia Rosji w dziedzinie gospodarczej, być może jako formę rekompensaty za rosyjskie ustępstwa w dziedzinie politycznej i kwestiach bezpieczeństwa. We wrześniu w trakcie wizyty sekretarza handlu Davida Evansa w Moskwie zapowiedziano wszczęcie procedury uznania w USA rosyjskiej gospodarki za rynkową i pozytywnie oceniono przejawy rosyjskiej determinacji w realizacji procesu dostosowawczego do norm WTO. Z kolei w trakcie szczytu Putin–Bush w Crawford w połowie listopada Waszyngton zadeklarował poparcie dla przystąpienia Rosji do WTO na „standardowych warunkach” (a zatem bez przywilejów, ale też bez dodatkowych wymagań). Potwierdzono także zapowiadane podjęcie przez amerykańską administrację działań na rzecz zniesienia w stosunku do Rosji poprawki Jacksona–Vanika<sup>41</sup>. Jednak w pierwszej kwestii należy spodziewać się długotrwałej procedury, a druga ma wymiar głównie symboliczny. Zadeklarowano wolę rozwijania stosunków gospodarczych, lecz ich realizacja zależna jest od spełnienia przez stronę rosyjską długiej listy warunków (m.in. likwidacja barier administracyjnych, odpowiedni klimat dla inwestorów, debiurokratyzacja gospodarki, walka z korupcją, normalny system bankowy, praworządność).

Temat współpracy gospodarczej zdominował także wizytę w USA premiera Michaiła Kasjanowa, która miała miejsce w dniach 1–4 lutego 2002 r. Premier Kasjanow – wraz z innymi rosyjskimi politykami i biznesmenami – wziął udział w dorocznym Światowym Forum Gospodarczym, które tym razem odbyło się w Nowym Jorku. W trakcie rozmów w Waszyngtonie szef rosyjskiego rządu poruszał także kwestię zwiększenia dostaw rosyjskiej ropy naftowej do USA, ale zastrzegł, iż jest to zaledwie wstępny pomysł (ewidentnie forsowany przez Moskwę i poparty wkrótce publicznie przez prezydenta Putina).

Początek nowego (2002) roku przyniósł nowe wyzwania, ale też nowe idee w stosunkach rosyjsko-amerykańskich. Wygłoszone 30 stycznia przez prezydenta USA George’a Busha orędzie o stanie państwa, zapowiadające m.in. zdecydowane przeciwdziałanie zagrożeniom dla bezpieczeństwa narodowego USA ze strony Iraku, Iranu i Korei Północnej, wywołało negatywne reakcje polityków rosyjskich. Rosyjska krytyka Waszyngtonu była jednak powściągliwa. Niecałe dwa tygodnie później prezydent Putin w wywiadzie dla „The Wall Street Journal” zadeklarował wolę współdziałania z USA, wyrażając przekonanie, iż współpraca obydwu państw znamionuje „początek budowy nowych sojuszy opartych na interesach wzajemnego bezpieczeństwa”<sup>42</sup>. **Wydaje się, że świadczyło to, iż Moskwa – reagując na umacnianie amerykańskiego przywództwa w świecie – szukała**

<sup>41</sup> Akt prawny z 1974 r. faktycznie zakazujący udzielania stałej klauzuli najwyższego uprzywilejowania w handlu państwom, które blokują emigrację.

<sup>42</sup> Treści wywiadu nawiązywały do artykułu ministra spraw zagranicznych Igora Iwanowa w „The New York Times” z 27 stycznia, który podkreślił szczególną rolę współpracy USA i Rosji w kształtowaniu nowego ładu międzynarodowego. Treść obydwu tekstów w wersji rosyjskiej zob. [http://www.ln.mid.ru/website/bvp\\_4.usa/newslne](http://www.ln.mid.ru/website/bvp_4.usa/newslne).

swego nowego miejsca w kształtującym się nowym łańdziej międzynarodowym raczej jako potencjalny strategiczny partner lub nawet sojusznik USA, nie zaś jego antagonistę. Przede wszystkim jednak Rosja, wskazując na sfery wspólnych interesów, próbowała odwieść Waszyngton od prowadzenia polityki naruszającej jej interesy<sup>43</sup>.

Poprawa stosunków rosyjsko-amerykańskich i rosyjski udział w koalicji antyterrorystycznej przyczyniły się do korzystnych zmian także w stosunkach Rosji ze strukturami zachodnimi, a zwłaszcza Unią Europejską i NATO. W pierwszej połowie 2001 roku stosunki między Rosją a **Unią Europejską** rozwijały się według dotychczasowego schematu, charakteryzującego się deklaratywnym partnerstwem. Prezydent Putin został zaproszony na szczyt UE w Sztokholmie (23–24 marca), jednak jego zachęty do inwestycji w Rosji spotkały się z powściągliwą reakcją<sup>44</sup>. Planowy szczyt Rosja–UE w Moskwie 17 maja nie przyniósł istotnego postępu w stosunkach wzajemnych. Pewne ożywienie zapowiadał tylko niespodziewany pomysł utworzenia Wspólnej Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej (CEES) łączącej Rosję i UE, który dopiero później usiłowano wypełnić jakąś treścią<sup>45</sup>. UE tradycyjnie poparła akcesję Rosji do WTO (po spełnieniu wymogów członkostwa) i przedyskutowała z Moskwą warunki ewentualnych inwestycji w rosyjskim sektorze energetycznym. Nie zanotowano zauważalnego postępu w dialogu o bezpieczeństwie europejskim. **Nowy impuls w rutynowe stosunki rosyjsko-unijne wniosły dopiero wydarzenia 11 września.**

W czasie przemówienia w niemieckim Bundestagu 25 września prezydent Putin przywołał ideę „Wielkiej Europy”, rysując wizję połączenia potencjału Europy i Rosji (podkreślił przy tym, iż nie miałyby to antyamerykańskiego charakteru); uznał za niewystarczające istniejące mechanizmy współpracy z Rosją, które nie dają jej możliwości wpływu i podejmowania decyzji; wskazując na konieczność stworzenia stabilnej architektury bezpieczeństwa, wezwał, by „powiedzieć, że wyrzekamy się swoich stereotypów i ambicji i odtąd wspólnie będziemy zapewniać bezpieczeństwo ludności Europy i świata”<sup>46</sup>. **UE z kolei pragnęła wysłać sygnał politycznego wsparcia dla zmian w rosyjskiej polityce zagranicznej.** W tych okolicznościach 3 października odbył się kolejny szczyt Rosja–UE w Brukseli.

<sup>43</sup> Na tym tle szczególnie ostro rysował się problem rosyjskiej współpracy wojskowej z Iranem.

<sup>44</sup> Pewien dysonans wprowadziły ponadto bardzo ostre wypowiedzi rosyjskiego prezydenta na temat albańskiego separatyzmu w Macedonii i sugestie skorzystania z doświadczeń Rosji w Czeczenii.

<sup>45</sup> Z relacji świadków i ekspertów wynika, iż rzucona przez przewodniczącego Komisji Europejskiej Romano Prodiego idea nie była wcześniej konsultowana i nikt nie wiedział, co ma ona w praktyce oznaczać. Postanowiono powołać w tym celu wspólną komisję ekspertów.

<sup>46</sup> Tekst przemówienia zob. <http://www.president.kremlin.ru/events/313.html>.

## Załącznik 2

### Główne postanowienia szczytu Rosja–Unia Europejska w Brukseli 3 października 2001 r.

Największy postęp zarysował się w kwestii dialogu Rosji z Unią Europejską w sferze bezpieczeństwa. Na szczycie Rosja–UE strony w odrębnej deklaracji ogłosiły uruchomienie nowych form dialogu w postaci spotkań przedstawicieli Rosji i Komitetu Politycznego i Bezpieczeństwa (PSC) (głównego organu nadzorującego realizację Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa – CFSP) oraz comiesięcznych spotkań konsultacyjnych z Trójką PSC (były, obecny i przyszły przewodniczący). Zadeklarowano także ustalenie parametrów ewentualnego udziału Rosji w cywilnych i wojskowych misjach Unii Europejskiej. Strony zajęły wspólne stanowisko w niektórych sprawach związanych z międzynarodowym reżimem nierozprzestrzeniania broni masowego rażenia i technologii rakietowych. Odrębne wspólne oświadczenie poświęcone było współpracy w walce z terroryzmem.

Z kolei w kwestii dialogu energetycznego strony postanowiły przyjąć raport grupy ekspertów i podnieść rangę polityczną rozmów przez powołanie komitetu wysokiego szczebla ds. współpracy energetycznej (uzgodniono, iż współprzewodniczącymi komitetu będą komisarz UE ds. energetyki Loyola de Palacio i wicepremier FR Wiktor Christienko). Nowemu organowi roboczemu polecono przygotować raport do wiosny 2002 r. We wspólnej deklaracji znalazły się także zapisy na temat głównych obszarów współpracy energetycznej i kwestii wymagających analizy technicznej.

W sferze gospodarczej głównym akcentem szczytu było podniesienie rangi dialogu w kwestii koncepcji Wspólnej Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej (CEES) obejmującej Rosję i UE. Tym razem postanowiono utworzyć wspólną grupę wysokiego szczebla, która na posiedzeniach odbywających się dwa razy w roku ma wypracować koncepcję i kalendarz ściślejszej integracji gospodarczej Rosji z Unią Europejską. Realizacja postawionych grupie zadań ma zostać oceniona do października 2003 r.

Jeśli chodzi o inne przyjęte na szczycie Rosja–UE uzgodnienia, strona rosyjska poinformowała o powołaniu grupy roboczej ds. obwodu kaliningradzkiego.

**Oprac.** M. Menkiszak.

To obustronne otwarcie Rosji i UE miało jednak charakter dość ostrożny i należy dostrzec asymetrię w poszczególnych sferach. O znaczącym postępie można mówić jedynie w przypadku rosyjsko-unijnego dialogu o bezpieczeństwie. Decyzje szczytu brukselskiego oznaczają powołanie *de facto* stałego kanału konsultacji w sferze bezpieczeństwa między Rosją i UE na skalę nieporównywalną z innymi „państwami trzecimi”. Jest to zgodne z rosyjskim postulatem instytucjonalizacji dialogu w tej sferze i dopuszczenia Moskwy do udziału w zarządzaniu kryzysami. Nie daje to jednak Rosji możliwości współdecydowania, a zapisy na temat udziału Rosji w operacjach UE ciągle są bardzo mgliste (uzależniają go od postępów w realizacji CESDP, a *de facto* od ułożenia relacji z NATO).

W innych kwestiach o istotnym znaczeniu dla wzajemnych stosunków – jak dialog energetyczny, koncepcja Wspólnej Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej, problem Kaliningradu – decyzje szczytu brukselskiego mają głównie charakter politycznych gestów. Tworzeniu specjalnych ciał konsultacyjnych i nadawaniu im odpowiedniej politycznej rangi towarzyszy faktyczne odsuwanie w czasie przyjmowania praktycznych rozwiązań. Świadczy to o tym, iż Rosję i UE w tych dziedzinach ciągle wiele dzieli bądź brak jest (jak w przypadku wspólnej przestrzeni gospodarczej) spójnej wizji.

Znamienne jest, iż w dokumentach przyjętych na szczycie Rosja–UE nie poruszono (bądź potraktowano je bardzo ogólnikowo) wielu kwestii budzących nadal kontrowersje, jak chociażby uznania gospodarki rosyjskiej za rynkową, unijnych procedur antydumpingowych przeciwko Rosji czy całego kompleksu problemów związanych z procesem rozszerzenia UE na wschód (ruch osobowy i reżim wizowy, tranzyt, utrudnienia w handlu itd.).

Bardziej spektakularny był postęp, jaki dokonał się w 2001 i na początku 2002 r. w stosunkach Rosji z NATO. Początek 2001 r. przyniósł symptomy dalszej poprawy stosunków Rosji i Sojuszu. W dniach 19–21 lutego w Moskwie gościł sekretarz generalny NATO George Robertson. Otworzył on w rosyjskiej stolicy biuro informacyjne NATO. Wysłuchał także rosyjskich propozycji dotyczących niestrategicznej obrony przeciwrakietowej. Robertson argumentował, iż dalsze rozszerzenie NATO nie zaszkodzi stosunkom z Rosją (mimo utrzymującego się negatywnego stosunku Moskwy do tego procesu). O tym, że w podejściu Rosji do Sojuszu coś się zmienia, świadczyć mogły już wcześniejsze wypowiedzi prezydenta Putina dotyczące ewentualnego członkostwa Federacji Rosyjskiej w NATO<sup>47</sup>. Prawdziwą zmianę w stosunkach Rosja–NATO przyniosły jednak dopiero wydarzenia 11 września i nowe sygnały, jakie wkrótce nadeszły z Moskwy. 26 września rosyjski minister obrony Siergiej Iwanow uczestniczył w nieformalnym szczycie ministrów obrony państw NATO w Brukseli i posiedzeniu Stałej Wspólnej Rady NATO–Rosja (PJC). Wobec rosyjskich deklaracji o gotowości do współpracy postanowiono wówczas, że odbywać się będą kontakty wysokiego szczebla i spotkania ekspertów Rosji i Sojuszu na temat wspólnej walki z terroryzmem.

2 października, w przeddzień szczytu Rosja–Unia Europejska, prezydent Putin oświadczył: „Jesteśmy gotowi jakościowo zmieniać nasze stosunki z NATO i z tworzącymi się systemami bezpieczeństwa europejskiego”. Następnego dnia, po spotkaniu z sekretarzem generalnym NATO, wezwał zaś, by „odejść od logiki, kiedy problem rozszerzenia [NATO] ciągle odnawia jakąś dyskusję o charakterze destrukcyjnym pomiędzy Rosją i NATO”<sup>48</sup>. W trakcie brukselskiej wizyty rosyjski prezydent stwierdził także, iż nie ma powodu, by nie podejmowano na Zachodzie kwestii przyszłego członkostwa Rosji w NATO (dając jednak do zrozumienia, że kwestia ta nie stoi obecnie na porządku dziennym). Z relacji uczestników spotkania wynika także, iż prezydent Putin poddał ostrej krytyce dotychczasowy stan stosunków oraz mechanizmy współpracy Rosja–NATO, wzywając Sojusz do przedstawienia nowych propozycji. Uzgodniono powołanie specjalnej grupy roboczej złożonej z ekspertów w celu opracowania sposobów zacieśnienia wzajemnych stosunków.

Strona rosyjska nie przedstawiła konkretnych postulatów, lecz jedynie ogólne sugestie powołania na miejsce PJC nowej struktury, w której Rosja byłaby pełnoprawnym uczestnikiem procesu decyzyjnego dotyczącego istotnych kwestii bezpieczeństwa europejskiego na wszystkich jego etapach. Chodziło o zastąpienie

<sup>47</sup> W rozmowie z dziennikarzem BBC 5 marca 2000 r. rosyjski prezydent nie wykluczył politycznego członkostwa Rosji w NATO.

<sup>48</sup> Teksty wystąpień zob. <http://www.president.kremlin.ru/events/320.html>; <http://www.president.kremlin.ru/events/321.html>.

formuły „19 + 1” (państwa członkowskie Sojuszu konsultujące się z Rosją) formułą „20” (wspólne decydowanie na równych prawach).

### Załącznik 3

#### Tworzenie nowej formuły stosunków Rosja–NATO

Rosyjskie postulaty spotkały się z pozytywnym odzewem kilku czołowych państw członkowskich Sojuszu, wywołanym silnym pragnieniem przełamania dotychczasowego impasu w stosunkach NATO z Rosją. Grupa robocza skupiona wokół lorda Robertsona oraz Wielka Brytania, Kanada i Włochy zgłosiły wstępne propozycje nowych mechanizmów współpracy z Rosją. Pierwszą ujawnioną informacją był, wystosowany w połowie listopada, list brytyjskiego premiera Tony’ego Blaira do liderów państw członkowskich NATO, wzywający do stworzenia jak najszybciej nowej formuły współpracy z Rosją dającej Moskwie prawo współdecydowania w niektórych kwestiach w formule „20” (bez uprzedniego uzgodnienia stanowiska Sojuszu).

Kolejnym ważnym wydarzeniem w aktywizujących się stosunkach Rosji i NATO była wizyta w Rosji sekretarza generalnego Sojuszu George’a Robertsona w dniach 21–23 listopada. Sekretarz generalny NATO ujawnił zarysy propozycji wobec Rosji. Miałyby się one sprowadzać do uruchomienia nowego mechanizmu współpracy z Moskwą; zapraszania Rosji na wspólne z członkami NATO posiedzenia z prawem równoprawnego współdecydowania w wybranych kwestiach. Taka formuła pozwoliłaby Rosji uczestniczyć w pełni w procesie przetargów i dochodzenia do konsensu, lecz tylko w niektórych sferach. Ich lista mogłaby objąć kwestie współpracy w walce z terroryzmem, przeciwdziałania proliferacji broni masowego rażenia, tworzenia niestrategicznego europejsko-rosyjskiego systemu obrony przeciwrakietowej oraz zwalczania zagrożeń w dziedzinie tzw. miękkiego bezpieczeństwa (przestępczość zorganizowana, handel narkotykami itp.).

Z kolei przedstawiciele strony rosyjskiej z prezydentem Putinem na czele starali się rozwiązać wątpliwości w kwestii rosyjskich aspiracji, deklarując, iż celem Moskwy nie jest wejście do NATO ani frontowymi, ani też tylnymi drzwiami, ale jedynie zacieśnienie współdziałania na równoprawnych zasadach. Jak jednak stwierdził rosyjski prezydent, granicę owego zacieśnienia wyznacza tylko gotowość samego Sojuszu do uwzględnienia rosyjskich interesów. Można było odnieść wrażenie, iż rosyjscy decydenci pragnęli wręcz zbagatelizować polityczne konsekwencje nowej formuły stosunków, podkreślając przy tym, iż Rosja nie zamierza wykorzystywać ich do blokowania funkcjonowania Sojuszu.

Formalna decyzja w sprawie wypracowania nowych formuł współpracy z Rosją zapadła na posiedzeniu ministerialnym Rady Północnoatlantyckiej 6 grudnia i została potwierdzona następnego dnia na spotkaniu Stałej Wspólnej Rady NATO–Rosja. Wiadomości z Brukseli wyraźnie wskazywały na ograniczony (z rosyjskiego punktu widzenia) charakter otwarcia Sojuszu na postulaty Moskwy, co wynikało z pewnych przeszkód formalnych i różnicy zdań w łonie państw członkowskich. Atmosfera zawyżonych oczekiwań mogła spowodować zatem pewne rozczarowanie dla Moskwy, która – nie chcąc, by nowe stosunki z NATO potraktowano jako formalną akceptację przez Rosję dalszego rozszerzenia Sojuszu – zaostriżyła ton w kwestii rozszerzenia. Prezydent Putin w wywiadzie dla greckich mediów z 5 grudnia określił planowane rozszerzenie jako „zajęcie bezcelowe i nikczemne”, ponawiając rosyjski sprzeciw wobec tego procesu. Mimo tego Rosja odczuwała satysfakcję z samego uruchomienia procesu budowy nowych stosunków.

Nowe mechanizmy współpracy, które miały zostać uzgodnione do spotkania NAC w Reykjavíku w maju 2002 r., nie spowodują na tym etapie rewolucji w architekturze bezpieczeństwa europejskiego. Rosja nie będzie bowiem nadal mogła współdecydować w sprawach wewnętrznych Sojuszu, w tym w zakresie polityki obronnej czy dalszego rozszerzenia, a także w kwestii każdych operacji NATO poza obszarem traktatowym. Nawet jednak ograniczony współudział Rosji w ramach nowych mechanizmów może uruchomić proces, który nabierze własnej dynamiki i w dalszej perspektywie nieodwracalnie zmieni charakter Sojuszu Północnoatlantyckiego. Włączenie do ściślej

współpracy z NATO innych państw, nie dążących do pełnej integracji z Sojuszem w sferze wartości, interesów bezpieczeństwa i standardów polityczno-wojskowych, sprzyjałoby bowiem ewolucji Sojuszu w kierunku systemu zbiorowego bezpieczeństwa.

**Oprac.** M. Menkiszak.

**Rosja aktywizowała także dwustronne stosunki z głównymi państwami europejskimi.** Największą intensywność miały rosyjskie kontakty z Niemcami. Niemiecki kanclerz Gerhard Schröder spędził z rodziną w Rosji prawosławne Boże Narodzenie w styczniu 2001 r., a w połowie lutego do Moskwy przybył minister spraw zagranicznych Joschka Fischer. Z kolei na początku kwietnia w Petersburgu obradowała międzyrządowa konferencja niemiecko-rosyjska z udziałem przywódców obydwu państw i kluczowych ministrów. Głównymi tematami tych spotkań były kwestie współpracy gospodarczej i bezpieczeństwa międzynarodowego. Moskwa usiłowała zachęcić Berlin do inwestowania w rosyjskie przedsiębiorstwa i restrukturyzacji rosyjskiego zadłużenia. Miała też nadzieję na zawarcie dwustronnych uzgodnień dotyczących niektórych aspektów rozszerzenia UE i stworzenie sojuszu w sprzeczności wobec amerykańskich planów budowy tarczy przeciwrakietowej. W żadnej z tych kwestii jednak rosyjskie wysiłki nie przyniosły większego sukcesu. Władimir Putin wybrał Berlin na wygłoszenie ważnego przemówienia na temat wizji wspólnego bezpieczeństwa europejskiego w trakcie swej wrześniowej wizyty w Niemczech. Dialog na ten temat (zwłaszcza w kontekście stosunków z NATO i UE) był kontynuowany w trakcie nieoficjalnego spotkania Putin–Schröder w Hanowerze w grudniu 2001 r.

Nowe stosunki Rosji z instytucjami bezpieczeństwa europejskiego, kwestia walki z terroryzmem oraz dwustronne kontakty gospodarcze były także głównymi tematami spotkań prezydenta Putina z premierem **Wielkiej Brytanii** Tonym Blairem w Londynie w grudniu 2001 r. Brytyjski premier był głównym inicjatorem wypracowania nowej formuły stosunków Rosja–NATO. Natomiast dialog o bezpieczeństwie Rosja–Unia Europejska był szczególnie wspierany przez **Francję**. Krótka, naprędce przygotowana wizyta prezydenta Putina w Paryżu w połowie stycznia 2002 r. była kontynuacją europejskiego *tournée* rosyjskiego prezydenta, w trakcie którego forsował on rosyjskie stanowisko w kwestii stosunków z NATO i UE. Obydwie strony mówiły w trakcie wizyty o strategicznym partnerstwie pomiędzy Rosją a Francją. Ustalono powołanie forum regularnych konsultacji rosyjsko-francuskich na tematy strategiczne i bezpieczeństwa na szczeblu ministrów spraw zagranicznych i obrony. Francuscy komentatorzy interpretowali przebieg wizyty jako element kampanii głowy państwa Jacques’a Chiraca przed wyborami prezydenckimi. Dostrzec można było przejawy pewnej rywalizacji głównych stolic europejskich o uprzywilejowane stosunki z Moskwą. Stanowiło to po części rezultat zmiany polityki rosyjskiej i postrzegania Rosji jako istotnego uczestnika koalicji antyterrorystycznej.

Kwestie bezpieczeństwa europejskiego były też jednym z tematów poruszanych podczas wizyty prezydenta Putina w **Polsce** w dniach 16–17 stycznia 2002 r. Była to pierwsza od niemal 8 lat wizyta głowy państwa rosyjskiego w naszym kraju. Interpretowano ją powszechnie jako przejaw dalszej poprawy stosunków wzajemnych i dostrzeżenie w Moskwie potrzeby dialogu z Warszawą. Wizytc



zdominowały kwestie współpracy gospodarczej, a zwłaszcza tranzytu gazu ziemnego<sup>49</sup>, rozbudowy infrastruktury transportowej, przyszłości Kaliningradu i nierównowagi w polsko-rosyjskiej wymianie handlowej. Chociaż nie zawarto ważnych umów ani nie rozwiązano żadnego z wielu problemów w stosunkach wzajemnych (wynikających niekiedy z różnic interesów lub odmiennego spojrzenia na historię), to jednak pozytywny klimat wizyty stwarzał nadzieję na intensyfikację stosunków między Polską a Rosją, postrzeganych w perspektywie przyszłego członkostwa Polski w Unii Europejskiej.

**Rosyjska aktywność w Azji tradycyjnie skupiała się na problematyce współpracy gospodarczej (zwłaszcza w sferze energetycznej), zbrojeniowej oraz dialogu o bezpieczeństwie międzynarodowym.** Moskwa prowadziła nadal dialog z obydwojma państwami **koreańskimi**. W trakcie wizyty w Korei Południowej w końcu lutego 2001 r. prezydent Putin rozmawiał głównie o projektach współpracy gospodarczej (w tym o przedłużeniu kolei transsyberyjskiej do Korei i koreańskich inwestycjach w Rosji). Natomiast głównym wynikiem wyjątkowo długiej (z uwagi na podróż koleją) wizyty w Rosji „ukochanego przywódcy” Korei Północnej Kim Dzong-ila (lipiec–sierpień), była jego deklaracja, iż wojskowy program nuklearny KRL-D zostanie wstrzymany.

Intensywne były kontakty pomiędzy Rosją a **Chinami**. W trakcie wizyty Jiang Zemina w Moskwie 16 lipca podpisano uroczyste rosyjsko-chiński traktat o przyjaźni i współpracy. W zawartym na 20 lat układzie strony wyrzekły się m.in. stosowania siły i wszelkich form nacisku w rozwiązywaniu sporów oraz potwierdziły wzajemne uznanie integralności terytorialnej. W dalszym ciągu jednak pozostaje nieuregulowany odcinek wspólnej granicy w rejonie Chabarowska. Z kolei w trakcie wrześniowej wizyty w Moskwie premiera Zhu Rongji podpisano szereg umów o współpracy gospodarczej, spośród których najistotniejszy wydawał się list intencyjny w sprawie przygotowania projektu rurociągu naftowego Angarsk–Daqing<sup>50</sup>. Innym forum współpracy rosyjsko-chińskiej były organizacje regionalne. W połowie września w Ałmaty odbyło się spotkanie premierów Szanghajskiej Organizacji Współpracy (utworzonej w czerwcu po dokooptowaniu Uzbekistanu do „piątki”), na którym podpisano memorandum w sprawie współpracy gospodarczej i uzgodniono regularne spotkania ministrów gospodarki 6 państw Azji Centralnej. Okazją do rozmów rosyjsko-chińskich był także szczyt forum Współpracy Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC), który odbywał się w październiku w Szanghaju. **Mimo dużej intensywności współpracy Rosji i Chin, nadal nie można było tu mówić o strategicznym sojuszu, zwłaszcza w kontekście polepszania stosunków Rosji z Zachodem i tolerowania przez nią amerykańskiej obecności w Azji Centralnej.**

W 2001 r. kontynuowana była ścisła współpraca Rosji z **Indiami i Iranem**. Moskwa zawarła z tymi państwami nowe kontrakty na dostawy sprzętu wojskowego,

<sup>49</sup> Dialog w tej sferze był utrudniony m.in. brakiem jasności w kwestii rosyjskich planów rozbudowy infrastruktury przesyłu gazu.

<sup>50</sup> Według planów ma on mieć docelową przepustowość do 30 mln ton ropy rocznie, powinien powstać do 2005 r. kosztem 1,7–2 mld USD.

a nawet po 11 września twardo broniła swoich kontaktów z Teheranem mimo rosnącej presji USA na ich ograniczenie. Starła się jednak uczynić je nieco bardziej dyskretnymi.

Rosja podjęła natomiast wysiłki na rzecz dialogu z **Japonią**. Moskwie zależało na japońskim zaangażowaniu inwestycyjnym, a główną przeszkodą nadal był problem Wysp Kurylskich. Rosja w 2001 r. potwierdziła, że rozwiązanie sporu terytorialnego powinno opierać się na dotychczasowych uzgodnieniach i porozumieniach (w tym deklaracji z 1956 r.). Świadczyło to, iż **faktycznie Moskwa rozważa możliwość stopniowego przekazania Japonii przynajmniej 2 z 4 spornych wysp**. Nie chciała jednak, by ta kwestia, budząca w Rosji duże emocje, stała się już obecnie przedmiotem wewnątrzpolitycznej debaty<sup>51</sup>.

## UKRAINA:

### ROK OLIGARCHICZNO-NOMENKLATUROWEJ KONTRREWOLUCJI

#### Po *Kuczmagate*

Pierwsze miesiące 2001 r. w polityce wewnętrznej stanowiły konsekwencje sprawy morderstwa dziennikarza **Georgija Gongadze** i „taśm **Moroza**” sugerujących współodpowiedzialność prezydenta Leonida Kuczmy<sup>52</sup>. Akcje pod hasłem „Ukraina bez Kuczmy” przyniosły niezwykle jak dla państw postsowieckich ożywienie inteligencji i mieszkańców większych miast Ukrainy. Na przełomie lutego i marca władze zlikwidowały jedną z głównych „stref wolnych od Kuczmy”, czyli miasteczko namiotowe na głównym kijowskim deptaku (aresztowano około 40 osób). 9 marca w Kijowie doszło do starć o gwałtowniejszym charakterze, wywołanych przez przybyłe tutaj ze Lwowa bojówki nacjonalistycznej UNA-UNSO. Unsowcy przekształcili święto ku czci Tarasa Szewczenki (duchowego ojca ukraińskiej literatury i ruchu narodowego) w burdę, która miała uniemożliwić prezydentowi złożenie kwiatów pod pomnikiem wieszacza. Ludzie UNA-UNSO przejęli też inicjatywę w tłumie kilku tysięcy uczestników uroczystości, idących pod budynki administracji prezydenta. Doszło do sprowokowanych starć, w trakcie których siły porządkowe rozpedziły pokojowo nastawionych demonstrantów i tymczasowo aresztowały około 300 osób. Wśród aresztowanych znaleźli się nie tylko unsowcy, ale też członkowie umiarkowanych organizacji studenckich<sup>53</sup>. Agresywność bojówkarzy UNSO pozwoliła mediom państwowym na utrwalenie wizerunku akcji antyprezydenckich jako zasłony dla sił skrajnie radykalnych, zmierzających do destabilizacji całego kraju.

<sup>51</sup> Dowodem tego był skandal w Rosji wywołany ujawnieniem przez japoński MSZ informacji o zgodzie Rosji na „paralelne i odrębne” rozmowy w kwestii dwóch wysp w trakcie wizyty ministra Igora Iwanowa w Tokio na początku lutego 2002 r. Rosyjski MSZ zmuszony był do wydania *dementi* w tej sprawie wobec ataków na ministra, któremu zarzucano wyprzedaż rosyjskiej ziemi.

<sup>52</sup> Szerzej nt. zaginięcia Gongadze i kryzysu politycznego wywołanego tzw. „taśmami Moroza” zob. „Rocznik Strategiczny 2000/2001”, s. 211–213.

<sup>53</sup> Zob. T.A. Olszański, *Rozruchy w Kijowie*, „TnW” 2001, nr 11, s. 3–7.

**W tym samym czasie władze przystąpiły do aktywnego rozbijania potencjalnie szerokiego ruchu, jaki mógł się rozwinąć na bazie nowo powstałego Frontu Ocalenia Narodowego.** Prezydencka administracja podjęła przy tym liczne kroki osłabiające Front. Przede wszystkim jako wyraz dobrej woli prezydent zwolnił aresztowaną w styczniu była wicepremier Julię Tymoszenko. W rezultacie tego ambitna Tymoszenko znalazła się wśród liderów Frontu, niemal natychmiast popadając w konflikt z nimi na tle maksymalistycznych żądań (natychmiastowa dymisji prezydenta, zmiany w konstytucji). Tymoszenko porównała nawet właśnie powstające stowarzyszenie do „koalicji antyhitlerowskiej” (!). Wydaje się, że błędem Frontu na korzyść Kuczmy stało się też umiędzynarodowienie kryzysu wewnętrznego, który i tak skupiał międzynarodową uwagę. **Front zwrócił się m.in. do polskiego prezydenta o pośrednictwo i pomoc w rozmowach z prezydentem Ukrainy.** W odpowiedzi na to Kuczma zaczął uprawiać „wahadłową dyplomację” między Moskwą a Warszawą, co przyniosło bezwarunkowe poparcie prezydenta i całej elity Rosji oraz podzielone opinie w Polsce, jak pokazały to komentarze towarzyszące spotkaniu z prezydentem Kwaśniewskim w Kazimierzu Dolnym (15 marca). W ten sposób wciąż niejednorodna co do programu i podzielona opozycja wpisała się w imputowaną jej funkcję instrumentu polityki Zachodu<sup>54</sup>. Z końcem marca Kuczma zdymisjonował wreszcie szefów MSW, Służby Bezpieczeństwa Ukrainy i Prokuratury Generalnej, o co od momentu wybuchu „sprawy Gongadze” należała opozycja parlamentarna i liderzy Frontu Ocalenia Narodowego. Na początku kwietnia w trakcie kijowskiego zjazdu Frontu doszło do jego faktycznego rozpadu. Władze Frontu zostały zdominowane przez zwolenników Julii Tymoszenko, a rezygnację z dalszego udziału ogłosiły koalicja „Ukraina bez Kuczmy” i Komitet Obywatelski Za Prawdę (zorientowani na współpracę z premierem Wiktorem Juszczenką).

**Także wiosną stało się jasne, że ukraińscy oligarchowie otwarcie dążą do obalenia rządu Wiktora Juszczenki, w czym mogą liczyć na poparcie komunistów w parlamencie i samego prezydenta.** Gabinet Juszczenki od początku swojej działalności nie miał trwałego poparcia w parlamencie. Pod wieloma względami na Ukrainie powstał układ polityczny analogiczny do rosyjskiego z 1998 r., kiedy to już same plany poważnych reform doprowadziły do odwołania premiera Siergieja Kirijenki (jednak Juszczence przez półtora roku udało się wprowadzić wiele z nich w życie). Rada Najwyższa Ukrainy aktualnej kadencji została zdominowana z jednej strony przez komunistów i zbliżone do nich ideowo ugrupowania, z drugiej zaś przez liczne frakcje reprezentujące interesy ukraińskich

<sup>54</sup> Należy zauważyć, że rosyjska i znaczna część ukraińskiej publicystyki prezentowały sprawę zabójstwa Gongadze i „taśm Moroza” jako prowokację CIA, zmierzającą do dyskredytacji prezydenta Kuczmy. Dla dopełnienia obrazu warto dodać, że część ekspertów na Ukrainie odwrotnie interpretuje cały kryzys, twierdząc, że ucieczka na Zachód mjr. Melnyczenki ze Służby Ochrony Prezydenta została zorganizowana przez wywiad Rosji. Według tej wersji, Moskwa chciała osiągnąć efekt analogiczny do ujawnienia tzw. szwadronów śmierci na Białorusi, co przyniosło jeszcze większą izolację urzędującego prezydenta i jego ustepliwość wobec Moskwy, przy obarczeniu odpowiedzialnością Zachodu.

oligarchów. Sojusz tych obu sił wydawał się tym bardziej naturalny, że taka niepisana koalicja nie była zainteresowana ani dokończeniem liberalnych reform, ani też utrzymaniem obserwowanego wzrostu poparcia społecznego dla Juszczenki. O tym, że premier cieszył się nieporównywalnym z innymi politykami ukraińskimi zaufaniem, świadczyły sondaże (poparcie aż 47%) i fakt, że w ciągu tylko kilku dni przed odwołaniem premiera jego zwolennicy zebrali apel z 4 mln podpisów. Pod tym względem zaistniała również zbieżność interesów parlamentu i prezydenta Kuczmy, chcących wyeliminować potencjalnego konkurenta w zaplanowanych na marzec 2002 r. wyborach parlamentarnych. Zresztą także wcześniej w podejściu prezydenta Kuczmy – na wyrost obdarzonego przez Zachód opinią gwaranta stabilności i reform – można było dostrzec, że dokładnie policzył dni Juszczenki w swoich kalkulacjach<sup>55</sup>. Oficjalny wniosek o odwołanie premiera złożył 17 kwietnia wiceprzewodniczący parlamentu Wiktor Medwedczuk, uzasadniając to „niezadowolającą pracą rządu”. Uzasadnienie to było dosyć oryginalne, jeśli wziąć pod uwagę zapewniony przez ten gabinet drugi rok wzrostu PKB (w wysokości 9%) i wyraźną poprawę nastrojów społecznych. Po kilku podejściach do przekładanego głosowania, **26 kwietnia Rada Najwyższa przegłosowała wotum nieufności dla premiera**<sup>56</sup>. Głosowaniu nie zapobiegły apele i demonstracja 15 tys. zwolenników Juszczenki pod parlamentem, zignorowano też sygnały poparcia dla rządu z zagranicy (m.in. licząc na opamiętanie się ukraińskiej elity, Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy zrezygnowało z zawieszenia członkostwa Ukrainy w swoim składzie). Zwraçała przy tym uwagę postawa prezydenta, który deklarując przed partnerami i mediami zachodnimi poparcie dla Juszczenki, w rzeczywistości nie chciał powstrzymać upadku jego gabinetu. Jak twierdzą uczestnicy spotkania Kuczmy z szefami frakcji parlamentarnych, prezydent nawet nie próbował na nich wpłynąć przez wielokrotnie stosowaną i skuteczną zapowiedź przedterminowych wyborów. Już po głosowaniu Kuczma stwierdził, że jest „bardzo niezadowolony”, bo upadek reformatorskiego premiera „to dla niego cios”. W sumie Kuczma był w tych wypowiedziach równie niewiarogodny i niezręczny jak podczas skandalu z „taśmami Moroza”<sup>57</sup>.

**W końcu maja parlament zatwierdził kandydaturę przedstawionego przez prezydenta na premiera Anatolija Kinacha oraz nowy gabinet, powszechnie nazywany „technicznym”.** Dziesiąty premier w ciągu dekady niepodległości

<sup>55</sup> Zob. komentarze: D. Babicz, *Ukraina krok za Rosją*, „Gazeta Wyborcza” [dalej „GW”] z 27 kwietnia 2001 r.; M. Tomienko, *Niekonstytucyjna strona s Leonidom Kuczmoj i biez Wiktora Juszczenko*, „Niezawisimaja Gazieta” [dalej „NG”] z 25 kwietnia 2001 r.

<sup>56</sup> Za wotum nieufności głosowało 263 deputowanych, w tym cała frakcja komunistyczna i proprezydenckie ugrupowania oligarchiczne – ugrupowania w rodzaju Regionów Ukrainy, Związku Demokratycznego, Pracującej Ukrainy i Socjaldemokratycznej Partii Ukrainy (Zjednoczonej). Przeciwno wotum głosowało 69 deputowanych Ludowego Ruchu Ukrainy, Ukraińskiego Ruchu Ludowego, Partii Reformy-Kongres i *Batkiwszczyzny* (Ojczyzny), przy czym od głosowania wstrzymało się 24 deputowanych z Socjalistycznej Partii Ukrainy.

<sup>57</sup> *Ważą się losy rządu*, „Rzeczpospolita” [dalej „Rz”] z 26 kwietnia 2001 r.; P. Kościński, *Przeciw Juszczence i reformom*, „Rz” z 27 kwietnia 2001 r.; M. Wojciechowski, *Nie przegratem*, „GW” z 27 kwietnia 2001 r.; *Prasa ukraińska o dymisji rządu Wiktora Juszczenki*, „TnW” 2001, nr 18.

Ukrainy, aczkolwiek zadeklarował kontynuację potrzebnych reform rynkowych, to jednak od początku był kompromisową figurą dla prezydenta i wpływowych oligarchów. Kinach w latach 1996–2001 pełnił funkcję przewodniczącego Ukraińskiego Związku Przemysłowców i Przedsiębiorców, skupiającego większość zakładów przemysłowych (wytwarzają one około 80% ukraińskiego PKB). Był postrzegany jako człowiek gwarantujący lojalność wobec prezydenta, jak również zabezpieczający interesy swojego środowiska polityczno-gospodarczego<sup>58</sup>. Zaprojektowanie premiera z bardzo ograniczonym mandatem merytorycznym i czasowym było też na rękę oligarchom, gdyż pozwoliło im na ponowne korzystanie ze środków wykradzionych lub ukrytych przed fiskusem, a co za tym idzie – utrwalenie różnorodnych wpływów. **Niemal równocześnie z powołaniem nowego gabinetu prezydent Kuczma wydał też dekret o powołaniu tzw. sekretarzy państwowych na pięcioletnią kadencję.** Dekret zakłada wprowadzenie takich sekretarzy na stanowiska wiceministrów w kluczowych resortach – do końca lipca Kuczma nominował 13 osób. Prezydent powołuje ich z parafą i zgodą premiera, ale już bez niej może odwoływać. W ten sposób zatwierdzono rozwiązanie teoretycznie kreujące na Ukrainie namiastkę znanej na Zachodzie, fachowej i apolitycznej służby cywilnej, a *de facto* polegające na obsadzeniu zaufanych ludzi z otoczenia Kuczmy, niezależnych od losów szefów resortów i wyniku wyborów parlamentarnych lub prezydenckich (co zapewnia ich długa kadencja). Za jedyny dowód pewnej kontynuacji reform przez rząd Kinacha można uznać uchwalenie przez parlament ustaw tzw. Kodeksu Ziemskiego, które weszły w życie na początku 2002 r. **Kodeks Ziemski przywraca nieistniejącą na Ukrainie od ponad 80 lat prywatną własność ziemi i swobodny obrót nią.** Nastąpiło to mimo protestów i burd zorganizowanych przez deputowanych lewicy. W tym momencie nie ma jednak pewności, czy nowy kodeks nie stanowi furtki dla nadużyć oligarchów, zamierzających do zawłaszczenia sektora rolno-spożywczego (podobnie jak w przypadku innych ustaw prywatyzacyjnych na Ukrainie).

### **Polityka zagraniczna: do Europy... z pomocą Rosji i Ameryki**

**W minionym roku wydarzeniem wyjątkowym dla społeczeństwa i władz Ukrainy, mającym także wymiar międzynarodowy, stała się pielgrzymka Jana Pawła II (23–27 czerwca, na oficjalne zaproszenie prezydenta).** W trakcie wizyty papież odwiedził Kijów i Lwów, beatyfikował zamordowanych grekokatolików i przeprowadził rozmowy z członkami Ukraińskiej Rady Kościołów. Papieską wizytę poprzedziły nieprzyjazne gesty Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, uważającej ją za triumf katolickiego prozelityzmu na jej terytorium kanonicznym

<sup>58</sup> Rosyjscy komentatorzy uważają, że jego wcześniejsza pozycja jako szefa Ukraińskiego Związku Przemysłowców i Przedsiębiorców była podobna do roli wpływowego w jelicynowskiej Rosji lidera „czerwonych dyrektorów” Arkadija Wolskiego (szefa Rosyjskiego Związku Przemysłowców i Przedsiębiorców). Notabene Kinach i Wolski patronowali wielu inicjatywom współpracy gospodarczej w czasach, gdy oficjalne stosunki dyplomatyczne były bardzo napięte. G. Rudenko, *Ukraina obriela premiera*, „Kommiersant-Daily” [dalej „KD”] z 30 maja 2001 r.

oraz wsparcia Watykanu dla Ukraińskiej Cerkwi Patriarchatu Kijowskiego i grekokatolików. Na ekumenicznym spotkaniu z papieżem nieobecny był jedynie metropolita Mitrofan z Ukraińskiej Cerkwi Patriarchatu Moskiewskiego, zaś w trakcie oficjalnych ceremonii dyplomatycznych nieobecny był nowy ambasador Rosji. W tym samym czasie wizytę duszpasterską na Białorusi po raz pierwszy od 1996 r. złożył Aleksy II. Wizyta papieża stała się wyrazem uznania dla Ukrainy i Ukraińców ze strony Watykanu<sup>59</sup>. **W ciągu dekady od uzyskania niepodległości żaden z zagranicznych gości nie dowartościował tak Ukraińców, jak zrobił to papież, odwołując się do historii Rusi Kijowskiej.** Niewątpliwie poprawiła ona też wizerunek prezydenta Kuczmy, który nie ugiął się wobec protestów Moskwy. W trakcie pielgrzymki widoczne było istniejące różnicowanie liczby zainteresowanych (nie tylko wiernych) w centrum i na zachodzie Ukrainy. Część komentarzy wskazuje, że autorytet i przesłanie papieża oraz żenujące zachowanie rosyjskiej Cerkwi spowodują stopniowe odrodzenie moralne Ukrainy i zjednoczenie konkurencyjnych odłamów narodowej Cerkwi (niezależnych od Moskwy). Zwracał przy tym uwagę liczny udział katolików z krajów Europy Środkowej i WNP.

**W polityce zagranicznej Kijowa przez cały 2001 r. utrzymały się tendencje z ostatnich dwóch lat:** (1) Ukraina starała się o uregulowanie kwestii gospodarczych w stosunkach z Rosją, będąc jednocześnie priorytetowym kierunkiem w polityce ekipy Putina wobec krajów WNP; (2) w istniejących realiach wewnętrznych brakowało materialnych podstaw dla projektów w ramach GUUAM i korytarza tranzytowego Odessa–Brody–Gdańsk; (3) wraz z zakończeniem „epizodu Juszczenki” powróciło zniechęcenie i brak zainteresowania Ukrainą w krajach Unii Europejskiej; (4) naprzeciw oczekiwaniom Ukrainy wychodziła polityka USA (aktywnie popierana przez Polskę).

**Już w trakcie Kuczmagate** Moskwa wysyłała sygnały o gotowości do ustępstw, satysfakcjonujących dla Kijowa. Tak jak Ukraińcy zrozumieli, że wraz z prezydenturą Putina skończyły się wzajemne sentymenty, tak Rosjanie doskonale odczytali zmianę akcentów w strategii ukraińskiego MSZ, kierowanego przez zaufanego prezydenta, Anatolija Zlenkę. Wraz z obaleniem Juszczenki zmieniła się również retoryka deputowanych do Rady Najwyższej. W kwietniu 2001 r. dwa z proprezydenckich ugrupowań (Pracująca Ukraina i SDPU(o)) powołały do życia grupę „**Do Europy Razem z Rosją**”. Jakkolwiek w deklaracjach stowarzyszenia mowa jest o wspólnej dla Kijowa i Moskwy potrzebie zbliżenia i „integracji z Europą”, to **w takiej opcji Rosja (a nie Europa) stanowi głównego partnera i czynnik określający tempo transformacji**<sup>60</sup>. Dla ukraińskich oligarchów liczy się bowiem szeroki dostęp do rosyjskiego rynku zbytu, nie zaś do wymagających rynków Unii Europejskiej. Niezależnie od konsekwencji politycznych takiego podejścia, Kijów nie chce i nie może pozwolić sobie na zignorowanie wschod-

<sup>59</sup> Pielgrzymka była szczegółowo relacjonowana i komentowana w polskich gazetach, zob. też „TnW” 2001, nr 24, s. 12–14.

<sup>60</sup> A. Borzuczenkow, *Strategiczneskoje partnerstwo – nie subiektywne żetanie*, „NG” z 21 września 2001 r.

niego partnera, z którym roczna wymiana handlowa sięgnęła 10 mld USD. Również dla rosyjskiej gospodarki warunkiem własnej produkcji i eksportu jest zachowanie jak najszerzej współpracy z ukraińskimi kooperantami. **Nominacja Wiktora Czernomyrdina**, wieloletniego premiera i człowieka związanego z Gazpromem, **na stanowisko ambasadora w Kijowie** i specjalnego przedstawiciela prezydenta Rosji ds. stosunków gospodarczych z Ukrainą była czytelnym wyrazem zainteresowania Moskwy ukraińską prywatyzacją. Kolejne, liczne w tym roku spotkania prezydentów i premierów obu krajów potwierdzały przewartościowanie postaw elit w obu krajach. W trakcie ukraińskiego kryzysu politycznego prezydenci Ukrainy i Rosji spotkali się na specjalnym szczycie w Dniepropietrowsku (11–12 lutego 2001 r.), gdzie Putin nie tylko zademonstrował poparcie dla Kuczmy, ale też przedstawił do parafowania projekty kilkunastu porozumień o współpracy gospodarczej. Jednym z pierwszych ustaleń, wchodzących natychmiast w życie, stały się **rosyjsko-ukraińskie umowy o przemyśle raketowym i lotniczym**, zakładające kooperację w rozwoju produkcji, promocji i eksporcie, m.in. samolotów transportowych An-38, An-70 i An-140<sup>61</sup>. Trudno przy tym odtworzyć warunki współpracy w przemyśle kosmicznym i raketowym, co jest istotne dla Zachodu, jeśli wziąć pod uwagę dotychczasowy wkład Rosji w proliferację technologii rakiet balistycznych do „państw budzących zaniepokojenie” (*states of concern*). Do sierpnia uregulowano natomiast większość długów Kijowa i przystąpiono do realizacji innego memorandum z Dniepropietrowska – **porozumienia o przywróceniu tzw. paralelnej pracy systemów energetycznych Rosji i Ukrainy** (zerwanej latem 1999 r.), tj. synchronizacji obu sieci elektroenergetycznych i warunkach tranzytu rosyjskiej energii elektrycznej do odbiorców w Europie (przez sieci na Ukrainie i system CENTRAL w Europie Środkowej)<sup>62</sup>.

**Ukraina i Rosja poszły również na wzajemne ustępstwa w kwestiach związanych z dostawami i tranzytem rosyjskiego gazu ziemnego**, a więc w całym kompleksie spraw drażliwych w minionych latach. Od 1999 r. Gazprom starał się narzucić sprawdzone w innych krajach rozwiązanie „akcje za długi”. Rosyjskiemu gigantowi chodziło przy tym o przejęcie kontroli jeśli nie nad całym systemem gazociągów tranzytowych na Ukrainie, to przynajmniej nad zakładami metalurgicznymi, produkującymi rury do takich gazociągów<sup>63</sup>.

Niemal cały rok prowadzono twarde negocjacje nad prawnymi ramami dla dostaw rosyjskiego gazu na Ukrainę oraz dostaw ukraińskich rur do Rosji. Ostateczne uregulowanie ich warunków nastąpiło dopiero na przełomie jesieni i zimy 2001 r. Zawarte 4 października **porozumienie międzyrządowe o ukraińskim zadłużeniu za gaz ziemny** przewiduje, że długi w wysokości 1 mld 401 mln USD obciążą koncern Naftohaz Ukrainy, nie zaś rząd ukraiński. Uważa się, że Moskwa ustąpiła w tej sprawie, gdyż żądała uznania zadłużenia w wysokości

<sup>61</sup> A. Sarna, *Rosyjska logika, ukraińska taktyka*, „TnW” 2001, nr 8, s. 9–10; *Nauczno-techniczeka integracja Moskwy i Kijewa prodożajet ughubljatsja*, „NG” z 12 marca 2001 r.

<sup>62</sup> *Moskwa i Kijew budut družit’ kilowattami*, „KD” z 28 czerwca 2001 r.

<sup>63</sup> Por. tło wewnętrzne i szczegóły sporów (w:) „Rocznik Strategiczny” 2000/2001, s. 209–210 i 215–220.

2 mld USD i gwarancji państwowych na przejęcie akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw. Podpisane w grudniu **porozumienie o warunkach tranzytu rosyjskiego gazu w 2002 r.** zakłada tranzyt 124,5 mld m<sup>3</sup> tego surowca przez terytorium Ukrainy do Europy. Umowa ta ma stanowić początek nowej praktyki, zgodnie z którą obie strony będą każdego roku ustalać warunki dostaw i tranzytu z Rosji. Zgodnie z nią 90% rosyjskich opłat nastąpi w formie dostaw gazu, reszta zaś jako opłata gotówkowa. W porozumieniu ustalono stawki tranzytowe oraz cenę rosyjskiego gazu zakontraktowanego przez Ukrainę (67 USD za 1 tys. m<sup>3</sup>). Ukraina zadeklarowała przy tym zapotrzebowanie na 36 mld m<sup>3</sup> gazu z Rosji. Jednocześnie Rosja zobowiązała się do przepuszczenia zakontraktowanego odrębną umową dwustronną 34 mld m<sup>3</sup> gazu z Turkmenistanu. W poprzednich latach Gazprom wielokrotnie manipulował zasadami tranzytu, wpływając w ten sposób na postawę Ukrainy i Turkmenistanu. Rząd ukraiński zadeklarował przy tym, że z prognozowanego zapotrzebowania kraju na 78 mld m<sup>3</sup> w 2002 r., ze źródeł własnych zabezpieczy sobie 18 mld m<sup>3</sup> (tyle, ile wynosi roczne wydobycie surowca na Ukrainie)<sup>64</sup>. Z kolei **porozumienie o warunkach dostępu ukraińskich rur gazowych** nie likwiduje dominującej pozycji Ukraińców, na czym zależało rosyjskim producentom tego towaru (potrzebnego głównie Gazpromowi). Producenci rosyjscy domagali się przy tym ograniczenia bezcłowego importu ukraińskich rur do poziomu 480 tys. ton lub wprowadzenia 40% stawki celnej, twierdząc, że są one sprzedawane po cenach dumpingowych. Porozumienie zakłada natomiast bezcłowe dostawy do limitu 620 tys. ton rur, co jest bardzo korzystne dla ukraińskich producentów<sup>65</sup>. 14 grudnia w Charkowie prezydenci obu krajów wzięli udział w Ukraińsko-Rosyjskim Forum Gospodarczym, na którym podpisali porozumienie o dokończeniu rozbudowy dwóch elektrowni atomowych.

**Rosyjski prezydent starał się też o doprowadzenie do zmiany klimatu w sferze czystej dyplomacji i gestów wobec Ukraińców.** 24 sierpnia w trakcie uroczystych obchodów dziesięciolecia niepodległości rosyjski prezydent wypowiedział się o jubileuszu jako wspólnym święcie dla obu krajów, co interpretowano jako dowód ostatecznego pogodzenia się Moskwy z faktem istnienia ukraińskiej państwowości<sup>66</sup>. Z kolei podczas rozmów dwustronnych przy okazji jubileuszowego szczytu WNP rosyjski prezydent zapowiedział ogłoszenie **roku 2002 Rokiem Ukrainy w Rosji**. Trudno przy tym stwierdzić, czy inicjatywy moskiewskich elit, w rodzaju Wszechrosyjskiego Zjazdu Wychodźców z Ukrainy albo stale podnoszona rzekoma dyskryminacja języka rosyjskiego przez Kijów, będą współgrały z deklaracjami na najwyższym szczeblu<sup>67</sup>. Nie widać przy tym szans na szybkie rozstrzygnięcie innych kwestii w stosunkach dwustronnych, jak na

<sup>64</sup> *Gazowyj saljut*, „KD” z 5 października 2001 r.; *Kijew prorwatsja w Moskwu*, „NG” z 5 grudnia 2001 r.

<sup>65</sup> *Wiktora Juszczenko pozwała truba*, „KD” z 11 kwietnia 2001 r.; *Gazprom możet skupit' ukraińskie truboprowody*, „KD” z 23 czerwca 2001 r.; *Triebujetsja truboczist*, „NG” z 7 grudnia 2001 r.

<sup>66</sup> Poza prezydentem FR, na uroczystościach Dnia Niepodległości obecni byli też prezydenci Polski i Macedonii.

<sup>67</sup> *Burzmy mury i zblizajmy się*, „GW” z 10 grudnia 2001 r.



przykład problemów z ostatecznym ustaleniem przebiegu granicy na Morzu Czarnym i Azowskim, opłat za przejścia morskie w Cieśninie Kerczeńskiej czy okresowo powracających sugestii Rosjan w sprawie statusu mniejszości na Ukrainie.

**Kijów odnotowywał coraz większe problemy w realizacji własnych projektów, sprzecznych z interesami Rosji w Europie Środkowej i przestrzeni post-sowieckiej.** Wciąż starano się zaktywizować grupę GUUAM, swego czasu widzianą jako alternatywa względem projektów Rosji w WNP. 7 czerwca w Jalcie obradowali prezydenci Gruzji, Ukrainy, Uzbekistanu, Azerbejdżanu i Mołdowy, którzy ostatecznie podpisali Kartę GUUAM i Konwencję o wzajemnej pomocy konsularnej. Karta przewiduje doroczne szczyty prezydentów, dwa razy w roku spotkania szefów MSZ i stały Komitet Narodowych Koordynatorów ds. Współpracy GUUAM, obejmującej kwestie ekonomiczne, dotyczące szlaków komunikacyjnych i tranzytu surowców<sup>68</sup>. Szczyt sformalizował działalność grupy, jednak w efekcie stanowiska Mołdowy (gdzie władzę przejęli prorosyjscy komuniści) GUUAM jako organizacja nie będzie rozwijała współpracy wojskowej i strefy wolnego handlu. Na tych sprawach zależało natomiast pozostałym krajom, a zwłaszcza Ukrainie jako głównemu animatorowi organizacji. Coraz częściej można było przy tym spotkać sceptyczne oceny na temat szans realizacji poszczególnych elementów korytarza tranzytowego Odessa–Brody–Gdańsk. Złożyło się na to wiele czynników, począwszy od tak istotnego jak chaos kompetencyjny i korupcja struktur odpowiedzialnych za projekt, po postępującą „rusyfikację” ukraińskiej petrochemii, realizację projektów podważających rentowność odeskiego terminalu naftowego, wreszcie rozbieżne pomysły po stronie ukraińskiej, amerykańskiej i polskiej. Zabrakło również sygnałów świadczących o aktywność Warszawy i Kijowa w budowie połączeń kolejowych i drogowych na linii Odessa–Brody–Gdańsk. Nową inicjatywą była zaprezentowana przez Iran w trakcie wizyt delegacji rządu i parlamentu Ukrainy w Teheranie (w lutym i marcu 2001 r.) koncepcja gigantycznego gazociągu irańskiego przez Zakaukazie i dno Morza Czarnego na Ukrainę i do państw UE. Z jednej strony istnieją przesłanki dla realizacji takiego projektu, gdyż Teheran chce konkurować z Rosją na gazowym rynku UE, a rok wcześniej uruchomiono też lokalny gazociąg do Armenii. Tak więc przy sprzyjającym klimacie znaleziono by zapewne środki dla podłączenia irańskiego gazu do ukraińskich i europejskich sieci przesyłowych, a Kijów zapewniłby pomoc techniczną. Z drugiej jednak strony oba kraje musiałyby się liczyć z kontrposunięciami Moskwy i Waszyngtonu<sup>69</sup>.

**Wraz z końcem „epizodu Juszczenki” w regresie znalazły się także relacje Ukrainy z Unią Europejską.** Polityka unijnej biurokracji i czołowych państw UE *de facto* niewiele zrobiła dla wsparcia rządu reformatorów, zwłaszcza w porównaniu chociażby z wysiłkami w kwestii kaliningradzkiej, jakby nie dostrzegając znaczenia Ukrainy w trakcie procesów rozszerzenia UE o kraje Europy

<sup>68</sup> Zob. szerzej *Jajtinskaja karta GUUAM i Zaključitelnoje kommjunike Jajtinskogo sammita GUUAM* oraz serwis informacyjny pod adresem internetowym: [www.guam.org](http://www.guam.org).

<sup>69</sup> Informacje własne autora z rozmów z ukraińskimi deputowanymi (Teheran, marzec 2001); A. Chanbadian, *Marszrut gazoprowoda kak političeskiej wektor*, „NG” z 14 lutego 2001 r.

Środkowej. Ogromne bariery we współpracy utrzymywały się oczywiście na samej Ukrainie. 11 września 2001 r. w Jałcie zorganizowano **V szczyt Unia–Ukraina** z udziałem premiera Belgii Guy Verhofstadta oraz przewodniczącego Komisji Europejskiej Romano Prodiego i przedstawiciela UE ds. polityki zagranicznej Javiera Solany. Spotkanie to w istocie sprowadzało się do apeli o przejrzystość zbliżających się wyborów parlamentarnych i wyjaśnienie zabójstw dziennikarzy. Znacznie więcej nadziei w Kijowie wywołała **wizyta Gerharda Schrödera** (6 grudnia), w której trakcie niemiecki kanclerz wyraził zainteresowanie utrzymaniem istniejącego wzrostu wymiany handlowej, zadeklarował możliwość restrukturyzacji zadłużenia Ukrainy, a nawet nie wykluczył idei zawarcia układu stowarzyszeniowego Ukrainy z UE<sup>70</sup>.

**Przyjście ekipy George’a W. Busha w miejsce administracji Clintona przyniosło aktywizację polityki USA wobec Ukrainy.** Powagę intencji Waszyngtonu widać było m.in. w odniesieniach do roli Kijowa w warszawskim przemówieniu prezydenta USA. Pomimo widocznego ostracyzmu, z jakim Europejczycy traktowali prezydenta Kucznię, amerykański prezydent przesłał bardzo ciepły list do władz i społeczeństwa Ukrainy z okazji Dnia Niepodległości. Obie strony w trakcie spotkań stosowały na określenie swoich stosunków dwustronnych termin „strategiczne partnerstwo”. Wydaje się, że perspektywa amerykańska co do roli Ukrainy znacząco odbiega od poglądów dominujących w Europie, a różnica ta jest dostrzegana przez ukraińskie elity, widzące w tym sposób na zrównoważenie ewentualnej presji Moskwy. Tego typu sygnały były obecne podczas kijowskiej wizyty doradcy prezydenta USA ds. bezpieczeństwa narodowego Condoleezy Rice (25 lipca), której towarzyszyła liczna delegacja Krajowej Rady Bezpieczeństwa, Pentagonu i Departamentu Stanu. Rice podjęła przy tej okazji aktualną kwestię planów wyjścia Waszyngtonu z układu ABM, wznowienia działalności dwustronnej komisji ds. proliferacji oraz niezbędnych reform wewnętrznych na Ukrainie<sup>71</sup>. Z kolei w trakcie czerwcowej wizyty sekretarza obrony USA Donalda Rumsfelda rozmawiano o amerykańskiej pomocy dla programów realizowanych w ramach współpracy Ukraina–NATO. W lipcu doszło też do dwóch spotkań Ukraińsko-Amerykańskiej Grupy Roboczej ds. Energetyki omawiającej kwestie możliwej współpracy w trójkącie Waszyngton–Kijów–Warszawa<sup>72</sup>. **Faktycznie jedyną, lecz istotną dla Amerykanów przeszkodą w stosunkach gospodarczych pozostawał problem ogromnych strat USA** (szacowanych na minimum 200 mln USD) powstałych **w wyniku piractwa nagrań i oprogramowania CD, DVD i CD-ROM**. Sprawa ta zajmowała poczesne miejsce w agendzie spotkań premiera Kinacha w Waszyngtonie, gdzie na przełomie października i listopada rozmawiał z wiceprezydentem Dickiem Cheneyem i sekretarzem Colinem Powelllem. Kongres USA zapowiedział nawet ograniczenie amerykańskiej pomocy dla Kijowa i wprowadzenie w 2002 r. karnych ceł w wysokości 75 mln USD na

<sup>70</sup> W. Timoszenko, *Ukraina dietajet swój wybor*, „NG” z 12 września 2001 r.; *Zaproszenie dla Kijowa*, „Rz” z 12 września 2001 r.; *Kanclerz Schroeder w Kijowie*, „TnW” 2001, nr 43, s. 13.

<sup>71</sup> *Świat będzie na was patrzył*, „Rz” z 26 lipca 2001 r.

<sup>72</sup> Przy tej okazji, podobnie jak w wielu innych dziedzinach „strategicznego partnerstwa” Polski i Ukrainy, można było odnotować osłabienie zainteresowania pogłębioną współpracą z Warszawą.

ukraińskie produkty przemysłu lekkiego oraz sankcje na metalurgię, mogące przynieść Ukraińcom nawet 400 mln USD strat<sup>73</sup>.

**Od rutyny w stosunkach Kijowa z NATO odbiegały jedynie dwie kwestie, czyli coraz bardziej aktualna sprawa rozszerzenia i zaniepokojenie Sojuszu ukraińską pomocą wojskową dla Macedonii.** W przypadku rozszerzenia Kijów przyjął stanowisko analogiczne jak przy pierwszej grupie kandydatów do Sojuszu: proces ten nie jest postrzegany jako zagrożenie dla Kijowa, stanowi rozszerzenie stabilności i bezpieczeństwa oraz spełnienie indywidualnych wyborów poszczególnych państw Europy. Taka postawa spotkała się z dobrym przyjęciem wśród sojuszników, jednak nie szczędzono przy tym słów krytyki pod adresem Kijowa w sprawie dostaw broni na Bałkany. W trakcie spotkań Komisji NATO–Ukraina w Brukseli (30 maja i 7 czerwca 2001 r.) oraz lipcowej wizyty sekretarza generalnego NATO w Kijowie padły deklaracje dalszej pomocy w realizacji zatwierdzonego przez Kuczmę *Programu reformowania Sił Zbrojnych Ukrainy do 2005 r.* Program ten zakłada redukcję kadr resortu obrony o 37% oraz wycofanie z uzbrojenia 400 czołgów, 289 samolotów, 189 śmigłowców i 11 okrętów bojowych<sup>74</sup>.

**Ukraina okazała się pomocnym partnerem w ramach przygotowań do operacji antyterrorystycznej i pokojowej w Afganistanie.** Jak większość państw świata, Kijów pospieszył z kondolencjami dla Amerykanów natychmiast po tragedii 11 września 2001 r. Wkrótce po zamachach ukraiński MSZ wydał oświadczenie, że kierując się „strategicznym partnerstwem” z USA, Kijów udzieli aktywnego wsparcia. Pod koniec września Rada Bezpieczeństwa i Obrony Narodowej podjęła decyzje udostępniające korytarze powietrzne dla samolotów kierowanych do rejonu afgańskiego konfliktu. Również militarna odpowiedź Ameryki spotkała się z poparciem Ukrainy. Według oficjalnych informacji, korytarze te pozwoliły w okresie najbardziej intensywnych działań sił USA (październik–listopad) na przelot ponad 200 amerykańskich samolotów. Przestrzeń powietrzna nad wodami terytorialnymi Ukrainy była używana jako miejsce spotkań samolotów transportowych z „latającymi cysternami”. Wraz z nowym rokiem Kijów udostępnił też flotę swoich ciężkich samolotów An-124 i An-225 do przerzucenia oddziałów i ciężkiego sprzętu Bundeswehry, przewidzianych do misji pokojowej w Afganistanie<sup>75</sup>. Wydaje się jednak, iż strona ukraińska zyskałaby wiele korzyści politycznych i ekonomicznych, gdyby znacznie wcześniej zaofiarowała swoje lotnictwo transportowe, niedostępne dla większości krajów NATO.

**Na tym tle fatalnie wyglądała tragedia z 4 października, kiedy to Ukraińcy zestrzelili rosyjski samolot pasażerski z 78 osobami na pokładzie.** Samolot leciał z Tel Awiwu do Nowosybirsk, w momencie zestrzelenia znajdował się aż 250 km od ukraińskiego wybrzeża. Doszło do tego w końcowej fazie wspólnych

<sup>73</sup> *Wizyt premier-ministra Ukrainy w SSzA okazał się sukcesem*, „NG” z 2 listopada 2001 r.; *Zapłać karne odsetki*, „Rz” z 22–23 grudnia 2001 r.; M. Kaciewicz, *Śmierć piratom*, „Newsweek” z 20 stycznia 2002 r.

<sup>74</sup> W. Muchin, *Ukraińska armia k paradom gotowa!*, „NG” z 16 sierpnia 2001 r.; K. Razumowski, *Dżordż Robertson reformuje Ukrainę*, „KD” z 6 lipca 2001 r.

<sup>75</sup> J. Pike, *Operation Enduring Freedom*, „Global Security” z 16 stycznia 2002 r.

ćwiczeń obrony przeciwlotniczej Ukrainy i Floty Czarnomorskiej FR, co tłumaczy pokretnie zachowanie wojskowych obu krajów. Organizatorzy strzelania początkowo próbowali udowodnić, że nie są odpowiedzialni za tragedię nad Morzem Czarnym, mimo iż znaleziono resztki wraku z charakterystycznymi śladami po trafieniu rakieta S-200 lub S-300 (głowica rozpryskowa)<sup>76</sup>. Rzecznicy prasowi resortów obrony obu krajów początkowo wykluczali możliwości osiągnięcia celu, sugerując zamach terrorystyczny. Dopiero 24 października zdymisjonowano ministra obrony Ołeksandra Kuźmuka, a 12 listopada nominowano na jego miejsce gen. Wołodymyra Szkidczenkę, dotychczasowego wiceministra i szefa Sztabu Generalnego (od 1998 r.). Cała sprawa dowodziła ogromnej niedbałości organizatorów ćwiczeń, a także ujawniała typowo sowieckie podejście do katastrofy, widoczne także u prezydenta Kuczmy, który nie chciał odwołać kilku odpowiedzialnych generałów, a nawet stwierdził, że „Rakiety, które są na wyposażeniu Sił Zbrojnych Ukrainy, nie rozumieją języka ukraińskiego”! Równie negatywny oddźwięk międzynarodowy miały doniesienia włoskich mediów o udziale w handlu bronią sekretarza Rady Bezpieczeństwa Jewhena Marczuka (w latach 1993–1994 pełniącego funkcję szefa Służby Bezpieczeństwa Ukrainy).

### Wybory parlamentarne: Naprzód Ukraino!?

**Ukraińska kampania parlamentarna obfitowała w liczne manipulacje i nadużycia.** Wśród obserwatorów panuje zgoda, że nawet jak na standardy dotychczasowych wyborów parlamentarnych i prezydenckich na Ukrainie (a także w Rosji), brutalność tej kampanii i liczba towarzyszących jej skandali była niezwykła. W przeciwieństwie do poprzednich wyborów parlamentarnych, tym razem zasadnicza polaryzacja sceny politycznej nie dokonała się już według podziału na „reformatorską partię władzy” *versus* „nieodpowiedzialna lewica”, lecz według podziału na prezydencko-oligarchiczną „partię władzy” *versus* „liberalni reformatorzy”<sup>77</sup>. Przede wszystkim, już na etapie rejestrowania list wyborczych i poszczególnych kandydatów pojawiały się liczne formalne przeszkody, utrudniające kampanię danego ugrupowania. Ponadto ugrupowania opozycyjne miały istotnie ograniczony dostęp do mediów publicznych, co utrudniało im prowadzenie efektywnej kampanii. Nie mniej istotnym czynnikiem sprzyjającym kandydatom partii oligarchicznych stał się ogromny wpływ mediów rosyjskich, zwłaszcza telewizji. Zwracała przy tym uwagę nie tylko otwarta wrogość wobec bloku Juszczenki po stronie wielu rosyjskich polityków (w tym ambasadora Czernomyrdina), ale też szerokie zaangażowanie rosyjskich *polit-technologów*, którzy planowali i organizowali propagandę poszczególnych ugrupowań, m.in. ugrupowań proprezydenckich

<sup>76</sup> A. Kapustin, *Niedelja ukraińskich wojsk PWO*, „NG” z 16 października 2001 r.; *Teoreticzeskij wozmożno, a techniczeskij niet*, „KD” z 9 października 2001 r.; *Wciaż wielka niewiadoma*, „GW” z 6–7 października 2001 r.

<sup>77</sup> Część analityków oceniała jednak te wybory bardziej w kategoriach walki wewnątrz kuczmyńskiej „partii władzy”, zaliczając do niej także byłego premiera Juszczenkę.

i socjalistów. Warto przy tym dodać, że w świetle ostatecznych wyników skuteczność rosyjskiego wsparcia merytorycznego i propagandowego okazała się wątpliwa<sup>78</sup>.

**Według oficjalnych wyników marcowych wyborów**, opublikowanych przez Centralną Komisję Wyborczą już po podliczeniu głosów z list partyjnych i okręgów jednomandatowych, **do 450-osobowej Rady Najwyższej weszło 6 ugrupowań**<sup>79</sup>. Zwycięzcą okazał się blok pod przywództwem Juszczenki „**Nasza Ukraina**”, który uzyskał 23,57% głosów i 112 mandatów. Prokucznowskie ugrupowania tworzące blok „**Za Jedną Ukrainę**” (*ZaJedU!*) uzyskało jedynie 11,77% głosów i 102 mandaty. Tzw. „**kandydaci niezależni**”, w większości również związani z grupami oligarchicznymi kucznowskiej „partii władzy”, zdobyli 90 mandatów: **Socjaldemokratyczna Partia Ukrainy (Zjednoczona)** uzyskała 6,27% poparcia i 24 miejsca, natomiast **Socjalistyczna Partia Ukrainy** uzyskała 6,87% i 23 mandaty. **Blok Julii Tymoszenko** (*BjuTy*) zdobył 7,26% głosów i 22 mandaty. **Komunistyczna Partia Ukrainy** uzyskała 19,98% głosów i 65 miejsc. Nawet zakładając pewne manipulacje wynikami na niekorzyść bloku Juszczenki, *BjuTy* i lewicy, „**Nasza Ukraina**” uzyskała więc niezwykle wysoki wynik wyborczy. Z kolei dysponujący odpowiednimi „zasobami” administracyjnymi i medialnymi blok *ZaJedU!* okazał się niezdolny do zdobycia parlamentarnej większości i utworzenia własnego gabinetu.

**Wynik wyborów sugeruje, że na Ukrainie istnieje większy, niż wcześniej zakładano, potencjał elektoratu nastawionego proreformatorsko i prozachodnio.** Jest on bardzo istotny w kontekście wyborów prezydenckich, które powinny się odbyć w 2004 r. To wówczas rozstrzygnie się problem Ukrainy po Kucznie. Trudno jednak wyrokować, czy udział bloku Juszczenki w nominalnym sprawowaniu władzy (bo realne pozostaje w rękach prezydenta) przełoży się na utrzymanie wysokiej popularności społecznej byłego premiera (sympatia dla jego osoby oscyluje wokół 40%). Z jednej strony w niejednorodnym obozie proprezydenckim prawdopodobnie zaostry się rywalizacja grup interesów i próby wcielenia w życie scenariusza jelicynowskiego, tzn. wyznaczenia sukcesora po urzędującym prezydencie. Taka rywalizacja byłaby oczywiście na rękę Juszczence i ułatwiała utrzymanie jedności jego frakcji w Radzie Najwyższej. Z drugiej jednak strony w aktualnej sytuacji istnieją przesłanki dla przetasowań – a nawet dezintegracji – bloku „**Nasza Ukraina**”. Wszystko to utrudnia oceny wybiegające w dalszą przyszłość.

## WNP: WSPÓLNOTA, KTÓRA MINEŁA

### WNP: Bardzo skromny jubileusz

**W jubileuszowym, dziesiątym roku istnienia WNP Moskwa trzymała się w swojej polityce zasad obowiązujących od dwóch lat.** Zasady te sprowadzają się do asymetrycznych relacji dwustronnych Rosji z krajami WNP, opartych na

<sup>78</sup> Media rosyjskie ewidentnie starały się wygrać kwestie podziałów językowych i religijnych na Ukrainie, jednocześnie strasząc Rosjan widmem ukraińskiego nacjonalizmu i antysemityzmu (na przykład przypominając działalność Dywizji SS *Galizien* i Ukraińskiej Armii Powstańczej).

<sup>79</sup> Dane cyt. za serwisami informacyjnymi agencji Interfax-Ukraina i PAP z 15 kwietnia 2002 r.

zależności poszczególnych państw, ale już bez forsowania kosztownych projektów reintegracji przez struktury Wspólnoty. Jakkolwiek podejście to gwarantuje Rosji zabezpieczenie jej wszystkich interesów na tym zróżnicowanym obszarze, to przynosi wymierne oszczędności i okazuje się skuteczne na przykład w osłabieniu krajów GUUAM. Moskwie pomaga także rezygnacja z wielkoruskiej i neoimperialnej retoryki w priorytetowych dla ekipy Putina stosunkach z Ukrainą. Nawet polityka otwartej prasy Rosji na Gruzję realizowała się pod hasłem spłaty długów. Sytuacja wewnętrzna lub różne słabości państw „bliskiej zagranicy” ogólnie sprzyjały więc Rosji, nie rozstrzygając o przyszłości samej WNP, samokrytycznie ocenianej jako „potiomkinowska wioska”. Funkcje Wspólnoty jako organizacji sprowadzono do klubu prezydentów 12 krajów – byłych republik Związku Radzieckiego.

**Na przełomie maja i czerwca 2001 r. zorganizowano kolejny szczyt WNP:** posiedzenie Rady Szefów Państw Wspólnoty w Mińsku (już tradycyjnie bez prezydenta Turkmenistanu). Rada przyjęła decyzję o zmniejszeniu personelu Sekretariatu WNP i przedłużeniu do końca 2001 r. mandatu sił Rosji w Abchazji. Jałowość szczytu neutralizowało to, że poprzedziły go indywidualne spotkania, na przykład w formule Białoruś–Rosja i tzw. kaukaskiej czwórki (Rosja–kraje Zakaukazia). W odróżnieniu od wcześniejszych szczytów, tym razem Rosja nie chciała nawet zachowania pozorów działania Wspólnoty jako ugrupowania wielowymiarowej integracji<sup>80</sup>. **Sam Putin preferował nieformalne spotkania prezydentów WNP**, czego dowodził już drugi taki w jego kadencji szczyt w Soczi (1–2 sierpnia). Spotkanie to było pomocne w korekcie lub sprecyzowaniu wcześniejszych ustaleń, chociaż nie wszyscy prezydenci czuli się tutaj zobligowani do obecności: zabrakło Eduarda Szewardnadze, Islama Karimowa i Saparmurada Nijazowa. Odzwierciedlało to fakt, iż w WNP zatwardziały „dysydentami” pozostają Gruzja, Uzbekistan i Turkmenistan. Atmosferę ożywiły przy tym rosyjskie media, strasząc obecnych i nieobecnych możliwością przewrotów pałacowych, które usunęłyby większość niewygodnych dla Moskwy prezydentów<sup>81</sup>. **Ad Kalendas Graecas** przesuwały się plany reintegracji w ramach ZBiR i Eurazjatyckiego Stowarzyszenia Gospodarczego (ESG). Mińskie ustalenia prezydentów pięciu państw Stowarzyszenia – Rosji, Białorusi, Kazachstanu, Kirgistanu i Tadżykistanu – nie odbiegały dalece od podobnych planów sprzed kilku lat, przyjmowanych na forum WNP, Unii Celnej WNP i Stowarzyszenia Zintegrowanych Państw. Nowe ugrupowanie zgromadziło najbliższych politycznie satelitów Rosji, w oderwaniu od ogromnego zróżnicowania gospodarczego tej grupy. Na posiedzeniu Rady Międzypaństwowej (prezydentów i premierów) ustalono, że do 2005 r. Stowarzyszenie powoła strefę wolnego handlu, co jest jednak bardzo wątpliwe. Jedynym pewnym w perspektywie następnego roku ustaleniem było natomiast powierzenie przewodnictwa organizacji prezydentowi Kazachstanu.

<sup>80</sup> Zob. sprawozdania z mińskich spotkań w „Diplomaticzeskij Wiestnik” [dalej „DW”] 2001, nr 7.

<sup>81</sup> A. Kasajew, A. Chanbaban, *W Sodružestwie nazreła kadrowaja rewolucija*, „NG” z 1 sierpnia 2001 r.

Z kolei za niefortunne uznano zaplanowane wcześniej spotkanie premierów ESG w Almaty, odbywające się w kilka dni po atakach terrorystycznych na USA. Miano omawiać szczegóły strefy wolnego handlu w ESG, ale w kwestiach ekonomicznych spotkanie sprowadzono do deklaracji na temat wspólnego transportu kolejowego<sup>82</sup>.

**Jeden z publicystów, zgryźliwie pisząc o „skromnym jubileuszu zamiast pogrzebu”, trafnie oddał merytoryczny poziom rocznicowego szczytu WNP w Moskwie**, który odbył się na przełomie listopada i grudnia 2001 r. Organizatorzy zrezygnowali w tym przypadku ze spotkania w dokładną rocznicę rozwiązania ZSRR (8 grudnia 1991 r.). Za „sukces” szczytu uznano m.in. to, że po raz pierwszy od wielu lat uczestniczył w nim prezydent Turkmenistanu, a specjalnym gościem Rady Szeów Państw WNP był Borys Jelcyn (otrzymał on od Putina najwyższe rosyjskie odznaczenie „Za zasługi”). W trakcie obrad plenarnych przyjęto deklarację szefów państw, w której uznano ogromną rolę Wspólnoty w uniknięciu „masowego przelewu krwi” przy rozpadzie ZSRR. Zatwierdzony przez nich **Raport analityczny Sekretariatu Wykonawczego WNP** stawia tezę, że istnieje wciąż wiele dziedzin wielostronnej kooperacji gospodarczej krajów Wspólnoty, chociaż cytowane tam fakty, jak na przykład spadek o 70% wymiany handlowej w porównaniu z 1992 r., sugeruje coś zupełnie innego, a tekst nie przedstawia sposobów na rozwiązanie chronicznych problemów WNP. W swoim wystąpieniu prezydent Putin podkreślał kwestie bardzo aktualne dla Zachodu po atakach Al-Ka’idy, mówiąc, że Rosja i inne kraje WNP są forpocztą w walce z nowymi zagrożeniami. Innym powodem gorzkich ocen szczytu była otwarta i nieprzyjemna dla gospodarza Kremla polemika z prezydentem Szewardnadze (kwestia rosyjskich nalotów na niektóre rejony Gruzji). Jedynym nowym pomysłem szczytu okazały się propozycje Kazachstanu w sprawie szybkiego określenia statusu Morza Kaspijskiego i powołania odpowiednika OPEC wewnątrz WNP. Idea została następnie podjęta przez Rosję, jednak w zarysie odbiegającym już od planów Nursułtana Nazarbajewa<sup>83</sup>.

**Powyższe problemy – czysto prestiżowe – były jednak dla Rosji mniej ważne niż to, co dotyczyło bezpieczeństwa obszaru WNP.** Po 11 września nastąpiło tutaj radykalne zahamowanie tendencji do konsolidacji wielostronnej współpracy wojskowej w ramach Układu o bezpieczeństwie zbiorowym WNP oraz Centrum Antyterrorystycznego Wspólnoty. 25 maja w stolicy Armenii na szczycie prezydentów państw sygnatariuszy tego układu przyjęto kilka dokumentów precyzujących ustalenia z poprzedniego roku. Rosja, Białoruś, Armenia,

<sup>82</sup> Zob. krótkie sprawozdanie w „DW” 2001, nr 7, s. 63. Co ciekawe, z wielomiesięcznym opóźnieniem opublikowano tekst układu o ESG: *Dogovor ob. uczieżdnenii Jewrazijskogo ekonomičeskogo soobščestwa*, ibidem, s. 63–67. O spotkaniu premierów: *Premiery stali dvoitsja*, „KD” z 15 września 2001 r.

<sup>83</sup> Szerzej o Zakaukaziu i wokół Morza Kaspijskiego zob. dalej. Nt. samego szczytu: W. Markuszin, *Sodružestwo, ispytanoje wriemieniem*, „Krasnaja Zwiezda” [dalej „KZ”] z 1 grudnia 2001 r.; S. Popowski, *Szczyt wszystkich prezydentów*, „Rz” z 30 listopada 2001 r.; idem, *Kłótnia prezydentów*, „Rz” z 1–2 grudnia 2001 r.; *Analitcziskij dokład Ispotkoma SNG na jubilejnyj sammit Sodružestwa*, Moskwa, 30 listopada 2001 r.

Kazachstan, Kirgistan i Tadżykistan zobowiązały się do organizacji tzw. Regionalnych Systemów Bezpieczeństwa Zbiorowego WNP (Europejskiego, Kaukaskiego i Środkowoazjatyckiego) oraz Kolektywnych Sił Szybkiego Reagowania WNP (KSSR WNP). **Zgodnie z oczekiwaniami priorytet uzyskały siły przewidziane dla Azji Centralnej.** Dopiero w następnej kolejności będą powoływane KSSR WNP dla Zakaukazia, gdzie tworzyć je będą jednostki Rosji i Armenii. Jak się wydaje, w kaukaskim przypadku wynika to stąd, że Moskwa jest wystarczająco pewna regionalnej sytuacji, zwłaszcza po pokazie siły w Czeczenii. **O ograniczonej wartości praktycznej sił reagowania w Azji Centralnej i Centrum Antyterrorystycznego WNP zdecydowała odmowa udziału w nich Uzbekistanu.** Taszkient mimo poprawy stosunków dwustronnych z Moskwą odrzucił ponawiane propozycje akcesu do KSSR, a już latem 2001 r. zaprzestał też wymiany informacji z Centrum Antyterrorystycznym WNP. Przed 11 września opór Taszkientu był dla wielu analityków nieistotnym szczegółem, nie wpływającym na dominację Moskwy na południu WNP, zaś zależność pozostałych krajów regionu od rosyjskich gwarancji bezpieczeństwa była oczywista. Wszystko to zaczęło się radykalnie zmieniać wraz z rosnącym zaangażowaniem USA w Azji Centralnej i amerykańskimi sukcesami w Afganistanie (szczegóły w części dotyczącej regionu).

### **ZBiR: Łukaszenka... europejski wybór Kremla?**

**W perspektywie zbliżających się wyborów prezydenckich i niepewności samego Aleksandra Łukaszenki Rosja postanowiła utrzymać przy życiu miński reżim.** Mimo osobistej antypatii prezydenta Rosji do Aleksandra Łukaszenki, wraz ze zbliżaniem się terminu wyborów stopniowo osłabiano wcześniejsze naciski na białoruskiego prezydenta. Kreml nie mógł lub nie chciał wykreować kontrkandydata, uznając, że taktyka „zmiękczenia” Łukaszenki i tak zagwarantuje zasadnicze rosyjskie interesy<sup>84</sup>. Białoruski dyktator sugerował ustępstwa nie tylko w kwestii uznania Centralnego Banku Rosji za wspólne centrum emisyjne rubla w ZBiR, ale też szerszy niż dotychczas udział rosyjskich kompanii w przejęciu potencjalnie rentownych przedsiębiorstw na Białorusi. Moskwa chciałaby w ten sposób urynkować anachroniczny system gospodarczy Białorusi i ograniczyć patologię w ramach wymiany handlowej (szacuje się, że 2/3 transakcji handlowych narusza rosyjskie ustawy).

**Wyraźne sygnały poparcia Moskwy dla białoruskiego *status quo*** miały miejsce jednak dopiero latem 2001 r. Uruchomiono wtedy 50 z obiecanych 100 mln rubli na stabilizację waluty Białorusi, co pozwoliło na regularne wypłaty świadczeń socjalnych dla Białorusinów. Rosyjska pomoc nie ograniczyła się zresztą tylko do gospodarki. W okresie lipiec–sierpień doszło bowiem do propa-

<sup>84</sup> Jeszcze w pierwszej połowie roku rosyjskie media sugerowały możliwość zmiany strategii wobec Mińska przez wykreowanie alternatywy dla Łukaszenki. Nt. nacisków na niego zob. „Rocznik Strategiczny” 2000/2001, s. 225–228.



gandowych spotkań, takich jak groteskowa dla wielu obserwatorów wizyta moskiewskiego patriarchy Aleksego II na Białorusi, spotkania prezydentów Rosji, Białorusi i Ukrainy na festiwalu „Słowiański Bazar” w Witebsku, wreszcie nagłośnione rozmowy Putina i Łukaszenki w trakcie nieformalnego szczytu w Soczi. Rosja sfinansowała też wrześnieowe ćwiczenia wspólnego zgrupowania sił wojskowych Białorusi z siłami w Kaliningradzie, a wielkie manewry „Niemen-2001” z udziałem 9 tys. żołnierzy i 1600 maszyn bojowych stały się swoistym *show* Łukaszenki, zgodnie ze scenariuszem osobiście dowodzącego odparciem agresji „Niebieskich” (czytaj: sił NATO) na ZBiR. Po raz kolejny nieocenione dla Łukaszenki było osobiste poparcie rosyjskich komunistów i nacjonalistów<sup>85</sup>.

**Przy osławionej już apatii Białorusinów, bezradności opozycji i podporządkowaniu polityki Zachodu relacjom z Rosją, sam wynik wrześnieowych wyborów był łatwy do przewidzenia.** Monopol informacyjny Łukaszenki w mediach państwowych, zbiegający się ze zmianą tonu programów popularnych na Białorusi rosyjskich kanałów TV ORT i RTR, przyczynił się do tego, że opozycja miała niewielkie szanse, aby wpłynąć na świadomość przeciętnego wyborcy. Nie mniejsze możliwości władz wynikały też z początkowego startu kilku kandydatów opozycji, jej polaryzacji i znikomych wpływów na prowincji. Ostatecznie urzędujący prezydent zdobył 75,6% głosów, podczas gdy Uładzimir Hańczaryk (wspólny kandydat opozycji) 15,6%, zaś szef Liberalno-Demokratycznej Partii Białorusi Siergiej Hajdukiewicz 2,4%<sup>86</sup>. Zdaniem części obserwatorów, Hańczaryk z realnym wynikiem sięgającym prawdopodobnie 20% potwierdził znaczenie socjalnej orientacji elektoratu, dla którego związkowiec był bardziej wiarygodny niż inni działacze opozycyjni niedawno utworzonej Rady Koordynacyjnej Partii Politycznych.

**Po wyborach Łukaszenka powrócił do metody stałych rosząd w swoim najbliższym otoczeniu i na niższych szczeblach administracji.** Zasadniczym celem tej sprawdzonej polityki kadrowej pozostało zapobieżenie możliwości uformowania się nomenklaturowo-oligarchicznych grup interesów, niezależnych od woli prezydenta, jak to miało miejsce w Rosji i na Ukrainie. Jesienna rotacja na najwyższym szczeblu objęła kilka dymisji i awans na stanowisko szefa administracji prezydenta Urała Łatypowa, który dotychczas pełnił funkcje sekretarza Rady Bezpieczeństwa. Łatypowa zastąpił Gienadź Niewyhlas, wcześniej kierujący Służbą Bezpieczeństwa Prezydenta. Uważa się, że w niełasę popadli tacy ludzie z prezydenckiej koterii, jak Michaił Miasnikowicz i jego zastępcy oraz premier Uładzimir Jarmoszyn, którego zastąpił Gienadij Nowicki, dotychczasowy wicepremier. Poważniejsze zmiany personalne ominęły jedynie struktury siłowe<sup>87</sup>. Karuzela awansów i dymisji objęła też terenowe organy administracji państwowej, zwłaszcza tam, gdzie władze miały otrzymać sygnały o braku dyscypliny i lojalności urzędników w trakcie kampanii prezydenckiej. Koniec 2001 i początek

<sup>85</sup> *Gest poparcia*, „Rz” z 26 lipca 2001 r.; *U Bielorusii jest’ sity na wybory*, „KD” z 27 sierpnia 2001 r.

<sup>86</sup> *Białoruś: oficjalne wyniki wyborów*, „TnW” 2001, nr 32, s. 20.

<sup>87</sup> N. Grib, *Aleksandr Łukaszenko priwieł k własti KGB*, „KD” z 13 września 2001 r.

nowego roku przyniosły też „antykorupcyjne nagonki” na dyrektorów zakładów państwowych, w których rezultacie aresztowano 700 osób.

**Wydarzenia 11 września na tyle zmieniły percepcję problemów, że Łukaszenko udało się odwrócić uwagę Zachodu od „osiągnięć” jego polityki wewnętrznej i zagranicznej.** Dla otoczenia Łukaszenki deklaracja poparcia Moskwy dla kampanii antyterrorystycznej była równoznaczna z koniecznością zmiany własnej retoryki<sup>88</sup>. W miejsce słownych napaści na Waszyngton, Białoruś przekazała kondolencje dla USA, a Łukaszenko wystąpił nawet z apelem do Amerykanów o poparcie polityki prezydenta Busha (!). Przy okazji państwowe media rozpisywały się o rzeczywistym i nierzeczywistym wkładzie Rosji w sukcesy afgańskiej operacji. Waszyngton, jak też Warszawa i cały Zachód, uznały nową sytuację międzynarodową za dobrą okazję do normalizacji oficjalnych stosunków. W tym kontekście można rozpatrywać udział białoruskiej delegacji w listopadowej konferencji warszawskiej na temat zwalczania terroryzmu.

**Ironia „białoruskiego wkładu”** w kampanię antyterrorystyczną polega na tym, że Mińsk pozostaje jednym z czołowych eksporterów broni do państw-sponsorów terroryzmu. Białoruś od wielu lat znajduje się w pierwszej dziesiątce producentów i eksporterów broni, a białoruskie zakłady zbrojeniowe i agendy handlu bronią wraz z rosyjskimi kooperantami dostarczają swoje produkty do takich krajów jak Serbia, Angola, Algieria, Libia i Sudan (m.in. czołgi T-55, systemy artyleryjskie i śmigłowce Mi-24). Białoruś sprzedawała broń praktycznie każdemu chętnemu, dlatego wśród odbiorców znaleźć się miały Armia Wyzwolenia Kosowa, Zjednoczona Opozycja Tadżycka i Organizacja Wyzwolenia Palestyny. Według byłego szefa resortu obrony, Piotra Kozłowskiego, Mińsk pomógł razem z Pekinem w modernizacji systemów obrony przeciwlotniczej Iraku. Transakcje tego typu tylko w pierwszym półroczu przyniosły 500 mln USD. Białoruś dementuje te doniesienia, ale nie ulega wątpliwości, że ożywienie kontaktów z Pekinem i Trypolisem wynikało z podpisania nowych porozumień wojskowych<sup>89</sup>. **Wydaje się więc, że poza kryterium praw człowieka także kwestie handlu broni powinny znaleźć stosowną rangę w zapowiadanych otwarciu Rosji na NATO i polityce Zachodu wobec Białorusi.**

## KAUKAZ I MORZE KASPIJSKIE: OBSZAR POKOJU I STABILNOŚCI INACZEJ?

### **Kaukaz Północny: *zaczystka*... sposób na „terrorystów i bandytów”**

**W drugim roku drugiej interwencji w Czeczenii konflikt pozostawał bez politycznego rozstrzygnięcia.** Po przejęciu dowodzenia przez Federalną Służbę Bezpieczeństwa na terytorium Czeczenii pozostawiono duże, lecz rozproszone siły wojsk federalnych resortów obrony i spraw wewnętrznych, FSB i Federalnej

<sup>88</sup> Zob. bardzo trafne spostrzeżenia w analizie C. Golińskiego, *Trzeba wykrecić piruet*, „GW” z 29 listopada 2001 r.

<sup>89</sup> Por. C. Goliński, *Komu arsenał*, „GW” z 16 stycznia 2002 r.; M. Lenzi, *Europe’s Armory For Terrorism*, „Washington Post” z 3 stycznia 2002 r.

Straży Granicznej (co najmniej 22 tys. żołnierzy)<sup>90</sup>. Już latem rosyjskie straty poniesione od początku „kampanii antyterrorystycznej” w Czeczenii i Dagestanie doszły do 3433 żołnierzy i blisko 10 tys. rannych, a więc poziomu zbliżonego do strat w trakcie wojny z lat 1994–1996, kiedy to struktury siłowe straciły 3826 ludzi, a rannych zostało 18 tys. żołnierzy<sup>91</sup>. Brak konsekwencji Kremla i częste zmiany polityki moskiewskiego centrum spowodowały, że stopniowo **załamała się koncepcja „czeczenizacji” konfliktu**, tzn. wygrania podziałów wśród Czeczenów. Wyznaczony rok wcześniej na szefa promoskiewskiej administracji Ahmed Kadyrow oraz nowy premier Stanisław Iljasow nie mogli przekonać do siebie ludności cywilnej. Wynikało to zarówno z braku środków finansowych na odbudowę zrujnowanej republiki, jak też polityki rosyjskiego dowództwa wojskowego. **Jedyną efektywną militarnie formacją były wyłącznie oddziały FSB, które przeprowadziły kilka udanych akcji.** Należy do nich zaliczyć zlikwidowanie przez komandosów FSB pod koniec czerwca komendanta polowego Arbi Barajewa wraz z jego ludźmi. Nie udały się natomiast podobne akcje przeciwko jego zastępcy Apti Charajewowi i cudzoziemskim ochotnikom. Barajew należał do tych dowódców, którzy utrzymywali stałe kontakty z bliskowschodnimi ekstremistami, działając pod hasłami islamizacji Czeczenii i *dżihadu* na całym Kaukazie. Był przez to skonfliktowany z czeczeńskim prezydentem Asłanem Maschadowem. Nazywany Terminatorem Barajew był również odpowiedzialny za uprowadzenie i morderstwa kilkunastu cudzoziemców<sup>92</sup>. Sukcesem FSB było też schwytnie inno radykała, Szachita Sałamgeriejewa. Równie ważne propagandowo okazało się zakończenie procesów ujętych komendantów, a zwłaszcza odpowiedzialnego za akcje terrorystyczne Salmana Radujewa (wyrok dożywocia). Siły pozostałych komendantów przeprowadzały od czasu do czasu lokalne ataki i jedynie sporadycznie bardziej spektakularne rajdy, jak sierpniowy atak na Guderemes. Nie zagrażały one jednak poważnie obecności wojskowej Rosjan w Czeczenii. Nieuchwytnie pozostały oddziały dowódców bardziej zaprawionych w walkach, jak Szamila Basajewa i Jordańczyka Hattaba (lojalnych wobec ideologa czeczeńskiego wahhabizmu Mowladi Udugowa) czy Rusłana Gielajewa i Magomieda Cagarojewa (lojalnych wobec Maschadowa).

**Podstawowym problemem w stabilizacji Czeczenii pozostawały zastosowane przez Rosjan akcje oczyszczające, zwane w wojskowym żargonie *zaczistkami*.** Akcje takie polegają na zablokowaniu podejrzonej miejscowości, a następnie przeszukiwaniu budynków i przesłuchiwaniu mieszkańców, spośród których podejrzanym kieruje się do tzw. obozów filtracyjnych. Bezpodstawne aresztowania i więzienie w takich obozach okazały się źródłem poważnych dochodów dla żołnierzy, którzy za wypuszczenie porwanych żądali od rodzin okupu nawet do 4 tys. USD, a za wydanie ciał zmarłych w wyniku tortur do 1 tys. USD<sup>93</sup>. Skala przestępstw

<sup>90</sup> Zob. duży raport nt. Czeczenii, *My zdies' dwa goda i Dwieści tysjaczki na dwieści liet*, „Kommersant-Włast” z 31 lipca 2001 r.

<sup>91</sup> S. Popowski, *Czeczenia – wojna w nieskończoność*, „Rz” z 7–8 lipca 2001 r.

<sup>92</sup> S. Djupin, *Połku barajewcow ubyło*, „KD” z 4 lipca 2001 r.

<sup>93</sup> Norwegians Helsinki Committee, *Forgotten Terror: Chechnya October 2001*.

popelnionych przez wojsko we wsiach Ałchankała, Stare Atagi, Aczchoj-Martan, Siernowodzk i Assinowskaja spowodowała, że z protestami wystąpiła nawet pro-moskiewska administracja. Okazało się przy tym, że **dowódcy armii i wojsk wewnętrznych uznali wydarzenia z 11 września za sygnał przyzwolenia dla jeszcze większych naruszeń prawa humanitarnego**. *Zaczistki* przeprowadzone na Nowy Rok i prawosławne Boże Narodzenie (oficjalnie miały być akcjami przeciwko terrorystom) objęły okolice Szali, Starych i Nowych Atagów, Cocinjurtu i Czirijurtu w środkowej części Czeczenii. W Argunie aresztowano 40 osób, a w Cocinjurcie 100. Przy tej okazji organizacje typu Memoriał przypomniały, że już udokumentowały 400 przypadków zaginięcia bez wieści zatrzymanych osób cywilnych. Prokuratura Generalna FR do września 2001 r. podjęła 393 dochodzenia w sprawie przestępstw na cywilach, ale do sądów skierowała jedynie 40 spraw, w wyniku których skazano tylko 11 żołnierzy. Symbolem ich bezkarności stało się śledztwo w sprawie pułkownika armii (zgwałcił i zamordował Czeczenkę), którego proces zamienił się w apologię rosyjskiej operacji. Wobec samowoli wojskowych bezradni okazali się zresztą nie tylko członkowie administracji Kadyrowa, ale również Władimir Kałamanow, specjalny przedstawiciel prezydenta FR ds. praw człowieka w Czeczenii.

**Wystąpiła przy tym dziwna prawidłowość w katastrofach śmigłowców z delegacjami i inspekcjami z Moskwy**, które miały na miejscu skontrolować wojskowych. Niewątpliwie część z utraconych nad Czeczenią maszyn można by zapisać na konto czeczeńskich rakiet, ale trudno do nich zaliczyć wypadki nad strzeżoną w promieniu wielu kilometrów, główną bazą wojskową w Chankale. W maju wystartował stąd śmigłowiec z delegacją parlamentarzystów, wśród których znajdował się znany z krytycznego stosunku do generalicji Alieksiej Arbatow, przewodniczący komisji Dumy. Z ostrzału i katastrofy śmigłowca wyszli cało wszyscy deputowani, a zginęli jedynie dwaj członkowie załogi<sup>94</sup>. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że we wrześniu w Chankale rozbił się kolejny śmigłowiec, ze specjalną delegacją i generałami odpowiedzialnymi za przygotowanie raportu o naruszeniach praw człowieka przez wojska federalne<sup>95</sup>. Dowództwo garnizonu stwierdziło, że i w tym przypadku maszyna została ostrzelana przez Czeczenów. Według identycznego scenariusza doszło też do katastrofy maszyny 27 stycznia 2002 r., w której zginęła delegacja z 11 oficerami Głównego Sztabu Wojsk MSW FR, w tym wiceminister Michaił Rudczenko<sup>96</sup>.

**W świetle powyższego otwarte są dwie kwestie: czy Kreml kontroluje swoje siły w Czeczenii i jakie są perspektywy rozmów pokojowych z Maschadowem?** W swoim telewizyjnym przemówieniu z 24 września prezydent Rosji *de facto* uznał Czeczenów za stronę i sugerował możliwość kompromisu. Putin wyznaczył też 72-godzinne ultimatum dla tych, „których ręce nie są po łokcie

<sup>94</sup> Serwis PAP, 31 maja 2001 r.

<sup>95</sup> Serwis PAP, 17 września 2001 r.; *Federalnyje wojska trubjat' pobiedu*, „KD” z 18 września 2001 r.

<sup>96</sup> *Katastrofa śmigłowca*, „Rz” z 28 stycznia 2002 r.

splamione krwią”, proponując warunki, które wraz z towarzyszącymi im groźbami generalicji nie mogły być zaakceptowane przez Maschadowa i jego ludzi. Ci ostatni również zapowiedzieli gotowość do rozmów, jednak dopiero po wycofaniu się Rosjan<sup>97</sup>. Niespodziewanie 18 listopada na moskiewskim lotnisku Szeremietiewo doszło do krótkiej rozmowy przedstawicieli prezydentów Rosji i Czeczenii. Ze Sztambułu na rozmowy w asyście tureckiego polityka (gwaranta bezpieczeństwa) przybył Ahmed Zakajew, natomiast Kreml reprezentował Wiktor Kazancew. Sam fakt spotkania wywołał spekulacje i nadzieje wśród zainteresowanych, ale Moskwa później dezawuowała znaczenie tego spotkania<sup>98</sup>. Niemniej jednak w ciągu następných dwóch miesięcy dochodziło do spotkań przedstawicieli Putina i Maschadowa, które Rosjanie ujawnili dopiero dwa miesiące później, po zerwaniu rozmów. Z apelami o podjęcie rozmów z Czeczenami występowały również kraje Zachodu. **Wraz z afgańskimi sukcesami postawa Waszyngtonu stawała się ponownie pryncypialna, zaś apele Europejczyków wciąż stawały raczej Rosji nad prawami człowieka.** W tekście raportu Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy wskazano na brak poprawy w przestrzeganiu tych praw, wezwano do politycznego uregulowania konfliktu i niezmuszania uchodźców do powrotu przy zagrożeniu ich życia. Raport został natychmiast oprotestowany przez deputowanych do Dumy za rzekomo nieobiektywne oceny, a jednocześnie skrytykowali go obrońcy praw człowieka za zbyt łagodne sformułowania, podyktowane chęcią niedrażnienia Kremla<sup>99</sup>. Od czerwca 2001 r. do wiosny 2002 r. praktycznie zablokowano działalność Grupy Wsparcia OBWE, oficjalnie pod pretekstem stałego zagrożenia ze strony terrorystów.

### **Zakaukazie: Dżygici między Moskwą a Waszyngtonem**

**W minionym roku utrzymało się wiele niekorzystnych tendencji dla tego regionu.** Dzięki nierozwiązanym konfliktom Rosja zachowywała możliwości wpływu na politykę Armenii, Azerbejdżanu i Gruzji. Co więcej, mijająca dekada przez nikogo nie uznanej niepodległości separatystycznych republik w Górnym Karabachu, Abchazji i Osetii Południowej przyniosła okrzepnięcie ich quasi-państwowych struktur. Bezskuteczne okazały się wszystkie zachodnie wysiłki na rzecz ich reintegracji z Azerbejdżanem i Gruzją. Napięcia rosyjsko-gruzińskie weszły w nowy etap, co wraz z wewnętrznymi problemami Gruzji stwarza niebezpieczną sytuację na następne miesiące 2002 r.

**25 maja 2001 r. doszło do akcji protestu w jednej z jednostek Gwardii Narodowej Gruzji.** W trakcie ćwiczeń na poligonie batalion 500 gwardzistów wprowadził 4 czołgi T-72 i samochody, a następnie zajął bazę wojskową MSW (20 km od stolicy), gdzie dołączyło do nich jeszcze 400 żołnierzy. Buntownicy zostali otoczeni przez siły Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego. Gwar-

<sup>97</sup> O. Allepowa, *Nikto nie sdatsja*, „KD” z 28 września 2001 r.

<sup>98</sup> W. Radziwinowicz, *Czeczeni w Moskwie*, „GW” z 19 listopada 2001 r.; *Wtorogo Chasawjurma nie budiet*, „KD” z 8 grudnia 2001 r.

<sup>99</sup> M. Wojciechowski, *Karcą po cichu*, „GW” z 24 stycznia 2002 r.

dziści domagali się wypłaty zaległego żołdu i poprawy sytuacji w gruzińskich strukturach wojskowych, w których tylko niektóre jednostki są w pełni dofinansowane. W efekcie negocjacji z przywódcą żołnierzy, Kobą Otinaszwilim, 27 maja pokojowo rozwiązano powstały kryzys. Prezydent Eduard Szewardnadze obiecał przy tym poprawę sytuacji wszystkich wojskowych<sup>100</sup>. Bunt był faktyczną kompromitacją dla gruzińskich władz i struktur siłowych, zwłaszcza że miał miejsce tuż przed rozpoczęciem dużych ćwiczeń Partnerstwa dla Pokoju, z udziałem 4 tys. żołnierzy 10 krajów NATO i Partnerstwa („Cooperative Partners-2001”, 11–22 czerwca). Równoległe z ćwiczeniami zmobilizowano siły Abchazów, ponieważ media rosyjskie rozpowszechniały sugestię, że Gruzja i NATO planują desant na separatystyczną republikę<sup>101</sup>!

**Przedmiotem sporu Tbilisi i Moskwy pozostawała przyszłość rosyjskich baz wojskowych.** Rosja zobowiązała się w 1999 r. do likwidacji dwóch swoich baz w Gudaucie (Abchazja) i Waziani pod Tbilisi do 1 lipca 2001 r. oraz uregulowania statusu baz w Batumi (Adżaria) i Achałkałaki (Dżawachetia). W każdym z poszczególnych przypadków rosyjscy wojskowi wynajdowali jednak różne preteksty dla nieoddania obiektu Gruzinom. W kolejnych rundach negocjacji Moskwa próbowała przesunąć termin opuszczenia Waziani i Gudauty, jednocześnie odrzucając propozycję likwidacji baz w Batumi i Achałkałaki w ciągu następnych kilku lat. Jak się wydaje, nie bez pewnych nacisków Zachodu (bo protesty MSZ Gruzji były nieskuteczne), rosyjscy żołnierze ostatecznie opuścili Wazani w terminie, natomiast Gudautę dopiero 9 listopada. Warto zauważyć, że w zdominowanej przez Ormian Dżawachetii coraz częściej zaczynają się pojawiać głosy liderów tutejszej ludności przeciwko likwidacji bazy, co przypomina protesty Abchazów widzących w Rosji gwarancję własnego bezpieczeństwa.

**Spośród państw WNP trzy kraje Zakaukazia okazały się najszybsze w udostępnieniu swoich baz na potrzeby operacji odwetowej USA po atakach 11 września.** W pierwszej kolejności deklarację poparcia wydała Armenia, a następnie Azerbejdżan i Gruzja. W przypadku Baku i Tbilisi była to naturalna kontynuacja polityki ostatnich paru lat, w której oba kraje traktują USA i Turcję jako równowagę dla pozycji Rosji w regionie. Z kolei Erewan, deklarując współpracę wojskową i służb specjalnych z Waszyngtonem, widział w tym sposób na osłabienie islamskich radykałów, funkcjonujących także w Azerbejdżanie. 17 września, równocześnie z propozycją Uzbekistanu w sprawie wykorzystania baz wojskowych, podobną deklarację złożył Azerbejdżan. Jednocześnie prezydent Alijew odwołał wielokrotnie przekładaną oficjalną wizytę w Iranie. Wkrótce identyczne propozycje złożyli prezydenci Szewardnadze i Koczarian<sup>102</sup>. Dla Amerykanów istotne było wykorzystanie przestrzeni powietrznej państw Zakaukazia

<sup>100</sup> *Wojennyj mjatież w Gruzii*, „NG” z 26 maja 2001 r.; *Rok bez żołdu*, „Rz” z 26–27 maja 2001 r.

<sup>101</sup> Por. N. Broładze, *Partnerstwo radi czego?*, „NG” z 21 czerwca 2001 r.; A. Tichonow, *Gumanitarnyj... naliet*, „KZ” z 28 czerwca 2001 r.

<sup>102</sup> A. Kasajew, A. Chanbabian, *Dien wielkiego pieredieta*, „NG” z 20 września 2001 r.; N. Broładze, E. Tesemnikowa, *Baku i Tbilisi chojtat ispotżowat' gniew Ameriki siebie na potżu*, „NG” z 19 września 2001 r.

jako korytarza dla maszyn lecących do Afganistanu, posiadanie awaryjnych miejsc lądowania oraz współpraca z tutejszymi służbami specjalnymi. Według dostępnych informacji, wojskowi USA i Turcji przekształcili jedno z azerskich lotnisk w małą bazę logistyczną.

**Waszyngton odwzajemnił okazane wsparcie państw Zakaukazia, rozszerzając współpracę z nimi w dziedzinie bezpieczeństwa.** Już w końcu października rozpoczęły się burzliwe debaty w Kongresie USA na temat warunków pomocy dla krajów niezbędnych w kampanii zwalczania terroryzmu, a wcześniej obłożonych różnymi sankcjami lub ograniczeniami we współpracy. Departament Stanu, a wkrótce także Senat USA, opowiedziały się za okresowym **zawieszeniem działania 907 Poprawki do Aktu Wspierania Wolności** z 1992 r., która zakazywała kolejnym administracjom USA jakiegokolwiek pomocy wojskowej dla Azerbejdżanu. Rekomendacje Senatu USA uznano początkowo za ogromną porażkę wpływowego w Waszyngtonie lobby ormiańskiego, które przeforsowało przyjęcie wspomnianej poprawki jako sankcję za azerską blokadę Górnego Karabachu po wojnie z lat 1992–1994. Taki obrót spraw był satysfakcjonujący dla lobby amerykańskich naftarzy, widzących w Azerbejdżanie jednego z ważnych eksporterów ropy spoza OPEC. W następnych tygodniach decyzja o zniesieniu została bardzo dobrze przyjęta także w Armenii, ponieważ Amerykanie przyjęli zrównoważone podejście do współpracy z Azerbejdżanem i Armenią. Waszyngton udzielił pomocy wojskowej dla Baku o nieznaczej wielkości, pod warunkiem niewykorzystania jej do siłowego rozstrzygnięcia kwestii karabaskiej. Z kolei Erewan uzyskał zwiększoną w 2002 r. z 84 do 94,5 mln USD pomoc finansową (w tym 4,6 mln USD na szkolenie armii). **Plany pomocy w modernizacji armii regionu uzgodniono w trakcie wizyty sekretarza obrony USA na Zakaukaziu** (15–16 grudnia). Wiadomo m.in., że Donald Rumsfeld w Tbilisi rozmawiał o napięciach gruzińsko-rosyjskich, w Baku o modernizacji armii Azerbejdżanu, w Erewanie zaś o szkoleniu wybranych jednostek Armenii oraz poprawie jej stosunków z Azerbejdżanem i Turcją<sup>103</sup>.

**Współpraca Armenii z USA nie stanowiła oczywiście żadnego zagrożenia dla jej ścisłego sojuszu z Rosją.** Erewan od pewnego czasu przyjął bowiem taktykę jak najszerzego otwarcia się na inwestycje i pomoc Zachodu. Aktywność ormiańskiej dyplomacji była zatem skierowana na międzynarodowe uznanie odpowiedzialności Turków i Azerów za ludobójstwo Ormian w 1915 r. Deklaracje w tej sprawie złożyły dotychczas Kongres USA, parlamenty Włoch i Francji. Podobne potępienie historycznych zbrodni wygłosili też papież Jan Paweł II w trakcie swojej pielgrzymki we wrześniu oraz polski prezydent Aleksander Kwaśniewski podczas listopadowej wizyty w Erewanie. Wszystkie te deklaracje miały ogromne znaczenie symboliczne dla Armenii, ponieważ przypadały one nie tylko na dziesięciolecie niepodległości, ale także 1700 lat chrystianizacji.

<sup>103</sup> A. Armand, *Busz połączył prawo pomagat' Azerbajdżanu*, „NG” z 16 listopada 2001 r.; V. Loeb, *U.S. Reviews Bans in Central Asia*, „Washington Post” z 16 grudnia 2001 r.; *Pentagon szagnął szeroko: ot Kawkaza do Cienralnoj Azii*, „NG” z 19 grudnia 2001 r.

O znaczeniu Armenii w rosyjskiej strategii regionalnej świadczył fakt, że pomimo natłoku wydarzeń, prezydent Putin nie przełożył swojej wizyty w Erewanie (14–15 września). Prezydent Rosji podkreślał uprzywilejowaną pozycję Armenii jako sojusznika militarnego, tym bardziej że to na jej terytorium pozostanie prawdopodobnie zasadnicza część rosyjskich sił w regionie. Prezydenci obu krajów podpisali kilka umów, w tym Układ o długofalowej współpracy gospodarczej między Rosją a Armenią do 2010 r. Z kolei część obserwatorów zauważyła, że Putin był ostrożny w istotnych kwestiach politycznych, nie dając gospodarzom *carte blanche* w sprawie karabaskiego *status quo* (co wychodzi naprzeciw oczekiwaniom Baku). Także w kwestiach gospodarczych ustalenia grudniowej wizyty Koczariana w Moskwie pokazały, że Rosjanie zamierzają przejąć niektóre firmy za długi Armenii<sup>104</sup>.

**Starcia w abchaskim Wąwozie Kodorskim 4–18 października stały się najpoważniejszym kryzysem w Gruzji od 1993 r.** Doszło wówczas do walk między oddziałami Abchazów i Czeczenów, które kosztowały życie 40 osób, w tym 5 obserwatorów z misji obserwacyjnej ONZ (UNOMIG). Czeczeni należeli do dużego oddziału Rusłana Giełłajewa, mającego swoje kryjówki w odległym o 500 km innym rejonie Gruzji, Wąwozie Pankisskim, gdzie skryło się 7 tys. uchodźców z Kaukazu Północnego. Rosjanie uważają, że Giełłajew wraz z gruzińskimi nacjonalistami zamierzali zaatakować bazę FR w Gudaucie i wziąć zakładników. Moskwa była zresztą aktywnym uczestnikiem kryzysu, bo za pomocą nieoznakowanych samolotów bombardowała siły czeczeńskie. Natomiast zdaniem Abchazów kryzys sprowokowało Tbilisi, które przepuszczając intruzów, chciało się pozbyć kłopotu z Czeczenami i równocześnie zastraszyć zbuntowaną Abchazję. Odmienne hipotezy stawiają zaś Gruzini, których zdaniem przyczyną wypadków mogła być zgoda skorumpowanego kierownictwa resortu bezpieczeństwa w Tbilisi lub inspiracja Rosjan, chcących zdyskredytować prezydenta Szewardnadze w trakcie jego wizyty w USA<sup>105</sup>. Bezspornym pozostaje tylko to, że **zgodnie z wypowiedziami rosyjskich polityków, kryzys wykazał całkowity brak kontroli Tbilisi nad własnym terytorium.** Taka sytuacja skomplikowała położenie Gruzji, która wcześniej odmówiła przedłużenia zgody na obecność w Abchazji rosyjskich żołnierzy z mandatem sił pokojowych WNP do końca 2001 r., proponując zastąpienie ich siłami międzynarodowymi z mandatem ONZ. W celu poprawy własnego wizerunku Gruzini musieli poważniej podejść do kwestii czeczeńskich baz wypadowych w Wąwozie Pankisskim, kierując tam w styczniu 2002 r. siły porządkowe. Jednocześnie Gruzja zwróciła się do NATO o przekazanie radarów, które mogłyby potwierdzić systematycznie powtarzające się przypadki rosyjskich nalotów. **W listopadzie doszło do kryzysu rządowego.** Paraliż władz centralnych ujawniał inne słabości gruzińskiego państwa. Po protestach społecznych w Tbilisi przeciwko

<sup>104</sup> A. Dżilawjan, *Moskwa i Erewan pośrodku podderżali drug druga*, „NG” z 18 września 2001 r.; *Armenija zaptatit Rossii* „KD” z 15 września 2001 r.; *Baza bazoj, a dołgi płatit’ nado*, „NG” z 19 grudnia 2001 r.

<sup>105</sup> *Chronika abchaskoj wojny*, „KD” z 19 października 2001 r.; L. Fuller, *Who Attacked Abkhazia, And Why?*, „Caucasus Report” 2001 r.



akcji służb bezpieczeństwa w niezależnej TV Rustawi-2, prezydent Szewardnadze odwołał cały skład rządu. Jednocześnie do dymisji podał się dotychczasowy przewodniczący parlamentu Zurab Żwanija, którego zastąpiła deputowana Nino Burdżanadze. Permanentny kryzys w Gruzji może pomóc części proreformatorskich polityków w prezydenckim Związku Obywatelskim, skupionych wokół Żwaniji, a coraz bardziej dystansujących się od urzędującego prezydenta. Z kolei 19 listopada niekontrolowana przez władze centralne **Osetia Południowa zorganizowała wybory prezydenckie**, wygrane przez mało znanego Eduarda Kokojewa, który pokonał urzędującego kandydata miejscowych komunistów. Ze względu na obawy o sytuację w Abchazji i Wąwozie Pankisskim Tbilisi zapowiedziało, że nie podejmie żadnych akcji siłowych wobec Osetii, **a także zadeklarowało gotowość do ustępstw wobec Adżarii**, która również wykazuje ambicje do większej autonomii<sup>106</sup>.

**Niewątpliwie konsternację w Rosji wywołała decyzja administracji Busha o skierowaniu 200 instruktorów i sprzętu wojskowego do Gruzji.** Oficjalnym powodem tej decyzji były powtarzające się informacje (w tym także podkreślane przez resorty siłowe Rosji) o obecności terrorystów Al-Ka'idy w Wąwozie Pankisskim, gdzie mieli się oni ukryć wśród tysięcy mieszkających tam Czeczenów. Obok poparcia wcześniejszych deklaracji USA konkretną pomocą w budowie sprawnych sił bezpieczeństwa Gruzji, Waszyngton chciał również oddalić groźbę prowokacji, czy nawet interwencji Rosji w tym podzielonym kraju<sup>107</sup>. Praktycznie przez cały marzec i początek kwietnia 2002 r. eskalowały wzajemne oskarżenia między władzami Gruzji i Rosji, a towarzyszył im ponowny wzrost napięcia w Wąwozie Kodorskim, gdzie dochodziło do potyczek pomiędzy bojówkami nacjonalistów abchaskich i gruzińskich. Ci ostatni mieli być nawet odpowiedzialni za uprowadzenie kilku żołnierzy rosyjskich z sił stacjonujących w Abchazji oraz naruszenia porozumień pokojowych między Tbilisi i Suchumi o strefie zdemilitaryzowanej.

**12 kwietnia doszło do akcji-demonstracji siły Moskwy wobec Tbilisi, zakończonej jednak fiaskiem.** Tego dnia w okolicach Kodori wysadzono desant śmigłowcowy 78 rosyjskich komandosów, którzy mieli rzekomo odbudować punkty kontrolne. W rezultacie otoczenia Rosjan przez żołnierzy armii regularnej Gruzji oraz uzbrojoną ludność miejscową znaleźli się oni w trudnym położeniu. Oprócz wyjątkowo ostrych protestów Gruzji, krytykę pod adresem Moskwy wypowiedział także specjalny wysłannik sekretarza generalnego ONZ Dieter Boden. Incydentowi położyła kres dopiero osobista rozmowa telefoniczna Szewardnadze z Putinem. Ostatecznie już następnego dnia po desancie Rosjanie wycofali się z Wąwozu Kodorskiego<sup>108</sup>. Tym samym nie powiodła się rosyjska próba udowodnienia całkowitego rozkładu gruzińskich struktur państwowych, o czym mogły świadczyć wydarzenia poprzednich miesięcy.

<sup>106</sup> G. Dwali, *Eduard Szewardnadze proigrał niezakonnyje wybory*, „KD” z 20 listopada 2001 r.

<sup>107</sup> *Pankisskoje uszczelje na „osi zła”*, „K-D” z 21 lutego 2002 r.; P.E. Tyler, *Georgia Sits On Powder Keg Of Mujahidin In Gorge Redoubt*, „IHT” z 28 lutego 2002 r.

<sup>108</sup> Za serwisami PAP z 13–14 kwietnia 2002 r.

**W świetle współpracy Baku z Waszyngtonem niepokojące są natomiast sygnały o działalności fundamentalistów islamskich w Azerbejdżanie.** Chociaż rządzący reżim wydaje się stabilny, to istniejąca w tym kraju korupcja i nierozwiązane problemy społeczne tworzą bardzo podatny grunt dla rozwoju opozycji pod hasłami religijnymi. W roku 2001 większość protestów społecznych w różnych częściach kraju miała charakter spontaniczny, bez organizacji i przywódców. Wydaje się, że gwałtowne ubożenie społeczeństwa będzie musiało prowadzić do radykalizacji w większości szyickich Azerów. Władze muszą się poważnie obawiać ruchów islamskich, o czym świadczy przyjęcie nowego, bardzo restrykcyjnego prawa wyznaniowego. Władze w pierwszej kolejności starają się w ten sposób o zapanowanie nad duchownymi szyickimi, których oskarża się o podleganie wpływowi szyickich konserwatystów i służb specjalnych Iranu. Jest to dodatkowa kwestia sporna w stosunkach dwustronnych Baku i Teheranu, obok roszczeń Azerów do północy Iranu i sporu o kaspijskie złoża. O działalność wywrotową oskarża się również państwa arabskie, wspierające mniejszość sunnicką (wahhabitów) wśród Azerów<sup>109</sup>. Na początku stycznia 2002 r. służby bezpieczeństwa Azerbejdżanu aresztowały członków Hizb ut-Tahrir, oskarżonych o przygotowywanie ataku na ambasadę USA w Baku. Zestawienie tych faktów sugeruje narastanie problemów, które ujawnią się w chwili rozstrzygnięcia sukcesji władzy po schorowanym prezydencie Alijewie.

#### Załącznik 4

#### Wyższa szkoła muzułmańskiej konspiologii – Islamska Partia Wyzwolenia

Międzynarodowa Islamska Partia Wyzwolenia (arab. *Hezb-e Tahrir al-Islami, Hizb ut-Tahrir*) działa wśród sunnitów w wielu krajach, a na obszarze WNP pojawiła się tuż po rozpadzie ZSRR. Historia Hizb ut-Tahrir sięga 1953 r., kiedy to założył ją przewodniczący jerozolimskiego sądu szariackiego Nabhani al-Falastini. W swoich dokumentach deklaruje się jako partia, której ideologią jest islam, a głównym celem zjednoczenie muzułmanów w ramach teokratycznego państwa (Wielkiego Kalifatu, Islamskiego Emiratu), powstałego na gruzach wszystkich świeckich państw. Program zakłada konieczność wprowadzenia norm szariatu do prawa danego kraju, wzywając do nieposłuszeństwa świeckim władcom. W krajach WNP ugrupowanie zalicza się do grup terrorystycznych, podobnie jak na Bliskim Wschodzie. Partia ma antyamerykańską orientację, czemu dała wyraz w ulotkach z 1998 r., wydanych po atakach USA na obozy terrorystyczne w Afganistanie i instalacje w Iraku. Amerykanów oskarża się o popieranie skorumpowanych władz, co ma usprawiedliwiać muzułmański odwet. W ulotce na temat operacji przeciwko Al-Ka'idzie i talibom stwierdzono, że jest to niewypowiedziana wojna z islamem. Partia wydaje liczne periodyki, broszurki i ulotki, drukowane w świetnych tłumaczeniach na języki kraju przeznaczenia. W różnych językach można też dostać książki: *Islamski porządek, Rozmyślenia polityczne, Pojęcie Kalifatu i Historię Islamskiej Partii Wyzwolenia*. Ze względu na zakonspirowany charakter partii nie można w tej chwili określić, kim są liderzy filii, trudność nastęrcza też bliższe określenie ich struktury i liczebności na obszarze WNP. Władze Uzbekistanu twierdzą, że zatrzymały 113 jej działaczy do 1999 r., ale na stronach internetowych ([www.hizb-ut-tahrir.org](http://www.hizb-ut-tahrir.org)) wymienia się nazwiska ponad 4 tys. osób. Partia skoncentrowała się na swego rodzaju pracy u podstaw: propagandzie wśród różnych segmentów społeczeństwa (priorytetem jest młodzież i inteligencja). Towarzyszy jej pomoc charytatywna i rozbudowa ukrytych komórek. Nieoceniona jest pomoc z Bliskiego Wschodu, od filii w Egipcie, Jordanii i Arabii Saudyjskiej.

Oprac. M.A. Piotrowski.

<sup>109</sup> L. Junus, *Poslje Gejdara Alijewa: staniet li islam političeskim faktorom w Azerbejdżanie*, „NG” z 24 lutego 2001 r.; I. Ajwazowskij, *Baku obwiniajet Iran w eksportie „islamskiej rewolucji”*, „NG” z 1 czerwca 2001 r.

## Kaspijskie surowce: regionalny miniwyścig zbrojeń i duży wyścig o rury

Mimo wysiłków Rosji i jej współpracy z Iranem w innych dziedzinach, nie udało się uregulować statusu prawnego Morza Kaspijskiego. Oba kraje we wspólnej deklaracji prezydentów (Moskwa, 12 marca 2001 r.) wyraziły swój sprzeciw wobec zachodnich projektów rurociągów biegnących po dnie akwenu, powołując się na ochronę jego ekosystemu. Zarówno deklaracja, jak i utrzymująca się rozbieżność co do zasad podziału stref pomiędzy krajami kaspijskimi spowodowały, iż każde z licznych w minionym roku spotkań ekspertów kończyło się fiaskiem, a szumnie zapowiadany szczyt pięciu prezydentów nie mógł dojść do skutku. Iran i Turkmenistan pozostały przy pryncypialnym stanowisku, że akwen należy podzielić na równe, 20-procentowe sektory narodowe<sup>110</sup>. Tymczasem zmieniła się pozycja Rosji, wcześniej obstającej wraz z Iranem przy zasadzie wspólnej eksploatacji basenu, co mogło wynikać z faktu, że przedtem nie miała ona pewności co do wielkości własnych złóż w rejonie kaspijskim. Tymczasem zbliżyły się stanowiska Rosji oraz Kazachstanu i Azerbejdżanu, wiele przesłanek sugerowało osłabienie alternatywnych względem Rosji projektów transportowych, a rosyjskie korporacje przy swojej słabości kapitałowej nie chciały pozbawić się możliwości skorzystania z zachodnich inwestycji także w północnej części basenu. **Równoległe do tych kontrowersji wzrosło zainteresowanie państw kaspijskich rozbudową swoich sił morskich.** Jakkolwiek nie można powiedzieć, że ewentualny konflikt zbrojny miałby obecnie dużą skalę, to już sama tendencja do rozbudowy tych sił tworzy nowy punkt zapalny. Jeszcze w poprzednich latach w trakcie sporów o trzy złoża ropy dochodziło do demonstracji siły Azerbejdżanu wobec Turkmenistanu. Z posunięć poszczególnych państw wynikało, że **dążenia do zmiany równowagi sił mają zabezpieczyć jednostronnie eksploatowane pola naftowe i platformy wiertnicze:**

- **Azerbejdżan** dostał dwie amerykańskie łodzie patrolowe, co wywołało protesty Iranu i Turkmenistanu (odwołanie ambasadora w Baku). Waszyngton podkreślał nieproporcjonalność ich reakcji, zwłaszcza iż przekazane łodzie są nieuzbrojone, a siły Azerbejdżanu pozostają wciąż bardzo słabe.
- **Turkmenistan** zakupił dwie łodzie patrolowe z ckm w Rosji oraz dwa kutry rakietowe na Ukrainie (Kijów jest winny 280 mln USD za turkmeński gaz ziemny). Kontrakty te przygotowały rosyjskie spółki Itera i Rosooboroneksport. W ten sposób powiększono turkmeńskie siły, wcześniej złożone z dwóch kutrów otrzymanych od USA.
- **Rosja** rozpoczęła modernizację portów swojej Floty Kaspijskiej w Machaczkałe i Kaspijsku, a (według źródeł irańskich) kanałem Wołga–Don do portu w Astrachaniu trafiło około 100 różnych okrętów wojskowych.

<sup>110</sup> Według ostatnich propozycji Moskwy Iran uzyskałby 14%, Kazachstan 29%, zaś Rosja, Azerbejdżan i Turkmenistan około 19% basenu. Zob. M. Gafarly, *Morie problem: status Kaspija wrijad li budiet opriedielien w bliżajiszczee wremija*, „NG” z 1 marca 2001 r.; *Kaspij na pjatierich nie dielitsijia*, „KD” z 13 kwietnia 2001 r.; Wiktor Kaljuznyj: „Miedlit’ s opriedielieniem statusa Kaspija opasno”, „KZ” z 2 października 2001 r.

- **Iran** (według źródeł azerskich) skierował do ochrony swojego wybrzeża dodatkowe 6 tys. żołnierzy, 8 samolotów, 34 kutry patrolowe, fregatę i okręt podwodny.
- **Kazachstanu** latem rozpoczął tworzenie własnych sił morskich w portach Aktau i Atyrau, złożonych z 3 tys. żołnierzy, 10 kutrów ochrony wybrzeża i 9 śmigłowców. Turcja przekazała mu kuter patrolowy i 10 mln USD na potrzeby nowej szkoły wojskowej. Astana będzie szkolić swoje siły w Rosji, USA, Turcji i Ukrainie. Jest to odejście od lansowanej wcześniej przez Kazachstan idei demilitaryzacji Morza Kaspijskiego<sup>111</sup>.

**23 lipca 2001 r. doszło do incydentu z udziałem statku badawczego Azerbejdżanu i okrętów wojskowych Iranu.** Wydarzył się on nad morskim złożem Araz-Szarg-Ałow (150 km od Baku), które miało eksploatować konsorcjum azerskiego SOCAR, BP-Amoco, Statoil, tureckiego TPAO i amerykańskiego Exxonu (inwestycja o wartości 9–10 mld USD). Teheran ostrzegł, że Baku musi zaprzestać poszukiwań w tym sektorze, a jego słowa zostały poparte kolejnymi naruszeniami przestrzeni powietrznej Azerbejdżanu. Odpowiedzią Baku było odwołanie ambasadora i zawieszenie przygotowań do wizyty prezydenta Alijewa. Azerski prezydent przypomniał o strategicznej kooperacji z Turcją oraz tureckim poparciu dla Azerbejdżanu w kwestiach Karabachu i statusu Morza Kaspijskiego. W połowie sierpnia **Turcja demonstrowała poparcie Azerbejdżanu w konflikcie z Iranem.** Do Baku z nagłą wizytą przybył szef tureckiego sztabu generalnego, a także grupa samolotów myśliwskich, które dały pokazy akrobacji. Zostało to z niepokojem odnotowane przez irańskie media, uznające tureckich generałów za „politycznych kaskaderów”, podczas gdy media w Baku nie ustawały przypominać, że „Azerbejdżan ma za sobą Turcję, która ma za sobą całe NATO i USA”. Iran jest bowiem ważnym partnerem handlowym, a ma zwiększyć dostawy do Turcji z 4 do 10 m<sup>3</sup> gazu ziemnego w roku 2007<sup>112</sup>. Seria incydentów rodzi pytanie, do jakiego stopnia Ankara mogłaby się zaangażować po stronie Baku. Osobna i interesująca na przyszłość kwestia to oczywiście stosunek inwestorów do jednostronnych działań poszczególnych państw. Na uspokojenie sytuacji między państwami nadbrzeżnymi podziałały dopiero przygotowania do operacji „Enduring Freedom” i związany z tym wzrost amerykańskiej obecności wojskowej w regionach Zatoki Perskiej i Azji Centralnej.

**W minionym roku nie osłabła również rywalizacja zainteresowanych rządów i koncernów naftowych o trasy eksportowe kaspijskiej ropy.** Nowa administracja w USA potwierdziła swoje poparcie dla trasy gigantycznego ropociągu Baku–Tbilisi–Ceyhan (*Main Export Pipeline*, MEP), mimo sceptycznych jego ocen w ostatnim roku prezydentury Clintona. Administracja Busha potwierdziła wcześniejsze przywiązanie do projektu wzmacniającego geopolitycznie

<sup>111</sup> *Caspian: Arms Race Fears Grow*, „RFE/RL” z 5 czerwca 2001 r.; *Caspian: U.S. Says Boats Are Gifts To Promote Regional Security*, „RFE/RL” z 19 czerwca 2001 r.; W. Muchin, *Kazachstan formiruje wojenno-morskie siły*, „NG” z 7 sierpnia 2001 r.

<sup>112</sup> *Caspian: Iran Warns Azerbaijan Over Exploitation*, „RFE/RL” z 24 lipca 2001 r.; A. Armand, *Wostocznyje motiwy kaspijskich kollizji*, „NG” z 8 września 2001 r.

Turcję i kraje Zakaukazia względem Rosji i Iranu. Azerbejdżan chce eksportować rocznie do 25–30 mln ton swojej ropy przez zwiększenie mocy istniejących ropociągów do Noworosyjska i Supsy albo realizację MEP. Przewartościowaniu ulegały natomiast szczególnie MEP. **Władze amerykańskie przychyliły się bowiem coraz bardziej do wykorzystania MEP dla eksportu ropy z Kazachstanu**, którego nowo odkryte złoża bezwzględnie przewyższają wielkość złóż w Azerbejdżanie. Takie oczekiwania amerykańskiej administracji przekazano prezydentowi Kazachstanu w trakcie jego grudniowej wizyty w USA. W tym samym kierunku zmierzało postępowanie korporacji naftowych, od których decyzji zależy cała budowa. Powołane przez nie konsorcjum MEPCO rozpoczęło studium badawcze w terenie, którego prace mają być skończone do grudnia 2002 r. Zdaniem nafciarzy dla opłacalności MEP niezbędne są gwarancje tranzytu dodatkowych 300–400 mln ton ze złóż Rosji, Turkmenistanu lub Kazachstanu<sup>113</sup>.

**Tymczasem w listopadzie 2001 r. otwarto największy obecnie ropociąg dla kazachskiej ropy biegnący na trasie Tengiz–Noworosyjsk** (*Caspian Pipeline Consortium, CPC*). Jego przepustowość ma osiągnąć w pierwszym etapie 28 mln, a następnie nawet 67 mln ton ropy rocznie. Jest to w tym momencie ropociąg o najpotężniejszej mocy przesyłowej w regionie, mający niekwestionowaną przewagę techniczną nad innymi spośród działających tras. Warty 2,5 mld USD projekt został zrealizowany przez konsorcjum CPC, utworzone w 50% przez amerykański Chevron, 26% przez rząd Kazachstanu i 24% przez rosyjski Łukoil<sup>114</sup>. Otwarcie tej trasy odnowiło jednak sprzeciw Turcji, która coraz głośniejsze podnosi kwestię zagrożenia ekologicznego w Cieśninie Bosforskiej. Utrwalenie rosyjskiego monopolu na tranzyt kazachskiej ropy nie satysfakcjonuje też oczywiście Waszyngtonu. Również Kazachstan, chociaż zawsze ustepliwy wobec żądań Rosjan, nie może być zadowolony z tego, że cały eksport jego ropy odbywać się będzie przez terytorium Rosji (Transnieft manipulował stawkami, miesza też gatunki ropy). Podobnie, dążenie do dywersyfikacji transportu ropy z Kazachstanu istnieje także wśród części zachodnich kompanii, wciąż obawiających się o sytuację na rosyjskim Kaukazie Północnym, którym biegnie trasa, a także zimowych przestojów terminalu w Noworosyjsku.

**Rozbieżne opinie w Moskwie wywołała zgłoszona przez MEPCO propozycja partycypacji w ropociągu Baku–Ceyhan.** Zachodnie koncerny przedstawiły rządowi Rosji oraz kompaniom Łukoil i Transnieft możliwość udziału w budowie i zyskach z tego projektu przez budowę łączki między ropociągami lub wariant podmorskiego rurociągu z Aktau do Baku. Według tej propozycji corocznie 30 mln ton pochodziłoby z szelfu azerskiego, a 20 mln ton z kazachskiego Kaszaganu, który eksploatować będzie konsorcjum ENI, BP-Amoco, ExxonMobil, Shell, Statoil i TotalFinaElf. Za takim rozwiązaniem opowiadają się kompanie mające równocześnie udziały w kazachskich złożach i MEPCO. Zachodnia propozycja wywołała konflikt w elitach politycznych, eksperckich i biznesowych Moskwy. Zdaniem zwolenników udziału Rosji w MEP byłyby to gwarancja zysków po-

<sup>113</sup> *Potecziet li nieft' w Dżeichan?*, „KZ” z 16 maja 2001 r.

<sup>114</sup> K. Smirnow, *Rossijskiju nieft smieszajut s kazachskoj dosrocno*, „KD” z 6 czerwca 2001 r.

trzebnych na własne inwestycje oraz dodatkowa opcja eksportu ropy z północy Morza Kaspijskiego. **Projekt w tej wersji zmieniałby zupełnie charakter relacji Moskwy z Turcją i USA**, czyniąc je kooperatywnymi, a nie konfliktowymi. Przeciwnicy włączenia się Rosji wskazywali natomiast, że udział kompanii Łukoil, Jukos i TNK w trasie do śródziemnomorskiego Ceyhan jest sprzeczny z interesami geostrategicznymi Moskwy i pozbawia zysków z tranzytu przez ropociągi monopolisty, którym pozostałby Transnieft<sup>115</sup>.

**Wydawało się też, że Rosja zdobywa przewagę w kwestiach długoterminowych dostaw gazu ziemnego do Turcji.** W ostatnich latach Gazprom dostarczał do Turcji około 16 mld m<sup>3</sup>, z czego 14 mld m<sup>3</sup> rocznie gazociągami przez Ukrainę i Balkany. Coraz bardziej zaawansowana była budowa podmorskiego gazociągu Blue Stream do Turcji, którego oddanie do użytku planuje się w 2002 r. Projekt ten był od początku konkurencyjny wobec gazociągu transkaspjskiego (TCGP) z Turkmenistanu, biegnącego przez Zakaukazie równoległe z ropociągiem MEP. Lansowany przez amerykańskie koncerny projekt napotkał zasadnicze nieporozumienia Turkmenistanu i Azerbejdżanu. W rezultacie to Rosja miała największe szanse na opanowanie rynku gazowego Turcji (zwiększenie udziału z 66 do 80% zapotrzebowania), nawet jeśli gaz turkmeński byłby znacznie tańszy. Tymczasem wiosną 2001 r. w Turcji wystąpił kryzys gospodarczy i spadek zużycia gazu o 24%, co zaważyło na wielu porozumieniach Ankary z jego dostawcami. W dodatku turecka armia uznała kontrakty z Rosją za zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego, a w wyniku śledztwa „Biała Energia” aresztowano dwóch byłych ministrów, prawdopodobnie skorumpowanych przez Gazprom. Dopiero wizyta szefa rosyjskiej dyplomacji w Ankarze (czerwiec 2001 r.) pokazała, że Turcja podchodzi poważnie do gazowych umów z Rosją i Iranem<sup>116</sup>. **Rosja próbowała forsować pomysł „gazowego OPEC” w regionie, który zagwarantowałby na przyszłość jej kontrolę nad pozostałymi eksporterami kaspijskiego surowca.** Koncepcja ta współgrała z próbami utworzenia kartelu światowych eksporterów gazu, ustalającego wspólną politykę cenową wobec importerów-państw OECD. Gotowość udziału w takim kartelu zgłosił Iran, pod pewnymi warunkami Kazachstan, ale odrzucił go Turkmenistan. Z kolei projekt gazowego sojuszu w regionie kaspijskim zakładał wykorzystanie rosyjskich gazociągów do eksportu z Azji Centralnej. Propozycja została oficjalnie złożona w trakcie wizyty prezydenta Turkmenistanu w Moskwie (styczeń 2002 r.) i zakłada kontrolę Rosji nad jednym szlakiem eksportowym gazu do Europy<sup>117</sup>. Brak jednoznacznej odpowiedzi adresatów – jak się zdaje – świadczy,

<sup>115</sup> S. Grigoriew, *Nieftnaja draka za nacionalnyje interesy*, „NG” z 11 grudnia 2001 r.; D. Butrin, *Baku-Dżejhan dotjanietsija do Rossii*, „KD” z 24 listopada 2001 r.

<sup>116</sup> M. Bielenkaja, *Draka za tureckij rynek gaza*, „NG” z 7 sierpnia 2001 r.; *Turkey Ankara Delays Gas Pipeline Projects With Iran, Russia*, „RFE/RL” z 17 maja 2001 r.; A. Nowopaszin, *Gaz – topliwo rossijskich reform*, „NG” z 26 października 2001 r.; W. Sysujew, *„Gołubnyj potok” w Czernom Morie*, „KD” z 22 marca 2001 r.

<sup>117</sup> Zob. *Gazprom potjaniet trubu w Kazachstan*, „KD” z 30 listopada 2001 r.; V. Soccor, *Moskwa usiłuje przejąć kontrolę nad gazem z Azji Centralnej i Światowy kartel przyszłości*, „GW” z 4 lutego 2002 r.; I. Szugunow, *Rossija i Turkmenija mogut stat' gazowym partnerami*, „NG” z 7 grudnia 2001 r.

że nie leży w ich interesie utrwalanie zależności w tak zasadniczej dla tych krajów sprawie. Wiadomo natomiast na pewno, że propozycji Putina sprzeciwił się Iran.

**Pomysł ten był związany z obaleniem przez USA reżimu talibów, co spowodowało ponowne zainteresowanie eksporterów i kompanii gazowych budową rurociągów do Azji Południowej** (w przyszłości równie chłonnego rynku jak UE). Aktualnie nie ma zgody wśród ekspertów co do tego, jaki będzie wpływ nowej sytuacji w Afganistanie na perspektywy eksportu kaspijskiego gazu. Milczenie zachowują Delta i Unocal, które chciały przed 1998 r. wybudować gazociąg z Turkmenistanu przez Afganistan do Pakistanu, z możliwością przedłużenia do Indii. Prasowe spekulacje na ten temat wywołują jednak niepokój Rosji. Z kolei obawiając się powrotu Waszyngtonu do tej koncepcji, Iran promuje własny projekt gazociągu (1150 km) do Indii, próbując pozyskać do niego Turkmenistan<sup>118</sup>. Dlatego obecnie **pewne jest jedynie, że tego typu projekty stały się bardziej realne niż przed interwencją w Afganistanie**. Trudno jest więc powiedzieć, jakie będą dalsze losy gazociągów proponowanych przez Rosję, Iran i USA. Amerykańska obecność w Azji Centralnej będzie bowiem wpływać na perspektywy kaspijskich projektów, ale przez analogię do historii kaspijskich ropociągów można uznać, że żaden z nich nie powstanie szybko.

## AZJA CENTRALNA: WEJŚCIE DO TERRARIUM

### Szanghajskie SzOW

**Pogłębiające się od 1999 r. problemy bezpieczeństwa Azji Centralnej sprzyjały próbom ustanowienia tutaj kondominium Rosji i Chin**. Niestabilność regionu stała się jednym z ważniejszych punktów w agendzie stosunków rosyjsko-chińskich, realizowanej od 1996 r. także za pomocą nieformalnego sojuszu – „piątki szanghajskiej”, grupującej Rosję, Chiny, Kazachstan, Kirgistan i Tadżykistan. Pomijając aspekty globalne (budowa tzw. wielobiegunowego świata), na szczeblu regionalnym **kooperacja Moskwy i Pekinu objęła „podwójne powstrzymywanie”**, tj. posunięcia skierowane w pierwszej kolejności na umowne zagrożenie islamskie w Azji Centralnej, a co za tym idzie, utrwalenie zależności tutejszych reżimów od gwarancji bezpieczeństwa udzielonych przez potężniejszych sąsiadów. W drugiej kolejności współpraca Rosji i Chin została skierowana na powstrzymywanie wzrostu zachodnich wpływów w Azji Centralnej, przede wszystkim USA i Turcji, a na dalszym planie pozostałych, zainteresowanych krajów NATO i UE. Udział Kazachstanu, Kirgistanu i Tadżykistanu w „piątce” stał się, obok powiązań dwustronnych i w ramach WNP, uzupełnieniem siatki zależności tych trzech krajów od dwóch potężnych sąsiadów.

**Również Uzbekistan zwracał się w kierunku Chin, postrzeganych w Taszkencie jako czynnik równoważący wpływy Rosji w pozostałych krajach regionu**. Uzbekistan, jako najsilniejsze militarnie państwo Azji Centralnej, pozo-

<sup>118</sup> *Iran: Tehran Pushing Pipeline Plans For India, Pakistan*, „RFE/RL” z 18 grudnia 2001 r.

stawał brakującym elementem w składzie „piątki szanghajskiej”, dlatego był jedynym pewnym kandydatem do członkostwa w tym ugrupowaniu (w 2000 r. Moskwa sugerowała na przykład możliwość akcesu Iranu, ewentualnie Indii). Z kolei Chiny stały się dla Uzbekistanu przyszłościowym partnerem gospodarczym oraz pewnym dostawcą taniego uzbrojenia i sprzętu wojskowego (kopii rosyjskich oryginałów). Rozwój współpracy wojskowej Uzbekistanu z Chinami stał się sposobem na uniknięcie jednostronnej zależności od Rosji oraz ewentualnego powrotu Taszkientu do inicjatyw w ramach Układu o bezpieczeństwie zbiorowym WNP<sup>119</sup>. Wola udziału Uzbekistanu w „piątce” została oficjalnie zgłoszona w trakcie poprzedniego szczytu grupy w Duszanbe, gdzie obecny był także prezydent Islam Karimow. Wcześniejsze napięcia w relacjach Uzbekistanu ze swoimi słabszymi sąsiadami zeszyły na dalszy plan wraz z realną groźbą kolejnych rajdów Islamskiego Ruchu Uzbekistanu na Kotlinę Fergańską i sukcesami talibów w Afganistanie. Akces Karimowa do „piątki szanghajskiej” można więc uznać za przejaw rosnącej zależności Azji Centralnej od uzgodnień i układu sił między Rosją a Chinami.

**Pierwsza połowa 2001 r. wskazywała na korekty w regionalnej strategii Chin.** O ile wcześniej Pekin był raczej wstrzemięźliwy wobec pomysłów dalszej formalizacji współpracy i tworzenia struktur organizacyjnych „piątki”, o tyle teraz forum to stawało się dodatkowym instrumentem zabezpieczenia interesów politycznych, wojskowych i gospodarczych w Azji Centralnej. Niewątpliwie za nowym podejściem Państwa Środka kryły się także pesymistyczne scenariusze zjednoczenia muzułmańskich, turkojęzycznych i etnicznie bliskich narodowości środkowoazjatyckich w odrodzonym Wielkim Turkiestanie (historyczna nazwa Azji Centralnej i dzisiejszego Xinjiangu). Chińskie służby specjalne stały się szczególnie aktywne w akcjach przeciwko islamskim radykałom z Azji Centralnej i Xinjiangu. Można spotkać oceny, według których wiele chińskich inicjatyw gospodarczych w regionie zostało uzależnionych od zaangażowania danego reżimu w zwalczanie ruchu narodowego i panislamskich bojówek Ujgurów. Warto przy tym zauważyć, że z wyjątkiem Kazachstanu, w Azji Centralnej nie widać obecnie głębokich uprzedzeń wobec „żółtego zagrożenia” wynikającego z sąsiedztwa z Chinami i ewentualnego napływu Chińczyków. Takie podejście było charakterystyczne dla myślenia elit w ZSRR i jest też obecne we współczesnej Rosji. Z kolei w Kirgistanie już teraz widoczna jest rosnąca obecność ekonomiczna chińskich firm państwowych i biznesu prywatnego, a na wielu kluczowych stanowiskach znajdują się sinolodzy. Biszkek poszedł nawet w ubiegłym roku na pewne cesje terytorialne na rzecz Pekinu. Może to świadczyć o traktowaniu Pekinu jako przyszłościowej alternatywy dla Moskwy<sup>120</sup>.

**14–15 czerwca 2001 r. w Szanghaju odbył się szczyt prezydentów Chin, Rosji, Kazachstanu, Kirgistanu, Tadżykistanu i Uzbekistanu, podczas którego**

<sup>119</sup> Na podstawie rozmów autora z ekspertami Ministerstwa Obrony Uzbekistanu, Taszkient, sierpień 2001.

<sup>120</sup> Na podstawie rozmów i pobytu autora w Kirgistanie, lipiec 2001.



„piątka” została przekształcona w Szanghajską Organizację Współpracy (SzOW, ros. SzOS). Szczyt poprzedziły spotkania szefów sztabów generalnych w Biszkeku oraz szefów dyplomacji w Moskwie (marzec i kwiecień). Deklaracja powstania SzOW wymienia następujące cele organizacji: wzmocnienie wzajemnego zaufania, przyjaźni i dobrosąsiedztwa pomiędzy państwami członkowskimi; rozszerzenie współpracy politycznej, handlowo-gospodarczej, naukowo-technicznej, kulturalnej, edukacyjnej, transportowej, ekologicznej i innych sferach; wspólne wysiłki na rzecz utrzymania i zagwarantowania pokoju, bezpieczeństwa i stabilności w regionie; budowę „nowego, demokratycznego, sprawiedliwego i racjonalnego porządku politycznego oraz ekonomicznego”. Wśród kwestii planowanej wielostronnej współpracy gospodarczej wymienia się tranzyt, inwestycje, ekologię, inne wspólne projekty oraz członkostwo krajów organizacji w WTO (należą do niej obecnie tylko Chiny i Kirgistan). SzOW deklaruje się jako organizacja nie wymierzona przeciwko innym państwom i regionom. Ponadto będą opracowane odpowiednie dokumenty w sprawie likwidacji nielegalnego obrotu bronią i narkotykami, nielegalnej migracji i innych rodzajów działalności przestępczej<sup>121</sup>. Prezydenci przyjęli też **Szanghajską Konwencję o zwalczaniu terroryzmu, separatyzmu i ekstremizmu**, jednocześnie zapowiadając utworzenie Centrum Antyterrorystycznego SzOW z siedzibą w Biszkeku i powołanie koordynatorów krajowych, którzy opracują Kartę SzOW (status organizacji) do czasu następnego szczytu prezydentów w Sankt Petersburgu, latem 2002 r. Nagłośnione podczas spotkania deklaracje w sprawie zachowania układu ABM niewątpliwie posłużyły prezydentowi Putinowi do wzmocnienia swojej pozycji przetargowej przed spotkaniem z prezydentem Bushem<sup>122</sup>.

## Załącznik 5 Szanghajski „Paragraf 22”

### Definicje zawarte w Konwencji SzOW o zwalczaniu terroryzmu, separatyzmu i ekstremizmu

- **Terroryzm:** a) każde działanie uznane za przestępstwo w jednym z układów międzynarodowych; b) każde inne działanie skierowane na to, aby spowodować śmierć dowolnej osoby cywilnej lub innej osoby, (...) po to, aby zastraszyć ludność, naruszyć bezpieczeństwo lub osłabić organy władzy lub organizację międzynarodową.
- **Separatyzm:** każde działanie skierowane na naruszenie jedności terytorialnej państwa, w tym na oddzielenie od niego części jego terytorium albo dezintegrację państwa przeprowadzone drogą siłową, lub planowanie i przygotowanie takich działań.
- **Ekstremizm:** każde działanie skierowane na siłowe obalenie władzy lub siłowe utrzymanie władzy, albo na siłową zmianę konstytucyjnego ustroju państwa, a także (...) organizacja nielegalnych formacji zbrojnych lub udział w nich.

**Źródło:** *Zacziem nużna Szanhajska organizacia sotrudniczestwa*, „KD” z 16 czerwca 2001 r.

<sup>121</sup> Za: *Deklaracja o sozdanii „Szanhaiskoj organizacii sotrudniczestwa”*, „DW” 2001, nr 7, s. 27–28.

<sup>122</sup> R. Burnaszew, *„Szanhajska pjatierka”, „szestierka”... dalej bez ostanowki?*, „Kontinent” z 4 lipca 2001 r.; *Ot mier dowierjia k mnogoplanowomu sotrudniczestwu*, „KZ” z 16 czerwca 2001 r.

## Problemy Rosji i tadżycka anarchia

**Wbrew obiegowym opiniom o możliwościach Rosji, jeszcze przed operacją w Afganistanie ujawniał się brak kontroli Moskwy nad sytuacją w regionie.** Jak w soczewce problemy te były widoczne w Tadżykistanie, gdzie rządzący reżim Emomali Rachmonowa pozostawał przy władzy dzięki protekcji rosyjskich wojskowych. Jednocześnie sytuacja w samym Tadżykistanie, nie mogącym podźwignąć się ze skutków wojny domowej (1992–1997), pozostawała poza kontrolą Duszanbe, opierając się na kruchej równowadze sił pomiędzy lokalnymi klanami i strachu przed konsekwencjami kolejnej ofensyw talibów na północ, w kierunku granicy z Tadżykistanem. Co więcej, w samej Moskwie musiała też narastać świadomość, że poza względnie samodzielnym Uzbekistanem, pozostałe reżimy będą kosztownymi konsumentami rosyjskich gwarancji bezpieczeństwa, wynikających z porozumień dwustronnych i ustaleń na forum WNP.

**Na tle tych problemów bardzo źle wyglądał rozwój inicjatywy Kolektywnych Sił Szybkiego Reagowania WNP w Azji Centralnej.** W związku z prognozowanymi rajdami bojówek Islamskiego Ruchu Uzbekistanu, na początku kwietnia Sztab Koordynacji Współpracy Wojskowej WNP przeprowadził trzecie ćwiczenia „Południowa Tarcza Wspólnoty”. W przeciwieństwie do manewrów z poprzednich lat, tym razem ograniczono się do ćwiczeń czysto sztabowych, rozgrywanych „na mapach”. Zgodnie z planami, wsparciem „Południowej Tarczy WNP” miały być prognozy i informacje z moskiewskiego Centrum Antyterrorystycznego WNP, jednak także praktyczne rezultaty działalności tej struktury pozostawały wiele do życzenia. Wobec niskiej wartości i ograniczonych możliwości Kazachstanu, Kirgistanu i Tadżykistanu, powołane podczas szczytu prezydentów państw sygnatariuszy Układu o bezpieczeństwie zbiorowym WNP (Erewan, maj 2001 r.) siły dla Azji Centralnej oparto głównie na jednostkach rosyjskich. Siły te według planu powinny liczyć 1300–1700 żołnierzy z wydzielonych przez cztery państwa kontyngentów. Jednak trzy kraje Azji Centralnej napotkały problemy nawet przy skompletowaniu przewidzianego pułku piechoty lub oddziału specjalnego przeznaczenia. Do lata było już pewne, że podstawą KSSR WNP w regionie będzie wydzielony wzmocniony batalion zmotoryzowany z rosyjskiej 201 Dywizji Piechoty w Tadżykistanie, a pozostałe kraje zobowiązano do skompletowania podobnych jednostek. Rozpoczęto też tworzenie stałego Sztabu KSSR z 8 oficerami w Biszkeku. Przeprowadzone w sierpniu manewry tych sił miały również ograniczoną skalę, sprowadzając się do ćwiczeń sztabowców w Moskwie i Biszkeku oraz przetrenowania współdziałania piechoty i lotnictwa Rosji w Tadżykistanie. O ile strona rosyjska nie miała zastrzeżeń do koordynacji dowodzenia, o tyle brak rzeczywistych mechanizmów i instrumentów reagowania mógł budzić jej niepokój<sup>123</sup>.

<sup>123</sup> *Bezopasnost' SNG zaszla sliszkom daleko*, „KD” z 26 maja 2001 r.; *CIS Plans Rapid-Response Force To Fight Terrorism*, „RFE/RL” z 22 maja 2001 r.; W. Georgiew, *Ekstremisty wstretjat kolektiwnyj otpor*, „NG” z 21 sierpnia 2001 r.; A. Umnov, *Rossija mozet byt' wtjagnuta w nowyj „Afghanistan”*, „NG” z 8 czerwca 2001 r.

**Dla Rosji problemem stawało się też realne położenie i sytuacja w jej kontynencie w Tadżykistanie.** W teorii Rosja dysponuje tutaj 20 tys. żołnierzy, stacjonującymi w trzech bazach tworzących „żelazny trójkąt” (Kurgan-Tiube, Kulab i Duszanbe), chroniący Tadżykistan i całą Azję Centralną przed eskalacją konfliktu z Afganistanem<sup>124</sup>. W praktyce siły te mają półkolonialny charakter, gdyż większość (około 2/3) żołnierzy stanowią Tadżycy na kontraktach w 201 Dywizji i jednostkach Federalnej Straży Granicznej. Część obserwatorów wątpi przy tym w lojalność tych ludzi wobec Rosjan w razie poważnego konfliktu w Tadżykistanie. Inny problem związany jest z błędem, jakim okazało się przekazanie przez Rosjan krótkiego odcinka granicy z Afganistanem w ręce nowo powstałego Komitetu Ochrony Granic Tadżykistanu. Formacja ta po części złożona jest z byłych dowódców i żołnierzy opozycji, a zdecydowana większość jej funkcjonariuszy pomaga przemytnikom narkotyków. Nieliczne z przeprowadzonych śledztw wykazały, że punkty kontrolne Tadżyków w Kalajkum na granicy z Afganistanem przepuszczają ogromne transporty opium, zaś ich oddziały na granicy z Uzbekistanem i Kirgistanem pomagają przechodzić bojówkom Islamskiego Ruchu Uzbekistanu. Byłoby to zapewne jeszcze do opanowania, gdyby nie fakt, że również **dowódcy rosyjscy współpracują z tadżyckim i afgańskim „narkobiznesem”**. W rezultacie doszło do patologicznej sytuacji, w której rosyjskie kasyno w Duszanbe jest miejscem spotkań z przemytnikami, a lotnisko wojskowe w Kulabiu (zaplecze afgańskiego Sojuszu Północnego) stanowi główny punkt przerzutu narkotyków prosto do Rosji. Rosyjski **kontyngent ma też inne problemy kadrowe**, od kiedy oficerowie doświadczeni w walkach z tadżycką opozycją zostali skierowani do specjalnie powołanej 42 Dywizji w Czeczenii. Mimo planów reorganizacji baz w Tadżykistanie (wzmocnienie lotnictwa i przekształcenie istniejących pułków), Moskwa nie była w stanie przerzucić tutaj na stałe pułków spadochroniarzy (przysłano tylko małą grupę Specnazu). Kwestie te zapewne były dostrzegane także w Moskwie i **jak się wydaje, realistyczna ocena sytuacji** (wrześniowe inspekcje gen. Anatolija Kwasznina, narady struktur siłowych z prezydentem FR) **dodatkowo motywowała Putina do zgody na wojskową obecność Amerykanów w regionie**. Dopiero we wrześniu i październiku Rosja przeprowadziła znaczne zmiany w dowództwie swoich sił w Tadżykistanie.

**Głównym i aktualnym problemem pozostawał jednak powrót anarchii do Tadżykistanu.** Reżim Rachmonowa w Duszanbe, popierany przez klany kulabski i leninabadzki, utrzymuje się przy władzy dzięki dotacjom z zagranicy, przede wszystkim Rosji, Iranu i ONZ. Wojna domowa „pięciu klanów” utrwaliła podziały regionalne, ekonomiczne i ideologiczne, prowadząc do trwałej fragmentacji kraju. Tymczasem większość społeczeństwa żyje w ubóstwie, bezrobocie wynosi 30%, a eksperci ONZ uznają cały kraj za zagrożony masowym głodem. Utrzymują się też inne, daleko idące skutki wojny, która pochłonęła, według różnych danych,

<sup>124</sup> Oddziały 201 Dywizji liczą 12 tys. żołnierzy, resztę stanowią jednostki Federalnej Straży Granicznej FR. Na uzbrojeniu dywizji znajduje się 150 czołgów i 350 bojowych wozów piechoty. Wsparciem tych sił jest 325 Pułk Lotnictwa Szturmowego (Su-25) i jednostki śmigłowców. Ponadto w miejscowości Nurek znajduje się stacja wczesnego ostrzegania, podległa bezpośrednio Dowództwu Strategicznych Wojsk Raketowych FR w Moskwie.

60–100 tys. ofiar śmiertelnych. Nerozwiazany pozostaje problem 600 tys. wewnętrznych uchodźców, czyli 10% populacji kraju. Zupełnym fiaskiem zakończyła się tzw. integracja dawnych bojowników opozycji ze strukturami siłowymi rządu, pozostawiając większość „zdemobilizowanych” bez środków do życia. Rząd po prostu nie potrafił lub nie chciał rozwiązać zjawiska głębokiej kryminalizacji weteranów po obu stronach. Nieoceniona w złagodzeniu konfliktów wewnętrznych okazała się natomiast ogromna aktywność różnych agend ONZ w Tadżykistanie, zwłaszcza misji obserwatorów wojskowych UNMOT/UNTOP.

**Wiosną–latem 2001 r. zwiększyła się liczba zamachów, porwań i lokalnych potyczek w Tadżykistanie** zarówno na tle politycznym, jak i czysto kryminalnym. O ile umiarkowani politycy w Duszanbe i w kierownictwie opozycyjnej Islamskiej Partii Tadżykistanu stali na gruncie implementacji porozumień pokojowych z 1997 r., o tyle rosła potęga i realna władza watażków w „udzielnych księstwach” na prowincji. Zresztą nawet lokalni „reprezentanci” Duszanbe działali coraz częściej niezależnie od polityki władz centralnych, równie bezkarnie jak ich oponenti. Kontynuowano więc porachunki, na przykład po tym, jak w lipcu zastrzelono przedstawiciela Duszanbe w regionie Sughd. **Największym zagrożeniem stała się działalność kilku byłych „komendantów” opozycji**, głoszących radykalne hasła islamskie i skonfliktowanych z pozostałymi jej liderami. Byli to współpracujących ze sobą Rachmon Sanginow (*vel* „Hitler”), Mansur Mukchałow, Said Achmatow i Mułła Abdulla. Dwaj pierwsi dokonali w ostatnich latach blisko 300 zabójstw o podłożu politycznym albo kryminalnym, jak również licznych uprowadzeń. Ostatnie z porwań (w czerwcu wzięto 15 zakładników z fundacji German Agro-Action) miało pokazać siłę Sanginowa i Mukchałowa. Żądali oni od Duszanbe zwolnienia z więzień kilku „komendantów” i ich podwładnych, aresztowanych za zamach na wiceministra spraw wewnętrznych. Odpowiedzią władz centralnych była duża akcja wojskowa w końcu lipca, w wyniku której zabito obu watażków, rozbito też ich kilkusetosobowe bandy<sup>125</sup>. Mimo to z końcem lata nadal dochodziło do zamachów, zabito m.in. doradcę prezydenta Tadżykistanu do spraw międzynarodowych Karima Jułdaszewa oraz ministra kultury Abdurachima Rachimowa. **Paradoksalnie, dopiero interwencja USA w Afganistanie przyniosła pewną stabilizację**, oddalając groźbę wybuchu walk wewnętrznych w Tadżykistanie na większą skalę.

**Niewątpliwie tłem dla wielu aktualnych konfliktów w Tadżykistanie i Azji Centralnej pozostaje problem „narkobiznesu”**. Istnieją tutaj idealne warunki dla produkcji, tranzytu i dystrybucji narkotyków do innych krajów WNP i Europy. Według danych ONZ 80% (240–250 ton) heroiny w krajach UE pochodzi z Afganistanu i Pakistanu. Połowa z nich przemykana jest właśnie przez Azję Centralną, a następnie Rosję. W wielu niedostępnych rejonach uprawia się konopie indyjskie, a potem przetwarza się je w ukrytych laboratoriach na terytorium

<sup>125</sup> Dokładniej zostali oni zlikwidowani przez swoich kolegów, którzy mieli ich schronić przed siłami rządowymi. Według Muhiddina Kabiriego, wiceszefa Islamskiej Partii Tadżykistanu, sprawa była też niejednoznacznie odbierana wśród liderów opozycji, ponieważ sądzono, że dla tadżyckiego KGB będzie to pretekst do nowych aresztowań wśród działaczy opozycji. Informacje i oceny zebrane przez autora na miejscu, sierpień 2001.

Tadżykistanu i Kazachstanu. Obok trasy przez Iran i Turcję, region jest więc drugim z głównych szlaków przerzutowych. Narkotyki są tutaj tanie, a ich cena rośnie dopiero wraz ze zbliżaniem się do rynków zbytu. Widać to było na przykładzie ceny kilograma opium, który przed 11 września 2001 r. kosztował: 50 USD w Fajzabadzie (Afganistan), 200 USD w Chorogu (Tadżykistan), 1500 USD w Oszu (Kirgistan), 5000 USD w Ałmaty (Kazachstan), 10 000 USD w Moskwie. Podobna prawidłowość odnosi się do heroiny, kosztującej na granicy afgańsko-tadżyckiej 7000 USD, w Londynie zaś do 200 000 USD za kilogram. Rola krajów Azji Centralnej nie ogranicza się zresztą do funkcji tranzytowej. Niektóre z nich same stanowią poważne rynki zbytu dla narkotyków. Używanie różnych narkotyków jest elementem tradycji w niektórych klanach Kazachów, Kirgizów i Turkmenów, są one też popularne wśród młodych Uzbeków i Tadżyków<sup>126</sup>.

### Bazy przeciwko „Bazie”

**Współpraca z krajami Azji Centralnej była od początku jednym z warunków powodzenia afgańskiej operacji USA.** Na długo przed atakami z 11 września 2001 r. ranga regionu systematycznie rosła w kalkulacjach strategicznych Waszyngtonu, i to niezależnie od działalności terrorystycznej „międzynarodówki” w Afganistanie. Wynikało to przede wszystkim z zainteresowania USA tocząca się od dekady rywalizacją sąsiednich mocarstw (Rosji, Turcji, Iranu, Pakistanu i Chin) o wpływy w nowo powstałych krajach, zwanej też nową edycją XIX-wiecznej *Great Game*. W 1999 r. kraje regionu zostały włączone do obszaru odpowiedzialności Dowództwa Centralnego USA (CENTCOM), wcześniej nadzorującego wyłącznie bezpieczeństwo Bliskiego Wschodu i Zatoki Perskiej. Amerykanie byli już wcześniej tutaj obecni wojskowo, choć w ograniczonym zakresie, na przykład: szkolenie i sponsorowanie struktur siłowych pięciu państw, zainicjowanie działalności Centrazbatu i wspólne ćwiczenia pod egidą NATO (programu Partnerstwa dla Pokoju)<sup>127</sup>. **Stany Zjednoczone musiały pozyskać tutejsze reżimy do jak najszerzej współpracy z następujących względów:**

- długotrwałego zaangażowania Uzbekistanu i Tadżykistanu po stronie afgańskiego Sojuszu Północnego, a pośrednio także Turkmenistanu (dostawy ropy i gazu dla wszystkich frakcji, głównie jednak talibów);
- oddalenia baz i lotniskowców od głównego teatru działań, co utrudniałoby operacje lotnictwa USA, sił specjalnego przeznaczenia i możliwości wsparcia rywali talibów;
- konieczności dywersyfikacji baz lądowych, aby w razie eskalacji konfliktu wewnątrz i wokół Afganistanu uniknąć pułapki w którymś z państw (zwłaszcza w Pakistanie i Uzbekistanie), mogąc szybko przerzucić zaplecze, siły i środki do innego kraju;

<sup>126</sup> Informacje z Biura ds. Prewencji Przestępczości i Kontroli Narkotyków ONZ (UN ODCCP) przedstawione w trakcie wspólnej konferencji ONZ i OBWE w Biszkeku, 13–14 grudnia 2001 r.

<sup>127</sup> Zob. szerzej M.A. Piotrowski, *Zaangażowanie Zachodu w przestrzeni kaspijskiej* (w:) B. Klich (red.), *Ogniska konfliktów: Bałkany, Kaukaz*, Kraków 2000, s. 59–83.

- wraz z sukcesami operacji antyterrorystycznej Uzbekistan, Tadżykistan i Turkmenistan stały się punktami tranzytowymi dla międzynarodowych sił pokojowych (ISAF) i pomocy humanitarnej dla Afgańczyków<sup>128</sup>.

**Aczkolwiek wszystkie kraje Azji Centralnej zadeklarowały wsparcie USA, to inicjatywą wykazał się tylko Uzbekistan.** Spośród północnych sąsiadów Afganistanu, Taszkient najszybciej zrozumiał pojawiającą się koniunkturę i szansę związane z rozmieszczeniem kontyngentu USA. Waszyngton jeszcze w 2000 r. wciągnął Islamski Ruch Uzbekistanu na listę międzynarodowych organizacji terrorystycznych. Już 17 września MSZ Uzbekistanu zadeklarował gotowość omówienia wszelkich form i metod współpracy w likwidacji reżimu talibów i ośrodków szkoleniowych Al-Ka'idy w Afganistanie. Przy czym Karimow podjął się przetargu w sprawie ceny swojego poparcia, dezorientując przy tym wielu zewnętrznych obserwatorów. Taszkient właściwie do rozpoczęcia operacji w Afganistanie zaprzeczał jakimkolwiek negocjacom z Waszyngtonem. Dopiero kilka dni przed jej rozpoczęciem USA potwierdziły skierowanie tysiąca żołnierzy z 10 Dywizji Górskiej do bazy Chanabad. Był to element wspólnej polityki „dezinformacyjnej” obu państw. Od tego momentu rozpoczęła się bowiem rozbudowa amerykańskich sił do 3 tys. żołnierzy (co w styczniu 2002 r. ujawniła jedna z delegacji Senatu USA), a lotnictwo i komandosi USA skorzystali też z innych instalacji w Uzbekistanie (szczegóły zob. załącznik 6).

## Załącznik 6

### Lotniska wojskowe Azji Centralnej wykorzystywane przez siły USA i ISAF

Nazwa lotniska i jego położenie	Szerokość geograficzna	Charakterystyka techniczna	Uwagi
<i>Czirczik</i> – Taszkient (wschodni Uzbekistan)	36°42'25" N 67°12'33" E	Pas startowy długości 2494 m. Duże lotnisko wojskowe, zdolne do przyjęcia ciężkich samolotów transportowych.	Poprzednio wykorzystywane w manewrach NATO i Centrazbatu, USA skorzystały z niego w trakcie przygotowań do afgańskiej operacji.
<i>Chanabad</i> – <b>Karszi</b> (południowy. Uzbekistan)	38°49'59" N 65°55'16 E	Pas startowy 2498 m, nieopodal lotniska cywilnego <i>Jużnyj</i> – Karszi z pasem 2843 m – oba z nowoczesną infrastrukturą. W przeszłości miejsce stacjonowania bombowców ZSRR (Tu-16), a następnie Uzbekistanu (40 maszyn Su-24).	Baza dla 2–3 tys. piechoty górskiej i komandosów USA w Uzbekistanie. Najważniejsza baza amerykańska w Azji Centralnej w początkowym okresie afgańskiej operacji.

<sup>128</sup> Na temat strategii i kampanii USA w Afganistanie spośród wielu analiz prasowych zob. M. Chodarenok, *Na ruinach obstrojitsja trudno*, „NG” z 26 września 2001 r.; *Yankee Akbar!*, „Moskowskij Komsomolec” z 18 września 2001 r.; V. Loeb, *Piece by Piece Air Force Flies In a Presence*, „Washington Post” z 9 lutego 2002 r.; R. Streszniew, *Amerikanskoje prisustwije rasszirajetsja*, „KZ” z 14 grudnia 2001 r.; *U.S. Forces Dig In To Keep Presence In Central Asia For Years To Come*, „International Herald Tribune” z 10 stycznia 2002 r.

<b>Szerabad</b> – <b>Termez</b> (południowy Uzbekistan)	37°17'11" N 67°18'30" E	Pas startowy 2600 m i odpowiednie instalacje. Uzbecka baza wojsk lądowych z lotniskiem dla średnich samolotów transportowych i lądowiskiem śmigłowców.	Okazjonalnie wykorzystywane przez siły specjalne i śmigłowce USA operujące nad Afganistanem. Następnie pełniło funkcje tranzytowe dla pomocy humanitarnej i sił ISAF oraz stałej bazy 150 żołnierzy z Niemiec.
<b>Tuzel</b> – <b>Taszkient</b> (wschodni Uzbekistan)	41°18'45" N 69°23'25" E	Pas startowy 3240 m i nowoczesna, rozbudowana infrastruktura. Główna baza lotnictwa myśliwskiego i transportowego Uzbekistanu.	Prawdopodobnie wykorzystane w początkowej fazie operacji USA jako baza dla bezzałogowych aparatów zwiadowczych Predator.
<b>Duszanbe</b> (południowy Tadżykistan)	38°32'36" N 68°49'30" E	Pas startowy 2700 m i odpowiednie instalacje. Duże, cywilne lotnisko międzynarodowe i lotnisko dla sił Rosji, zdolne do przyjęcia ciężkich samolotów transportowych.	Ze względu na podwójne przeznaczenie przeciążone samolotami rosyjskimi i cywilnymi dla zaopatrzenia Duszanbe. Okazjonalnie wykorzystywane do tranzytu sił ISAF.
<b>Czkałowsk</b> – <b>Chodżent</b> (północny Tadżykistan)	40°14'13" N 69°41'56" E	Brak danych nt. pasów startowych. Lotnisko cywilne wraz z nieużywaną od wielu lat częścią wojskową.	Wymagało remontu i adaptacji do potrzeb sił specjalnych USA. W mediach błędnie podawane jako lotnisko wojskowe sił Rosji.
<b>Kulab</b> (południowy Tadżykistan)	37°59'39" N 69°48'19" E	Pas startowy powyżej 2300 m. Duże lotnisko wojskowe, zdolne do przyjęcia dużych samolotów transportowych i maszyn szturmowych, oraz lądowisko dla śmigłowców.	Kluczowe lotnisko na południu kraju, niedaleko granicy z Afganistanem. Od 1997 r. punkt dostaw sprzętu dla Sojuszu Północnego (70 km od granicy), przeciążone maszynami z Rosji, Iranu, Indii i Chin. Okazjonalnie wykorzystywane przez siły USA i ISAF.
<b>Kurgan</b> – <b>Tiube</b> (południowy Tadżykistan)	37°52'13" N 68°52'11" E	Brak danych nt. pasa startowego. Jest to małe lotnisko cywilne i lądowisko śmigłowców przy bazie sił Rosji, jednak z bardzo zdewastowaną infrastrukturą.	Wykorzystywane tylko sporadycznie przez siły specjalne USA ze względu na wyjątkowo zły stan techniczny.
<b>Manas</b> – <b>Biszkek</b> (północny Kirgistan)	43°03'42" N 74°28'42" E	Pas startowy 4200 m. Średniej wielkości, kilka lat temu poważnie zmodernizowane lotnisko międzynarodowe, zdolne do przyjęcia każdego typu samolotów wojskowych.	USA rozpoczęły tu budowę dużej bazy lotniczej dla 30–40 swoich maszyn myśliwskich, transportowych i latających system. Będzie też zapleczem dla 2 tys. żołnierzy ISAF oraz 6 samolotów Mirage z Francji.

W trakcie pierwszej spośród kilku w następnych miesiącach wizyt sekretarza Donalda Rumsfelda w Taszkencie, **7 października, USA i Uzbekistan podpisały porozumienie o współpracy wojskowej**, przewidujące m.in. amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa. Jakkolwiek Rumsfeld i Karimow stwierdzili, że nie mają „żadnych tajemnic do ukrycia”, to tekst ten pozostał utajniony. Z informacji mediów amerykańskich wynikało, że umowa przewiduje długofalową współpracę w dziedzinie bezpieczeństwa, wykraczającą poza czas i zakres operacji afgańskiej. Uzbecki reżim zyskał w ten sposób nie tylko pretekst do szerszej, oficjalnie niedrażniającej Moskwy, współpracy wojskowej z USA, ale też strumień pomocy finansowej (trudno ją teraz oszacować)<sup>129</sup>. Sojusz z USA okazał się jeszcze bardziej atrakcyjny, gdy **w trakcie operacji USA rozbito siły Islamskiego Ruchu Uzbekistanu i zabito Dżumę Namanganiego**, słynnego dowódcę tej organizacji i sprawcę wielu zamachów. W tym konkretnym przypadku zyskały zresztą także pozostałe reżimy Azji Centralnej, od czasu „kryzysu batkeńskiego” z 1999 r. zagrożone kolejnymi rajdami ludzi Namanganiego na Kotlinę Fergańską. Choć nie rozwiązuje to jeszcze głębokich problemów samego Taszkientu (podstawy dla rozwoju radykalnych fundamentalistów), to należy też wziąć pod uwagę odbiór skuteczności USA. **Likwidując trzon IRU, Amerykanie wykonali „brudną robotę”, którą od lat bez rezultatów obiecywała Rosja.**

Inaczej kształtowała się współpraca USA z krajami ściśle zależnymi od Rosji, a związanych też Układem o bezpieczeństwie zbiorowym WNP<sup>130</sup>. Rosja początkowo próbowała uruchomić formalne mechanizmy WNP, organizując kilka spotkań konsultacyjnych szefów struktur siłowych, jednak ostatecznym kanałem uzgodnienia stanowisk pozostały „telefoniczne szczyty” Putina z poszczególnymi prezydentami. W tym przypadku ewolucja stanowiska i wkład danego kraju były – przynajmniej początkowo – uzależnione od decyzji Moskwy. Specyficznym przypadkiem pozostał natomiast Turkmenistan zasłaniający się statusem państwa o międzynarodowo uznanej „wieczystej neutralności”.

I tak **Kazachstan** (prezydent Nazarbajew), chociaż już 15 września zaoferował „szeroką pomoc we wszelkich działaniach”, nie miał żadnych walorów w przygotowaniu i przeprowadzeniu afgańskiej operacji. Jak w styczniu 2002 r. przyznał kazachski MSZ, Waszyngton nie występował nawet z prośbą o udostępnienie jego instalacji, chociaż przysłano tam amerykańską inspekcję. Wynikało to przede wszystkim z oddalenia Kazachstanu od teatru głównych działań oraz zaniedbanej infrastruktury wojskowej. Potencjalnie bardziej konkretnym wkładem w afgańską operację było natomiast zgłoszenie batalionu kazachskiego Specnazu do sił

<sup>129</sup> Na temat polityki Uzbekistanu zob. zwłaszcza *Joint U.S.-Uzbek Statement Announces Qualitatively New Relationship*, „Central Asia Report” 2001, nr 13; M. Jusin, *Uzbekskij płaczdarm*, „Iz- wiestia” z 24 września 2001 r.

<sup>130</sup> Podpisany w maju 1992 r. układ przewiduje każdorazową zgodę wszystkich państw sygnatariuszy (czytaj: Rosji) w przypadku potrzeby stacjonowania lub tranzytu państw nie będących jego sygnatariuszem.



ISAF<sup>131</sup>. Z wielu wypowiedzi władz kazachskich nietrudno było się zorientować, że Astana z pewnym niepokojem obserwuje ponowny wzrost militarnego znaczenia Uzbekistanu w Azji Centralnej. Przedstawiciele administracji Busha przestrzegają bowiem Kazachstan głównie przez pryzmat jego ogromnych zasobów ropy i eksportu tego surowca.

Z kolei dla tak słabego i podatnego na naciski kraju jak **Kirgistan** przyzwolenie Moskwy było równoznaczne z poszerzeniem bardzo wąskiego marginesu dla dyplomatycznych manewrów między Rosją a Chinami. Biszkek początkowo odmawiał innego wsparcia niż otwarcie przestrzeni powietrznej dla „operacji humanitarnych i ratowniczych”, co zadeklarowały także pozostałe stolice regionu. W przypadku Kirgistanu wydaje się, że nie mniej znaczące od zysków politycznych były spodziewane zyski ekonomiczne z dzierżawy instalacji (motywacja ta była z kolei mniej ważna dla Taszkientu, zainteresowanego gwarancjami bezpieczeństwa). Po zgodzie prezydenta i parlamentu Kirgistanu, wyrażonej na początku grudnia 2001 r., pod Biszkekiem rozpoczęto budowę drugiej dużej bazy wojskowej USA w Azji Centralnej, przeznaczonej głównie dla amerykańskiego lotnictwa i międzynarodowych sił ISAF. Wstępne ustalenia przewidują tymczasową, roczną dzierżawę lotniska Manas, z wyrażoną następnie przez prezydenta Askara Akajewa możliwością przedłużenia tego terminu<sup>132</sup>.

Podczas trwania operacji **dla USA kluczowa była też kooperacja z Tadżykistanem (obok Uzbekistanu)**, który stał po stronie prezydenta Rabbaniego, a dokładniej frakcji afgańskich Tadżyków. Władze w Duszanbe były początkowo ograniczone obawami o stabilność wewnętrzną oraz sprzecznymi sygnałami płynącymi z Moskwy (wypowiedzi Putina i szefów struktur siłowych), a także potencjalnym zagrożeniem ich interesów w razie sukcesów sił gen. Raszida Dostuma, popieranego przez Taszkient, oraz powstania silnej opozycji przeciwko talibom wśród Pasztunów, których z kolei wspierał Islamabad. Dopiero po wizycie prezydenta Rosji w Duszanbe i sfinansowaniu przez Zachód dostaw rosyjskiego sprzętu dla Sojuszu Północnego Tadżykistan udostępnił swoją infrastrukturę dla Amerykanów, a następnie Francuzów i Włochów<sup>133</sup>.

Odmianą postawę przyjął **Turkmenistan**, w połowie września deklarujący udostępnienie swoich lotnisk na potrzeby USA, ale już w następnych tygodniach zasłaniający się swoim statusem prawnomiędzynarodowym. Aszchabad zgodził się jedynie na otwarcie „korytarza powietrznego” oraz przyjęcie maszyn z pomocą humanitarną. Przez turkmeńskie terytorium kierowano blisko 40% pomocy w okresie październik 2001–luty 2002 r. (pozostała pomoc kierowano przez

<sup>131</sup> Zob. zwłaszcza artykuły w dodatku *Sodruzestwo i wojna*, „NG” z 9 października 2001 r.; *Kazachstan wwiędzieiet wojska w Afganistan*, „KD” z 30 stycznia 2002 r.; D. Satpajew, *Skolko stoit cidentalnoazjatskaja lojalnost’?*, <http://caapr.kz/show.php?caa2512-01.htm>.

<sup>132</sup> *Akayev’s Balancing Act As U.S. Settles Into Bishkek Base*, „Central Asia Report” 2002, nr 3; R. Streszniew, *Amierikanskoje prisutstwiye rasszirajetsja*, „KZ” z 14 grudnia 2001 r.

<sup>133</sup> Zob. szerzej W. Muchin, *Rossijskie tanki posli w Afganistan*, „NG” z 29 września 2001 r.; K. Strachota, *Jaki Afganistan? Wokół wizyty Władimira Putina w Tadżykistanie*, „TnW” 2001, nr 37; *Tadżyckie „komandos” w Afganistanie*, „NG” z 26 grudnia 2001 r.

Uzbekistan i Pakistan)<sup>134</sup>. Z kolei Niemcy otrzymały kategorię odmowy, gdy zwrócili się do tego kraju o przyjęcie znajdujących się w drodze samolotów z Bundeswehry, mimo iż był to kontyngent sił pokojowych ISAF, posiadających mandat Rady Bezpieczeństwa ONZ. Wydaje się, że przynajmniej w amerykańskich planach Turkmenistan od początku był traktowany jako partner, ale dopiero w dalszej perspektywie, zwłaszcza w ewentualnych projektach gospodarczych (podobnie jak Kazachstan).

### *Yankee (don't) go home!*

**Dłuższa obecność wojskowa USA w regionie może napotkać opór, a nawet ostrą reakcję Rosji i Chin.** Trudno bowiem stwierdzić, czy kooperacja gospodarza Kremla z Zachodem będzie trwałym zjawiskiem, czy dojdzie do „odwrócenia sojuszy” Rosji, w którym to USA miałyby równoważyć wpływy Chin. Przejawem wciąż istniejącej wspólnoty interesów Moskwy i Pekinu stało się nadzwyczajne **spotkanie szefów dyplomacji krajów SzOW** (Pekin, 7 stycznia 2002 r.), które sprawiło wrażenie próby zdyscyplinowania Kazachstanu, Kirgistanu, Uzbekistanu i Tadżykistanu przez wielkich sąsiadów. Prawdopodobnie temu samemu celowi służyło też zorganizowane w następnych dniach *tournee* Igora Iwanowa po stolicach Azji Centralnej, oceniane przez moskiewskich komentatorów jako bezowocne<sup>135</sup>. Jak na razie Waszyngton nie chce antagonizować Moskwy i uspokaja tamtejszych nacjonalistów deklaracjami tymczasowego charakteru obecności wojskowej. Z drugiej strony wiadomo, że obiecane zachodnie inwestycje i kredyty dla Azji Centralnej mogą okazać się atrakcyjniejsze od tego, co oferują Rosja i Chiny. Bezsporne pozostaje przy tym, iż tempo i łatwość, z jaką Waszyngton obalił uznawany za niezwyciężony reżim talibów, stały się prawdziwym szokiem dla wszystkich sąsiadów Afganistanu i Azji Centralnej, a czynnik amerykańskiej potęgi będzie trwale obecny w kalkulacjach pozostałych uczestników regionalnej rywalizacji.

**Uzbekistan wraz z o wiele słabszym Tadżykistanem i Kirgistanem stali się beneficjentami afgańskiej operacji.** Te trzy kraje zyskały na geopolitycznym znaczeniu, otwartych związkach z USA i pomocy finansowej, na skalę wcześniej tu niespotykaną. W nieco dalszej kolejności korzyści geopolityczne mogą też objąć bogate w surowce energetyczne Kazachstan i Turkmenistan, które pod amerykańskim parasolem bezpieczeństwa i przy stopniowej stabilizacji Afganistanu zyskują dodatkową opcję eksportu w kierunku południowym. Stolicę Azji Centralnej stały się na przełomie 2001 i 2002 r. miejscem licznych „pielgrzymek” delegacji z USA, krajów NATO i UE oraz międzynarodowych instytucji finansowych. Każda z tych wizyt przyniosła gwarancję kolejnych kredytów, przeznaczonych nie tylko na wzmocnienie bezpieczeństwa, ale także projekty ekono-

<sup>134</sup> *Aszchabad bojewat' nie choczet*, „NG” z 15 stycznia 2002 r.; *Drużeskiy stan*, „KD” z 26 września 2001 r.

<sup>135</sup> *SCO Calls For End To „Double Standards” In Combating Terrorism*, „Central Asia Report” 2002, nr 2.

miczne. Dodatkowym zyskiem tutejszych reżimów stało się „tolerancyjne” podejście Waszyngtonu do ich sytuacji wewnętrznej, widoczne w uznaniu referendum przedłużającego o dwa lata kadencję uzbeckiego władcy<sup>136</sup>. Zresztą ani USA, ani reszta Zachodu nie naciskały specjalnie na Karimowa. Już po zniknięciu uzasadnienia w postaci terrorystycznego IRU zainicjował on represje wobec sympatyków *Hizb ut-Tahrir*. Podobnie odczytali to prezydenci Kazachstanu, Kirgistanu i Tadżykistanu, przeprowadzając analogiczne akcje wobec własnych dysydentów i obrońców praw człowieka.

**Przyszłość Azji Centralnej i Afganistanu zależy od układu sił, który trudno obecnie przesądzić.** Kwestia sojuszniczych orientacji miejscowych reżimów jest także pytaniem o przyszłą konfigurację geopolityczną w Azji Centralnej i jej otoczeniu. Wraz z likwidacją reżimu talibów, baz szkoleniowych Al-Ka’idy i IRU nie znikły wszystkie zagrożenia, choć wiele konsekwencji krótkoterminowych i długofalowych ma pozytywny wpływ na Azję Centralną. Otworzyły się tutaj nowe szanse, które bez interwencji USA i powołania nowych władz Afganistanu nie wystąpiłyby tak szybko i równocześnie. Wiele zależeć będzie jednak od tego, czy poszczególne kraje wykorzystają swoje „pięć minut”, czy też będą kontynuować kurs polityki wewnętrznej. Każdy z pięciu prezydentów Azji Centralnej w ciągu pierwszej dekady niepodległości niemal bezbłędnie wyczuwał aktualny układ sił pomiędzy sąsiednimi mocarstwami. W przypadku utrzymania się u władzy większości obecnych przywódców orientacja na USA może nosić czysto koniunkturalny charakter, ale może też trwale zmienić sytuację w sercu Eurazji.

## Załącznik 7

### Naruszenia praw człowieka i praw obywatelskich w krajach Azji Centralnej

**Kazachstan.** Kraj ten jako jedyny w regionie nie podpisał Międzynarodowej Konwencji Praw Człowieka i Obywatela oraz Międzynarodowego Paktu Praw Ekonomicznych, Socjalnych i Kulturalnych. Władze uniemożliwiają rejestrację opozycyjnej Partii Demokratycznego Wyboru, prowadzi się nagonki i restrykcje wobec innych partii, związków zawodowych, NGO i mediów. Pomiędzy styczniem a lipcem 2001 r. wykonano 60 wyroków śmierci. Wprowadzono restrykcje wobec serwisów internetowych i nakaz korzystania z informacji przekazywanych przez władze. Po 11 września przeprowadzono deportacje Tadżyków i Kirgizów. Zaapelowano do korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Astanie o niedopuszczanie do publikacji materiałów krytycznych wobec władz Kazachstanu. Jednocześnie prezydent Nazarabajew zgłosił zainteresowanie swojego kraju członkostwem w Radzie Europy (!).

**Kirgistan.** Zamknięto wiele niezależnych gazet, a kilka pozostałych podlega cenzurze i ograniczeniu nakładów (jedna drukarnia państwowa). Wcześniej niezależnej gazecie „ResPublika” zakazano druku numeru z tłumaczeniem artykułu „The Guardian” na temat udziałów żony prezydenta Akajewa w zyskach z luksusowego hotelu Hyatt Regency w Biszkeku. Władze oficjalnie przyznają się do aresztowania ponad 200 działaczy *Hizb ut-Tahrir* (ich liczbę szacuje się na 300 osób). Wprowadzono zaostrzony nadzór służb bezpieczeństwa nad studentami powracającymi z zagranicy.

**Tadżykistan.** Władze oficjalnie przyznają się do aresztowania 150 członków *Hizb ut-Tahrir*. Akcje milicyjne i wojskowe pod hasłem walki z przestępczością często są kamuflażem dla likwidacji niewygodnych opozycjonistów. Ograniczono retransmisję rosyjskiej telewizji, jedynego „niezależnego” źródła informacji.

<sup>136</sup> Zob. W. Jagielski, *Karimow na wieki*, „GW” z 28 stycznia 2002 r.

**Turkmenistan.** Prezydentura Saparmurada Nijazowa pod względem kultu Turkmenbaszy (Ojca Turkmenów) zbliża się do modelu stalinowskiego. Liczbę więźniów politycznych szacuje się na 4 tys. osób. Zamknięto Akademię Nauk, Narodową Operę i Balet. W ostatnich latach drastycznie zredukowano liczbę szkół średnich i wprowadzono nowe ograniczenia życia religijnego.

**Uzbekistan.** Jesienią 2000 r. wojsko wysiedliło 4 tys. mieszkańców uzbeckiej części Kotliny Fergańskiej, kierując ich w inne części kraju lub do specjalnych obozów. Wojsko postawiło pola minowe, a straż graniczna wprowadziła dodatkowe utrudnienia przy przekraczaniu granic z sąsiadami Uzbekistanu. Utworzono 75 obozów dla więźniów politycznych, w których umieszczono około 8 tys. osób, z czego połowę ze względów religijnych (władze oficjalnie przyznają się do aresztowania jedynie 113 działaczy *Hizb ut-Tahrir*).

**We wszystkich krajach regionu.** Władze podpisały wiążące je dokumenty ONZ i OBWE, od początku bez intencji ich przestrzegania. Kolejne po 1991 r. wybory prezydenckie, parlamentarne i municypalne podlegały fałszerstwom (ich skala była zależna od konkretnego przypadku). Działacze fundacji pozarządowych i organizacji praw człowieka znajdują się w więzieniach pod spreparowanymi zarzutami handlu narkotykami. Wymiar sprawiedliwości jest dyspozycyjny wobec służb bezpieczeństwa w ściganiu dysydentów.

**Oprac.** M.A. Piotrowski na podstawie materiałów OBWE, Human Rights Watch, International Helsinki Federation for Human Rights i informacji własnych z pobytu w regionie (lipiec–sierpień, grudzień 2001).